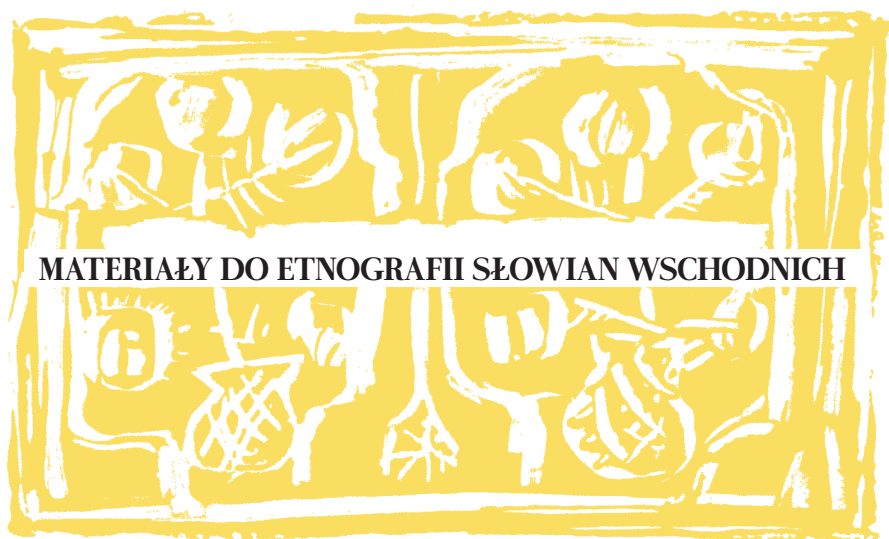


OSKAR

Kolberg

DZIEŁA WSZYSTKIE



MATERIAŁY DO ETNOGRAFII SŁOWIAN WSCHODNICH

OSKAR KOLBERG

DZIEŁA WSZYSTKIE

O S K A R K O L B E R G

DZIEŁA WSZYSTKIE

TOM 58

INSTYTUT im. OSKARA KOLBERGA
Poznań

O S K A R K O L B E R G

**MATERIAŁY
DO ETNOGRAGFII
SŁOWIAN WSCHODNICH**

INSTYTUT im. OSKARA KOLBERGA
Poznań 2022

WYDANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA EDUKACJI I NAUKI

Recenzent
dr Arkadiusz Jełowicki

Z rękopisów i ze źródeł drukowanych wybrały i opracowały

AGATA SKRUKWA

HANNA PAWŁAK

Współpraca

EWA ANTYBORZEC

IWONA CHMIELEWSKA

Copyright by:
Instytut im. Oskara Kolberga
Poznań 2022

Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa
Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”
w latach 2017-2022, nr projektu 0295/NPRH/H11/84/2017

ISBN 978-83-971695-3-1

R A D A N A U K O W A

Aleksander Posern-Zieliński – przewodniczący, członkowie:
Ewa Antyborzec, Jan Adamowski,
Piotr Dahlig, Zbigniew Jasiewicz, Jolanta Ługowska,
Teresa Smolińska, Katarzyna Smyk, Violetta Wróblewska

SPIS TREŚCI

	strona
„Materiały do etnografii Słowian wschodnich” Oskara Kolberga	7
O obrzędach, zwyczajach dorocznych i rodzinnych	27
Z powodu Bożego Narodzenia	27
Kutia	28
Małamka	28
Kolędowanie	29
Kolędy ze zbioru Żegoty Paulego	29
Kolędy ze zbioru Jakiwa F. Hołowackiego	30
Hałahiuka	32
Zabawki diwoczi. Pyrypyłyuczka	46
Kupało	46
Narodnyj prazdnik kupała	47
[Pieśni] kupałowe (sobótki) ze zbioru <i>Pieśni ludu ruskiego w Galicji</i>	
Żegoty Paulego	65
Św. Mikołaja	68
Chrzcziny	68
Notatki o weselach	69
Pieśni i melodie zapisane przez O. Kolberga	70
Pieśni i melodie zapisane przez inne osoby	150
Zbiór nieznanego autora pt.: <i>Śpiewy gminu wschodniej Galicji</i> . . .	150
Z rękopisów i druków Wacława Dundera	153
Zapisy nieznaney osoby z Bobryńców	165
Zapisy innych nieznanych osób	168
Pieśni i melodie zaczerpnięte z druków	173
Wydane przez W. Sowińskiego (1830)	173
Zamieszczone w „Przyjacielu Ludu” (1843)	174
Wydane przez P. Leonarda (1856)	179
Ze zbioru A. Jedliczki (1860)	184
O ludowych muzykach i muzyce ukraińskiej	189
Muzycy ukraińscy	189
Lirnik ukraiński	190
Ostap Weresaj, ostatni kobziarz ukraiński	192
Kozacy dworscy	199
Pieśni rusińskie	199

Pieśni D. Bąkowskiego	200
Materiały dotyczące wierzeń i wyobrażeń o świecie	202
Głowa mamuta	202
Worożynie	202
Lud nasz, jego wiara, podania, zwyczaje etc.	203
Zamawianie	204
Iwanowy hołutki	204
Upiory	205
Symbolika wiosenna	205
Leczenie wścieklizny	208
Notatki nieznanego autora	209
Bajki, podania, legendy, przysłowia, zagadki	210
Trawestacja <i>Chat botte</i>	210
Dziewicza Hora w Sachnówce	211
Kamienne woły	212
Cudowny obraz w Różanym Stoku	212
Przysłowia. Zdania	214
Z rękopisu nieznanego autora	214
Z rękopisu innego nieznanego autora	215
Z rękopisu p. Darowskiego	215
Zagadki	217
Varia	218
Spichrze podziemne	218
Rzemiosło na wystawie etnograficznej w Tarnopolu	218
Pokucanie	219
O czumakach	219
Notatki językowe	222
Nazwiska	222
Bibliografia	223
Indeks incipitów pieśni	228

MATERIAŁY DO ETNOGRAFII SŁOWIAN WSCHODNICH OSKARA KOLBERGA¹

Prezentowany tu tom pt. *Materiały do etnografii Słowian wschodnich* (T. 58 *Dzieł wszystkich*) zawiera teksty i melodie pochodzące w znacznej mierze z regionów wymienionych przez Kolberga w pierwotnym planie *Ludu*, a zatem z terenów, których kultura ludowa przedstawiana już była po części w monografiach regionalnych wydanych przez niego w XIX wieku oraz później w *Dzielałach wszystkich*². Ma więc charakter odmienny od *Materiałów do etnografii Słowian zachodnich i południowych* (tom 59 DWOK). W każdej z trzech części tego ostatniego tomu opublikowane zostały zgromadzone przez Kolberga zapisy folkloru z Łużyc, Czech i Słowacji i ze Słowiańszczyzny południowej, tj. terenów, których Kolberg nie zamierzał objąć monografiami etnograficzno-folklorystycznymi wydawanymi jako *Lud* i *Obrazy etnograficzne*. Natomiast w tomie 58 *Dzieł* zebrano niedrukowaną dotychczas Kolbergowską dokumentację dotyczącą Słowiańszczyzny wschodniej, głównie Ukrainy, a w niewielkim stopniu także Białorusi i Rosji. Taki zasięg geograficzny wynika z jednej strony z planów badawczych i edytorskich Kolberga, ale także z zawartości tomów *Dzieł* już wydanych oraz z pochodzenia zapisów zachowanych w jego archiwum, a do dziś nie udostępnionych drukiem.

Większość pozostawionych przez Kolberga w rękopisach materiałów ukraińskich i białoruskich opublikowano już w *Dzielałach wszystkich* w dziewięciu tomach zbudowanych na wzór jego monografii oraz w czterech suplementach do tomów wydanych w XIX w. i na początku w. XX.

¹ W przypisach do wstępu i do zamieszczonych tu materiałów podawane są sygnatury archiwalne rękopisów wykorzystanych w tomie *Materiały do etnografii Słowian wschodnich*, znajdują się one w kilkunastu następujących tekach: 1. *Mazowsze*. Warszawa, Łowicz, Czersk, 2. *Mazury podlaskie*, 8. *Kalisz*, *Sieradz*, *Wieluń*, *Piotrków*, 11. *Górale*, 15. *Tarnów*, *Rzeszów*, !8. *Ruś Czerwona*, 19. *Ruś Czerwona*, 21/22. *Pokucie*, 23. *Huculi*, 24. *Podole*, 25. *Ukraina*, 29. *Białoruś*, *Grodno*, 31, 33, 35, 37, 39, 40 *Miscellanea*, 47. *Teka rycin*. Te Kolbergowskie teki, znajdujące się obecnie w depozycie w Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu, mają zachowane tytuły i numery nadane przez Kolberga, jedynie teka 47 utworzona została później i ma nowy tytuł. Zespoły rękopisów tam zawarte otrzymały sygnatury Archiwum PTL i numerację kart w obrębie każdego zespołu. Ponadto opublikowane tu teksty i melodie znajdują się w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie w zespołach oznaczonych następującymi sygnaturami i tytułami: 3202 i 3203 *Chełmskie*, 3206 i 3207 *Wołyń*, oraz w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego w tece o sygnaturze 465 *Przemyskie* (dawniej TNW 150).

² Dalej skrót DWOK.

Mimo opracowania tytu obszernych woluminów pozostały jednak w archiwum Kolberga wystarczająco liczne i interesujące materiały, aby złożyć się na jeszcze jeden tom o bardzo ogólnym tytule *Materiały do etnografii Słowian wschodnich*.

Zamieszczone tu źródła etnograficzne i folklorystyczne mają charakter zróżnicowany i to pod wieloma względami – autorstwa, treści, czasu powstania, a także formy. Obszerny zespół stanowią pieśni i melodie zapisane przez Kolberga lub jego współpracowników, albo odpisane ze zbiorów wydanych drukiem. Pewna ich część prezentuje repertuar z terenów nie objętych wydawanymi monografiami, pochodzi bowiem z okolic Kijowa, Połtawy czy nawet z Odessy. Natomiast część nie była dotychczas drukowana bądź dlatego, że ma tylko bardzo ogólnie wskazaną lokalizację, np. „ukraińska”, „wielkoruska”, „Galicja”, bądź nie ma jej w ogóle, ale język tekstu wskazuje na jego pochodzenie z terenu Słowiańszczyzny wschodniej. Znalazła się tutaj także niewielka liczba pieśni z regionów, których monografie już opublikowano, ale ich pochodzenie regionalne zostało ujawnione lub uściślone dopiero w wyniku ponownej weryfikacji, już po wydaniu drukiem odpowiedniego tomu. Te uwagi o lokalizacji geograficznej zapisów pieśni i melodii dotyczą też nielicznych w tym tomie notatek o zwyczajach, wierzeniach, kulturze materialnej i o ukraińskiej muzyce ludowej.

Również wykonane przez Kolberga odpisy, a w części przekłady dwu publikacji pozbawione są bliższej lokalizacji. Są to: Józefa Łozińskiego *Hałahiwka (Hałki)*,¹ opis zabaw dziewcząt i chłopców w drugi dzień Świąt Wielkanocnych opublikowany w *Zorii halickiej*, tomie studiów i utworów literackich drukowanym we Lwowie w roku 1859, oraz wydany we Lwowie w r. 1861 prawdopodobnie przez Teodora (Fiodora) Biełousa *Narodnyj prazdnyk Kupata* – opis obchodów wigili św. Jana z kilkunastoma pieśniami. Obserwacje i folklor zawarte w tych pracach zanotowane były na pewno na terenie Galicji, ale brak w nich określenia nie tylko miejscowości, ale nawet przybliżonego wskazania okolicy, w której ich autorzy zbierali materiały.

Każdy z tych zespołów tekstów i melodii scharakteryzowany jest dokładniej w dalszej części wstępu, gdzie omówione są także zasady ich wydania, z konieczności różne, zależnie od postaci tak bardzo zróżnicowanych źródeł. Mamy tu bowiem do czynienia nie tylko z najczęstszymi w pracach Kolberga zapisami folkloru dokonanyymi za słuchu przez niego lub inne osoby i z odpisami z druków pochodzących z lat 1818–1887, ale także z Kolbergowskim przekładem i z jego transkrypcjami z języka ukraińskiego i rosyjskiego.

¹ Taki tytuł w rkp. Kolberga, w oryginale tylko *Hałahiwka*.

Muzyka ludowa całej Słowiańszczyzny była przedmiotem zainteresowania Kolberga dosyć wcześnie, ponieważ już około roku 1841 planował zbadanie „charakteru muzyki słowiańskiej”. W tych początkowych latach zainteresowań folklorem, od roku 1839, notował melodie ludowe i teksty pieśni, potem poszerzył zakres badań na obrzędy i te zwyczaje, którym towarzyszyła muzyka. Ostatecznie w roku 1865 ogłosił swój wielki plan wydania drukiem etnograficzno-folklorystycznych monografii regionalnych obejmujących cały teren przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, zatem także dużej części Ukrainy i Białorusi. Ten plan starał się systematycznie realizować do końca życia. Przez wiele lat prowadził badania terenowe i studia nad literaturą przedmiotu i ich wyniki gromadził w swoim archiwum, ale tylko pewną ich część zdążył wydać lub przygotować do druku. W *Ludzie*, tj. w serii monografii regionalnych Kolberg zaplanował¹ kilkanaście tomów dla regionów Ukrainy i Białorusi należących niegdyś do Rzeczypospolitej – w roku 1869 wymienił następujące tytuły odnoszące się do interesujących nas tu terenów, niekiedy nieco je uściślając: 9 i 10. *Ruś podlaska* (Chełm, Biała), 17. *Ruś Czerwona* (Złoczowskie, Brzeżańskie), 21. *Sanockie – Łemki*, 22. *Pokucie – Hucuły*, 26. *Wołyń zachodni* (Łuck, Kowel, Włodzimierz), 32. *Ruś Czarna, Litewska* (gub. grodzieńska), 40. *Polesie pińskie i wołyńskie*, 42. *Białoruś* (Mińsk, Witebsk), 43. *Wołyń wschodni*, 49. *Ruś Czerwona* (Samborskie, Stryjskie, Bojki), 59. *Ruś Czerwona* (Przemyskie, Lwowskie, Żółkiewskie), 60. *Podole galicyjskie* (Tarnopol, Czortków), 61. *Podole rosyjskie*, 62. *Ukraina*.

Miało to zatem być czternaście monografii poświęconych krainom geograficzno-historycznym, a w trzech wypadkach do określenia regionu dodane też były nazwy grup etnicznych: Łemków, Bojków i Hucułów. Jednak zebranie materiałów do tytułu opracowań było praktycznie niemożliwe. Kolbergowi brakowało środków na podróże w odleglejsze okolice, organizacja badań na wschodnich terenach zaboru rosyjskiego, na tzw. Ziemiach zabranych, po powstaniu styczniowym była dla polskiego etnografa bardzo trudna, praktycznie niemożliwa, a literatura przedmiotu stosunkowo skąpa. Swe plany badawcze i edytorskie musiał więc modyfikować i dopiero po zamieszkaniu w okolicy Krakowa mógł podjąć intensywne badania terenowe na Ukrainie, ale ograniczone do zaboru austriackiego. Ostatecznie sam wydał w latach 1882–1889 *Pokucie*, monografię regionu położonego na południowo wschodnim krańcu dawnej Rzeczypospolitej, a właściwie jego części, którą nazwał Pokuciem dolnym. Ponadto w r. 1888 opublikował duży artykuł pt. *Pieśni ludu z Podola rosyjskiego*

¹ Plan ten przedstawił Kolberg w liście do A. Bielowskiego, wówczas dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, zob. *Korespondencja Oskara Kolberga cz. I* (DWOK T. 64), list 210, s. 294–305.

w latach 1858 i 1862...¹ w roczniku „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, rok później *Baśni z Polesia* i *Zwyczaje i obrzędy weselne z Polesia*² również w tym roczniku Akademii. W ostatnim okresie życia przygotował pieruszą część *Chełmskiego* wydaną w 1890 r. i rozpoczął prace nad *Przemyskiem*, monografią którą – podobnie jak drugą część *Chełmskiego* – dokończył Izydor Kopernicki w r. 1891, zobowiązany przez Kolberga w testamencie do opieki nad jego spuścizną naukową i upoważniony do dysponowania nią. Po śmierci Kopernickiego w 1891 r. prace nad spuścizną Kolberga zamarły. Wznowione zostały kilkanaście lat później: w roku 1904 Stanisław Zdziarski zamieścił w roczniku „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” część pieśni z Huculszczyzny pozostawionych przez Kolberga w rękopisach³, a w roku 1907, Józef Tretiak opublikował tom *Wołyń. Obrzędy, melodie, pieśni*, zawierający dużą część zachowanych w archiwum Kolberga zapisów z wielkiego regionu określonego tym tytułem. Kolbergowskie zapisy z Rusi Czerwonej przygotował do druku Wojciech Grzgorzowicz, jednak jego opracowania nie udało się wtedy wydać drukiem. Prace nad edycją spuścizny Kolberga wydawcy ci podejmowali na apel Akademii Umiejętności, a dokładniej Sekcji Etnologicznej Komisji Antropologicznej AU, która jako wyznaczony testamentem właściciel archiwum etnografa starała się udostępnić jego zbiory. Jednak i Józef Tretiak, i Stanisław Zdziarski w swych publikacjach ujęli tylko część materiałów znalezionych w tece określonej tytułem opracowywanego regionu. Pozostałe zapisy terenowe Kolberga, podobnie jak zgromadzone przez niego materiały pochodzące z innych regionów Ukrainy i odpisy z różnorodnych publikacji pozostały w rękopisach aż do podjęcia decyzji o druku *Dzieł wszystkich*. W ramach *Dzieł* Kolberga wznowiono techniką fotooffsetową *Pokucie, Chełmskie* i *Przemyskie*, a także przygotowany przez J. Tretiaka *Wołyń*, a na podstawie wyników badań terenowych Kolberga i innych notatek oraz rękopisów jego współpracowników wydano drukiem następujące tomy: 47. *Podole*, 49–51. *Sannockie-Krośnieńskie*, 52. *Białoruś-Polesie*, 54–55. *Ruś Karpacka*, 56–57. *Ruś Czerwona*. Ponadto w serii suplementów i komentarzy źródłowych wydano cztery tomy: 81 – *Pokucie. Suplement do t. 29–32*, 82 – *Chełmskie. Suplement do t. 33–34* (z dodatkowym aneksem), 83 – *Przemyskie. Suplement do t. 35* i 84 – *Wołyń. Suplement do t. 36*.

¹ Oskar Kolberg *Pieśni ludu z Podola rosyjskiego w latach 1858 i 1862 zebrał ...* „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” T. 12: 1888, s. 235–251, przedruk w tomie *Podole* (DWOK T. 47).

² Oskar Kolberg *Baśni z Polesia*. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” T. 13: 1889, s. 200–207 (odbitka: Kraków 1889., przedruk w tomie: *Białoruś-Polesie. Dzieła wszystkie* T. 52) oraz *Zwyczaje i obrzędy weselne z Polesia*, tamże s. 208–245, (odbitka: Kraków 1889, przedruk w: *Białoruś-Polesie. Dzieła wszystkie* T. 52).

³ Zostały one opublikowane w nowym opracowaniu na podstawie oryginalnych rękopisów w tomach *Ruś Karpacka* (T. 54–55 DWOK).

Badania terenowe w regionach ukraińskich rozpoczął Kolberg znacznie później niż na ziemiach etnicznie polskich. Sądzić można wprawdzie, że pierwszy raz melodie białoruskie słyszał już w roku 1836, gdy jechał przez Homel i Mińsk, aby w Mitawie (dziś Jełgawa) objąć posadę prywatnego nauczyciela muzyki, lub rok później, w czasie powrotnej podróży do Warszawy. Zachował się zeszyt¹ zawierający prawdopodobnie najstarsze spośród Kolbergowskich zapisów folkloru, m.in. jedenaście weselnych melodii białoruskich, ale nie wiadomo czy pochodzą już z czasu tej podróży. W latach następnych badawcze wycieczki w teren dotyczyły w większości różnych okolic Królestwa Polskiego, a także, choć w mniejszym stopniu, Małopolski i Wielkopolski. Z itinerarium² sporządzonego przez Kolberga wynika, że pierwszy raz był na Ukrainie w roku 1861, kiedy odwiedził Lwów i jego okolice. W roku następnym, 1862, prowadził w sierpniu i wrześniu badania na Wołyniu, rok później, tj. w r. 1863, odbył wycieczkę przez Leszczowate, Iskań, Sambor, Gródek, Zadwórze i Olesko. Ponownie odwiedził okolice Lwowa i Barysz w r. 1867, Lwów i Zadwórze w 1868, Lwów i Barysz w 1871, Lwów i Pokucie w latach 1876, 1877, 1879 i 1880. W latach 1883–1884 wyjeżdżał do Iskani, Leszczowatego i Bóbrki, leżącej w pow. Lesko, oraz do pobliskich miejscowości, a w 1885 prowadził tam ostatnie badania terenowe, gromadząc materiały do *Przemyskiego i monografii* wydanej pt. *Sanockie i Krośnieńskie* dopiero w ramach *Dzieł wszystkich*³. Dodać tu jeszcze trzeba, że w r. 1871 Kolberg przeprowadził się z Warszawy w okolice Krakowa, a ponieważ nie odnowił ważności rosyjskiego paszportu, po sześciu miesiącach stał się dobrowolnym emigrantem i po zamieszkaniu w austriackiej Galicji nigdy już nie odwiedził ani Warszawy, ani innych miejscowości w zaborze rosyjskim.

Jednak zapisy melodii ukraińskich miał Kolberg jeszcze przed pierwszym wyjazdem na Ukrainę – wysyłając w r. 1857 Józefowi I. Kraszewskiemu tom *Pieśni ludu polskiego* pisał w liście: „Nadmieniam tu jeszcze, że prócz polskich posiadam bogaty już zapas pieśni ruskich, białoruskich i litewskich i ciągle go pomnażam. Widzę, jak wielkie powinowactwo łączy je z naszymi”⁴. Dwa lata później, w r. 1859 „Ruch Muzyczny” zamieścił jego list:

¹ Rkp. w tece 29 *Białoruś*, sygn. 1296, k. 1-5.

² Spis podróży Kolberga, tj. jego itinerarium, sporządzony przez niego około roku 1889 został zamieszczony jako aneks w cz. III *Korespondencji...* (DWORK T. 66) s. 704–707. Zob. też opracowane przez E. Millerowa *Kalendarium podróży Oskara Kolberga* w: *Oskar Kolberg. Człowiek i dzieło*, DWORK T. 85, cz. III, s. 103-158.

³ Podróże Kolberga i ich wyniki w postaci zachowanych do dziś notatek terenowych są omawiane dokładnie we wstępach do każdego tomu wydawanego w *Dzielał wszystkich* na podstawie rękopisów (tomy 39–57) i do tomów suplementowych (tomy 70–84).

⁴ List do J. I. Kraszewskiego z 6 czerwca 1857 r. *Korespondencja ...* cz. I (DWORK T. 64) s. 74.

Wyczytawszy w numerze 19 z rb. w liście Adama Pługa¹ objawione przez niego życzenie, aby ktoś zajął się zbieraniem ludowych melodji ukraińskich, jak niemniej w przypisku Redakcji z tego powodu dołączonym zapewnienie, że już się koło tego dzieła krzątają niektóre tam zamieszkałe osoby, miło mi oświadczyć, że w tece mojej posiadam z jakie tysiąc melodji z Wołynia, Podola, Ukrainy, Białorusi i Pokucia (w Galicji) pochodzących, które w Warszawie i Królestwie zebrałem i spisałem od przybyłych tu wychowañców stron tamtejszych, jak łaskawych obywateli i obywaterek, żołnierzy, służących itp., więc nieposzlakowanej autentyczności. Stosunkowo do liczby tych pieśni żyjących między ludem zbiór mój zbyt jest szczupły, mianowicie by dał dokładne wyobrażenie o różnicach prowincjonalnych i pomniejszych cechach powiatowych. Dla dopełnienia braków czuję, ile pożądanym byłoby zwiedzenie osobiście stron tamtych. Podróży wszakże w tym celu ani czas, ani środki jakimi dysponować mogłem i mogę, dotąd odbyć mi nie pozwoliły. O. Kolberg².

Istotnie, Kolberg od roku 1845 do 1859 był urzędnikiem i utrzymywał się z wynagrodzenia za tę pracę. Później zarabiał publikacjami w prasie, lekcjami muzyki, a w latach 1859–1868 podstawowym jego dochodem były honoraria otrzymywane za artykuły pisane dla *Encyklopedii powszechnej* S. Orgelbranda. Wszystkie te zajęcia pochłaniały czas, którego niewiele pozostawało na badania terenowe i opracowywanie ich wyników. Przytoczony tu list do redakcji „Ruchu Muzycznego” mógł jednak mieć pewne znaczenie dla wzbogacenia zbiorów – na obwołucie melodii i pieśni ukraińskich w jego archiwalnej tece 25. *Ukraina* widnieje późniejsza notatka I. Kopernickiego powstała w końcu roku 1890: „NB. Nie ma zeszytu spisanego przez p. Leokadię Kopernicką, bratową moją, który przysłałem Kolb. z Kijowa w r. 1858 czy 59”³. Sądzić można, że właśnie list je zamieszczony w „Ruchu Muzycznym” był impulsem dla Kopernickiego, aby zapisane przez bratową pieśni przesłać Kolbergowi, albo wręcz skłonić ją do zanotowania znanego jej ukraińskiego repertuaru ludowego. Być może niektóre inne rękopisy pieśni ukraińskich pozyskał też od osób zainspirowanych listem w „Ruchu Muzycznym”.

Wczesne kontakty Kolberga z folklorem muzycznym Ukrainy potwierdza artykuł *Pieśni ludu z Podola rosyjskiego w latach 1858 i 1862 zebrał...*, wydrukowany dopiero w roku 1888. W tytule zbioru podał lata

¹ Wyjątek z listu Adama Pługa do Redakcji „Ruchu Muzycznego”. „Ruch Muzyczny” R. 3:1859 nr 19 s. 161–163.

² „Ruch Muzyczny” R. 3:1859 nr 22 s. 193.

³ W tece 36 Miscellanea znajduje się zeszyt z kilkunastoma piesniami polskimi i ukraińskimi, teksty te są tu zamieszczone jako nr 000-000, nie jest to jednak zeszyt przysłany przez Leokadię Kopernicką — Izydor Kopernicki oglądał w roku 1980, po śmierci Kolberga, wszystkie teki z jego rękopisami, także tekę 36 i rozpoznałby zapisy swej bratowej.

1858 i 1862, ale nie oznaczają one daty podróży, ale rok pozyskania tych utworów w Warszawie lub w innej miejscowości Królestwa. Kolberg wielokrotnie notował melodie i teksty wykonywane przez osoby przebywające poza swoim stałym miejscem pobytu i skrupulatnie zapisywał wtedy nazwę miejscowości lub okolicy, z której pochodził informator. W Warszawie okazją do spotkania z wykonawcami pieśni z Ukrainy były przyjazdy rodzin ziemiańskich m.in. w okresie karnawału. Razem z nimi pojawiała się ukraińska służba pochodząca z majątków położonych czasem bardzo daleko od stolicy Królestwa Polskiego. Przedstawiciele obu grup społecznych mogli być informatorami Kolberga, co on sam wskazał w przytoczonym liście. Również wiele innych świadectw potwierdza, że korzystał z obecności np. sezonowych robotników rolnych, bądź innych nosicieli folkloru przebywających poza miejscem swego pochodzenia lub stałego pobytu, np. nad zapisami kilku pieśni z guberni połtańskiej zanotował: „śpiewał kapitan Rozum w Drobinie, Kosinie”¹ Charakteryzując całą zawartość teki 25. *Ukraina*, Kopernicki wymienił wypisy, wyciągi i notatki z literatury i dodał: „Materiały oryginalne składają się jedynie ze zbioru melodii i pieśni spisanych przez samego O.K. w Warszawie od służby dworskiej mieszkających tam panów ukraińskich”².

Jednak dla poznania folkloru ukraińskiego najważniejsze były badania terenowe. Rozpoczęły się one w czasie dwumiesięcznego pobytu w kilku miejscowościach na Wołyniu w r. 1862, a potem były prowadzone w różnych regionach wschodniej Galicji w zaborze austriackim. Bardzo owocne były wyjazdy na Pokucie, zwłaszcza w czasie przygotowań do wystawy etnograficznej w Kołomyi w r. 1880, a także trzy ostatnie sezony badań terenowych w latach 1883–1885, których wyniki posłużyły późniejszym wydawcom do opracowania dwu monografii: *Przemyskie* i *Sanockie-Krośnieńskie*. Zbierane przez wiele lat ukraińskie materiały etnograficzne i folklorystyczne zostały tylko częściowo wykorzystane przez Kolberga, większość z nich opublikowano dopiero w wymienionych już kilkunastu tomach *Dzieł wszystkich*, nieliczne pozostałe drukowane są obecnie jako *Materiały do etnografii Słowian wschodnich*.

III

Układ materiałów przeznaczonych do druku w tym tomie odbiega od przyjmowanego dla monografii. Wynika to przede wszystkim z faktu, że dotyczą one wielu różnych odległych od siebie regionów i dla żadnego

¹ Zob. pieśni 112 i 113 w tym tomie. W Kosinie (pow. płocki) był Kolberg w r. 1864, prawdopodobnie odwiedził wtedy także Drobin, wieś leżącą w tym samym powiecie. Nie wiadomo jednak, czy był to jego jedyny pobyt w tej okolicy.

² Notatka I. Kopernickiego *Charakterystyka tek Kolbergowskich* przytoczona m.in. w T. 85/III, s. 245.

z nich nie wypełniają nawet w części typowego planu Kolbergowskich tomów *Ludu*. W pewnym stopniu uwzględniono stosowany przez Kolberga porządek, wydzielając zapisy związane z rokiem obrzędowym i z obrzędami rodzinnymi. Tam m.in. zamieszczono dwa, wspomniane tu już, obszerne opracowania ukraińskie poświęcone folklorowi obrzędowemu: *Hałahiwki* J. Łozińskiego i opis obchodów kupały, którego autorem, lub tylko nakładcą był zapewne T. Biełous. W osobnym rozdziale są pieśni i melodie, a następnie niewielki zespół tekstów odnoszących się do ludowej muzyki ukraińskiej i do wierzeń oraz podania i bajki, a na końcu varia. W każdym z tych rozdziałów zachowano całości istniejące w rękopisach lub w wykorzystanych przez Kolberga drukach, aby umożliwić orientację w chronologii źródeł zgromadzonych w tym tomie, a także aby nie rozdzielać pieśni i melodii związanych z określoną okolicą. Bowiem folklor zanotowany przez Kolberga lub innych zbieraczy, a prezentowany w tym tomie, pochodzi z ogromnego obszaru – od Połtawy i Odessy do okolic Kowla i Lwowa, nie wspominając o kilku pieśniach rosyjskich pozbawionych not lokalizacyjnych.

Pieśni publikowane w *Materiałach do etnografii Słowian wschodnich* mają różne źródła. Największa ich część to własne zapisy Kolberga ze słuchu, bądź ich kopie sporządzone przez niego do różnych celów, część została zapisana przez inne osoby, nie zawsze nam znane choćby tylko z nazwiska. Inne zostały przez Kolberga przepisane ze zbiorów drukowanych przez Wacława Zaleskiego¹ i Żegotę Paulego², lub następnych, współczesnych mu polskich i ukraińskich zbieraczy folkloru, m.in. pewna część tekstów pochodzi z obszernej publikacji opracowanej przez Jakowa F. Hołowackiego *Narodnyja piesni Galickoj i Ugorskoj Rusi*³.

Kolbergowskie zapisy pieśni ukraińskich i rosyjskich znajdujące się w tym tomie powstały w znacznej mierze – jak już wspomniano – w Warszawie lub w innych miejscowościach poza stałym miejscem pobytu ich wykonawców, lub miejscem, w którym utwory te były popularne. Dotyczy to przede wszystkim folkloru ukraińskiego pochodzącego z tej części zaboru rosyjskiego, którą Polacy nazywali „ziemiami zabranymi”, tj. z terenów dawnej Rzeczypospolitej włączonych bezpośrednio do cesarstwa rosyjskiego i przez wiele lat oddzielonych granicą celną od Królestwa Polskiego. Itinerarium wskazuje, że Kolberg przed powstaniem styczniowym prowadził badania w r. 1862 na Wołyniu, przedtem ani potem nie odwiedził nigdy „ziem zabranych”, ani terenów wschodniej Ukrainy. Dlatego najbardziej prawdopodobne jest, że pieśni i melodie mające w notach lokalizacyjnych nazwy takich miejscowości, jak Kijów, Skwira, Połtawa czy Odessa zosta-

¹ Wacław z Oleska [Wacław Zaleski] *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*. Z muzyką instrumentowaną przez Karola Lipińskiego. Lwów 1833.

² Z. Pauli *Pieśni ludu ruskiego w Galicji*. T. 1–2 Lwów 1839–1840.

³ J. F. Gołowacki *Narodnyja piesni Galickoj i Ugorskoj Rusi*. Sobrat ... Cz. I–III Moskwa 1878, pierwodruk „Cztenija” 1863–1867 i 1870.

ły zapisane w Warszawie. Okoliczność ta, tj. pośrednie kontakty Kolberga z folklorem części Ukrainy, powoduje, że nie można dziś ustalić nawet przybliżonych dat zapisania tych utworów, najczęściej nie wiadomo też, kto był wykonawcą tych pieśni. Przytoczona tu już notatka, że jednym z nich był „kapitan Rozum”, a także informacja: „p. Zaleska o 9 wiorst od Kijowa” są unikatowe w materiałach publikowanych w tym tomie. Poza tymi dwoma nazwiskami Kolberg wymienił jeszcze jedno – nad zapisami pieśni „od Kijowa” zanotował „p. Bielski”. O żadnej z tych osób nie udało się odszukać bliższych informacji. Z okresu, w którym Kolberg mieszkał w Warszawie i z którego pochodzą prawdopodobnie te zapisy, zachowało się bardzo mało listów do niego i przez niego pisanych, a także innych świadectw, więc odtworzenie jego kontaktów w tym okresie z różnymi osobami, nawet z nielicznymi, których nazwiska znamy, jest najczęściej niemożliwe.

Kolberg, zapisując melodie i teksty pieśni, przywiązywał dużą wagę do określenia w dokumentacji miejsca, z którego one pochodzą, ale prawie nigdy w notatkach terenowych nie zamieszczał daty badań. Nieco szerszy charakter ma dokumentacja folkloru w druku w *Ludzie* i w *Obrazach etnograficznych*¹. W wydawanych tomach roczne daty pobytu w tym regionie Kolberg podawał we wstępach, a czasem także w notach lokalizacyjnych zamieszczanych np. nad opisami wesel. Dziś, posługując się m.in. spisaniem przez Kolberga itinerarium, w którym zestawiał roczne daty podróży i miejsca dłuższych pobytów, możemy czasem uściślić rok pozyskania materiału z badań terenowych w miejscowości podanej w nocie lokalizacyjnej, zwłaszcza jeżeli był tam tylko raz. Natomiast materiały zapisane w Warszawie mogą pochodzić z lat 1839–1871, tj. z całego długiego okresu od początków jego zainteresowań folklorem do czasu przeniesienia się do zaboru austriackiego.

Część zachowanych zapisów Kolberga nie ma dziś not lokalizacyjnych ale jedynie ukraiński lub rosyjski wskazuje, że pieśń pochodzi z folkloru Słowiańszczyzny wschodniej. Brak not wynika często z uszkodzenia rękopisów terenowych, np. z rozdzielenia dawnych całości, które nazwę miejscowości miały odnotowaną tylko na początku, na pierwszej karcie. Rękopisy bywały rozdzielane i przemieszczane między tekami przez osoby przygotowujące niektóre zapisy do druku lub przeglądające je w innych celach w latach 1891–1939, oraz w trakcie prób ich porządkowania bezpośrednio po roku 1945. Uszkodzone bywają marginesy i narożniki kart, a noty lokalizacyjne najczęściej Kolberg notował w ich górnym

¹ Użycie przez Kolberga nadtytułu *Obrazy etnograficzne* dla niektórych tomów wynikało stąd, że ich druk był finansowany z innych źródeł niż druk *Ludu*. Koszt druku *Ludu* pokrywała w dużej części Akademia Umiejętności, której Kolberg oddawał bezpłatnie pewną liczbę egzemplarzy. Za druk *Obrazów* płacił Kolberg m.in. z dochodu z charytatywnego koncertu zorganizowanego na ten cel w Warszawie i z dotacji Kasy Pomocy Naukowej im. J. Mianowskiego, działającej też w Warszawie. Egzemplarzy *Obrazów etnograficznych* nie musiał oddawać bezpłatnie AU.

rogu. Natomiast dokładniejszych not lokalizacyjnych pozbawione są często zapisy pieśni nieludowych, lubianych i wykonywanych w miastach czy dworach. Wiedząc o szerokim zasięgu terytorialnym takich utworów, Kolberg przywiązywał mniejszą wagę do precyzyjnego określenia pochodzenia informatora lub miejsca zapisu, poprzestając na określeniu regionu lub okolicy. Czasem uzyskanie od wykonawcy informacji o okolicy, gdzie pieśń powstała lub była szczególnie często wykonywana, było niemożliwe, zwłaszcza gdy reprezentowała ona folklor charakterystyczny dla środowiska rosyjskich wojskowych. Prawdopodobnie dlatego niektóre pieśni mają w rękopisie zamiast noty lokalizacyjnej tylko informację „wielkoruska”.

Nazwę miejscowości, w której prowadził badania, lub z której pochodził wykonawca notował Kolberg zwykle w prawym górnym rogu karty i niżej zapisywał pieśni lub melodie instrumentalne. Melodie wokalne mają w zapisach ze słuchu często podpisany tekst pierwszej zwrotki lub tylko jej incipit. W zapisach tych niektóre melodie mają dodatkowo odnotowaną nazwę miejscowości inną od lokalizacji ogólnej, określającej miejsce zapisu, a zwykle też pochodzenie informatora. Przypuszczać można, że te dodatkowe informacje pochodzą od wykonawcy, który podał je w odpowiedzi na pytania Kolberga. Autor *Ludu* wielokrotnie podkreślał, jak ważne jest dla niego dokładne określenie, skąd pieśń pochodzi. Już około roku 1849 pisał: „Po wyśpiewaniu melodyj nie zaniedbałem ze śpiewaka wybadać pochodzenie pieśni, jej początek, dawność i rozgałęzienie w okolicy”¹. Niekiedy jednak uściślenie rzeczywistego znaczenia notatek towarzyszących zapisom pieśni ze słuchu wymaga analizy wszystkich znajdujących się na karcie pieśni i melodii. Analiza taka pomaga ustalić, czy są to rzeczywiście noty lokalizacyjne, czy też zapiski z innych powodów umieszczone na marginesie pieśni. M.in. porównanie pieśni odnotowanych na takiej karcie z ich czystopisami (o ile istnieją) wskazuje lokalizacje przyjęte przez Kolberga dla tych utworów w trakcie ich redagowania do druku i wyjaśnia właściwe znaczenie notatek. [chodziło m.in. o rkp. 25, 1285, k. 3]

Elementem Kolbergowskiej dokumentacji zapisu bywa czasem nazwisko autora tekstu lub kompozytora, notowane częściej w czystopisach, ale czasem obok pieśni zapisanej ze słuchu, więc należącej już do tradycji ustnej. Potwierdzenie autorstwa pieśni w takich wypadkach stwarza pewne problemy. W materiałach zamieszczonych w tym tomie dotyczy to kilku utworów z notą „z Padury” lub podobną, a także licznych w rękopisach wariantów pieśni „Wijut witry, wijut bury...”.

Tomasz (Tymko) Padura (1801–1871), uczestnik powstania listopadowego, poeta należący do tzw. szkoły ukraińskiej, był autorem wielu pieśni ukraińskich i polskich, z których nieliczne zostały wydane drukiem. Jeszcze

¹ Zdanie to pochodzi z rękopisu wczesnej wersji wstępu do *Pieśni ludu polskiego* (DWOK T. 1), zob. suplement do tego tomu (DWOK T. 80) s. 4.

przed powstaniem listopadowym Padura w porozumieniu z Wacławem Rzewuskim (1785–1831), późniejszym dowódcą jednego z powstańczych oddziałów, wędrował z teorbaniem po Ukrainie w przebraniu dziada, starając się zyskać wśród chłopów zwolenników przygotowywanego powstania przeciwko Rosji. Wykonywał wtedy własne pieśni i liczne jego utwory zyskały popularność wśród mieszkańców Ukrainy i zadomowiły się w folklorze¹. Należały one także do repertuaru nadwornego teorbaniście na dworze Rzewuskiego w Sławucie, Grzegorza Witorta. W swych zapisach pieśni ukraińskich Kolberg kilkakrotnie wskazuje Padurę jako autora tekstu (a być może i melodii), ale nie wszystkie te utwory odnaleziono w drukowanej twórczości tego autora, a nawet wtedy były to jednak warianty. Nie wiadomo też, czy nazwisko Padury podawali wykonawcy znający pochodzenie śpiewanych pieśni, czy też Kolberg informacje te miał z innego źródła. Niezwykła popularność pieśni Padury także wśród mieszkających na Ukrainie Polaków sprzyjała utrwaleniu pamięci o autorze lubianych i często wykonywanych pieśni, ale popularność ta mogła też powodować podawanie nazwiska poety nie tylko dla utworów rzeczywiście jego pióra, tym bardziej że nie wszystkie jego utwory były wydane. Drukiem ukazały się w r. 1842 we Lwowie tomik pt. *Pienia Tymki Padury* (bez zapisów nutowych). Wydał go K. Jabłoński bez wiedzy autora i nie wszystkie zawarte tam teksty były napisane przez Padurę. Dwa lata później w Warszawie ukazał się zbiór pt. *Ukrainky z nutoju*. Tę edycję, przygotowaną przez poetę, znacznie okroiła cenzura rosyjska. Zapisy melodii odnotowane przez Kolberga dla pieśni, którym przypisane jest w rękopisach nazwisko tego poety są odmienne od kilku wydanych w *Ukrainkach z nutoju*. Tylko nuty do jednej z pieśni Padury znajdującej się w rękopiśmiennym zbiorze W. Dundera (i w Kolbergowskiej kopii tego zapisu)² niewątpliwie pochodzą z *Ukrainek z nutoju*, ale tekst tej pieśni jest swoistą kompilacją dwu utworów drukowanych w wydaniach pieśni Padury: w *Ukrainkach z nutoju* znajdujemy zapis melodii i pierwszą zwrotkę, ale następne trzy są fragmentami wielozwrotkowego tekstu z nieautoryzowanego wydania z 1842 r.

Warianty pieśni „Wijut wityry, wijut bury...” pochodzące z różnych regionów Ukrainy odnotował Kolberg kilkakrotnie³. Kopernicki jeden z tych zapisów opatrzył notą: „Z *Natalki Połtawki*”, informując, że pochodzi ona ze sztuki napisanej w latach 1818–1819 przez Iwana Kotlarewskiego

¹ T. Padura jest podobno autorem ponad 200 pieśni, wśród których prawdopodobnie jest też tekst „Hej, sokoły”, do dziś popularny jako „piosenka biesiadna”.

² Chodzi o pieśń „Zakotywsia miasiac w chmary...” z rkp. W. Dundera. W zbiorze wierszy Padury *Ukrainky z nutoju* (Warszawa 1844) jest zapis nutowy i wielozwrotkowy tekst, odmienny od zapisu Dundera poza pierwszą zwrotką, w nieautoryzowanym wydaniu utworów Padury pt. *Pienia* (Lwów 1842) nie ma melodii, tekst pierwszej zwrotki jest taki sam jak wydania z 1842 r., a następnym zwrotkom z rkp. Dundera odpowiadają kolejno zwrotki 7, 18 i 20.

³ Zob. w tym tomie pieśni nr 89 i 115 oraz w tomach Wołyn 36 nr 597, T. 84 nr 166 in 167.

(1769–1838) dla teatru w Połtawie. Kotlarewski użył w *Natalce Połtawce*, obok własnych, także pieśni przejętych wprost z folkloru. Zapisy Kolberga, w których teksty „Wijut witrzy, wijut bury...” są wariantowe w stosunku do tekstu Kotlarewskiego, wskazują, że albo i ta aria z pierwszego aktu sztuki pochodziła z folkloru, albo zaszedł proces odwrotny: fragment jego sztuki stał się własnością ogółu. Muzykę do tekstu Kotlarewskiego tworzyło kolejno kilku kompozytorów, wśród nich także Alois Jedliczka¹, znany też jako autor opracowań ludowych melodii ukraińskich. Do dziś wykonywana i wysoko ceniona jest opera Mykoły Łysenki z r. 1889, której libretto stanowiła sztuka Kotlarewskiego. Tej ostatniej nie mogli oczywiście znać informatorzy Kolberga, a trudno dziś ocenić, czy warianty tekstu Kotlarewskiego śpiewali oni na melodie któregoś z poprzedników Łysenki, czy też dostosowali tekst do znanej sobie melodii ludowej.

Znaczna część pieśni zanotowanych przez Kolberga zachowała się w postaci rękopisów sporządzanych bezpośrednio podczas wykonywania utworu². Wtedy na papierze nutowym pod melodią często zapisywał tylko incipit tekstu lub pierwszą zwrotkę, a pełny tekst pieśni, nie mieszczący się między pięcioliniami, na innych kartach. Połączenie tak zanotowanych melodii z należącymi do nich tekstami nie zawsze jest dziś możliwe. Brak dokładniejszych informacji o powiązaniu melodii z tekstem zmusza czasem współczesnych wydawców do traktowania takich zapisów jako odrębnych utworów i wskazanie ich ewentualnego związku tylko odsyłaczami. Nieco inaczej wyglądają zapisy terenowe, gdy używał papiery gładkiego, bez drukowanych pięciolinii, które sam nakreślał w potrzebnym miejscu, wtedy teksty częściej znajdują się w całości bezpośrednio pod zapisem nutowym lub niżej, ale na tej samej karcie. Pieśni i melodie ukraińskie notowane ze słuchu w Warszawie swą postacią zewnętrzną czasem bliższe są czystopisom, widocznie warunki w jakich powstawały sprzyjały spokojniejszej pracy. Dla wielu z nich Kolberg sporządził kopie, nadając im postać, jaką miały przyjąć w druku: teksty podzielone są na zwrotki, wprowadzony jest układ wersyfikacyjny wynikający z przebiegu i długości melodii, uzupełnione skróty i fragmenty niezapisane w czasie wywiadu, np. powtórzenia słów czy wersów. Jednak dziś mamy pewność, że nie dysponujemy ani wszystkimi zapisami terenowymi Kolberga, ani wszystkimi sporządzanymi na ich podstawie czystopisami. O ile brak czystopisu jakiejś pieśni może świadczyć o tym, że Kolberg nie zdążył lub nie chciał go przygotować, o tyle brak zapisów terenowych dla istniejących czystopisów wskazuje na zaginięcie części jego spuścizny rękopiśmiennej.

¹ Zob. s. 21. [ods. do fragmentu o Jedliczce]

² Rękopisy te nazywane są w tomach *Dzieł wszystkich* zapisami terenowymi, niezależnie od miejsca ich sporządzenia, tj. faktu zapisania ich w czasie badań terenowych, czy podczas kontaktu z wykonawcą poza miejscem jego stałego pobytu, np. w Warszawie.

Jeżeli chodzi o pieśni, a stanowią one przeważający gatunek folkloru w tomie *Materiały do etnografii Słowian wschodnich*, ważne miejsce zajmują zapisy osób współpracujących z Kolbergiem, które notowały pieśni bądź na jego prośbę, bądź odstąpiły mu teksty i melodie zapisane dla innych celów. Z różnych powodów ich nazwiska pozostają często nieznanne – czasem sami zaznaczali, że pragną pozostać anonimowi, czasem odpowiednie notatki czy listy towarzyszące przekazywanym rękopisom zaginęły lub zostały zniszczone. Spośród takich rękopisów zachowanych w zbiorach Kolberga najobszerniejszy jest manuskrypt pt. *Ukraińskie śpiewy i tańce*, przechowywany obecnie w zbiorach Biblioteki PAU-PAN w Krakowie, w tece *Wołyń* (sygnatura 3206, k. 170–186)¹ i w całości wydany w tomach dzieł poświęconych Wołyniowi. Jego autor pozostał nieznan.

Zapisy kilku pieśni wschodniosłowiańskich, ukraińskich i rosyjskich, otrzymał Kolberg od Wacława Dundera (1817–1878), Czecha, który od r. 1840 był urzędnikiem w zaborze austriackim, najpierw w Krakowie, później we Lwowie. Dunder publikował w czeskich czasopismach artykuły na tematy związane z kulturą ludową, także polską, i tłumaczył na język czeski polską literaturę. Równolegle współpracował z „Ruchem Muzycznym” wydawanym w Warszawie w latach 1857–1862 i z innymi polskimi czasopismami. Z Kolbergiem spotkał się w 1857 r. w Krakowie, o czym sam pisał w artykule poświęconym edycjom ludowych pieśni słowiańskich: „W przeszłym roku podróżował p. Kolberg po Tatrach i tam mnóstwo zebrał pieśni, które wraz z pieśniami wszechsłowiańskimi, przez autora tych słów jemu udzielonymi, w drugim tomie wkrótce wydać zamysła”². W spuściźnie Kolberga zachowało się kilka śladów tego spotkania. Jeden to zeszyt o dwudziestu czterech kartkach formatu 16⁰, zawierający pieśni czeskie i ukraińskie³. Na jego pierwszej stronie Kolberg zanotował „Wacław Dunder”. Ta notatka w połączeniu z przytoczonym fragmentem artykułu Dundera pozwala z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że on właśnie wręczył Kolbergowi ten zeszyt

¹ Część Kolbergowskich materiałów z Wołynia zawartych w tej i w innych tekach, została – jak już wspomniano – wydana w r. 1907 przez J. Tretiaka, przedruk fotooffsetowy tego opracowania ukazał się w r. 1964 jako tom 36 *Dzieł wszystkich* Kolberga, materiały pominięte przez Tretiaka i przypisy źródłowe do jego edycji wydane zostały w r. 2002 pt. *Wołyń. Suplement do tomu 36*, jest to 84 tom *Dzieł* Kolberga.

² W. Dunder *Pieśni narodowe słowiańskie*, „Przyjacieli Domowi” 1859 nr 23–24 s. 182–184. Wycieczkę w Tatry, o której wspomina Dunder odbył Kolberg latem 1857 r., a wzmianka o drugim tomie odnosi się do planowanego wówczas przez Kolberga zbioru folklorystycznego, następnego po *Pieśniami ludu polskiego*.

³ Przechowywany jest w tece 21/22, sygn. 1258, k. 92–113, pierwsza karta nieliczbowana. – rkp. Dundera: 21/22, 1258 k. 94–109; 39, 1338A k. 4–5; 40, 1345, k. 21,

ze swoimi zapisami pieśni. Zawartych jest tam siedem pieśni czeskich¹ i dwadzieścia dwie ukraińskie, jednaście z tych ostatnich z melodiami, a jedna z nich z przekładem na język czeski. Część pieśni ukraińskich Kolberg przepisał i kopie te mają nadane przez niego noty lokalizacyjne, nad niektórymi takie noty dopisał już w rękopisie Dundera, więc przypuszczać można, że informacje o pochodzeniu pieśni uzyskał od autora zbioru. Pieśni ukraińskie z rękopisu Dundera z określoną przez autora lub przez Kolberga lokalizacją wydano w odpowiednich monografiach regionalnych, tj. *Rusi Czerwonej* i *Podolu*, pozostałe, niezlokalizowane, zamieszczone zostały teraz w *Materiałach do etnografii Słowian wschodnich*.

Drugi zbiorek pochodzący od Dundera, a przechowywany dziś w archiwum Kolbergowskim, to ulotny druczek z tytułem „*Zbírka písni slovanských, I svaz., sešit 4*”. Pieśni w tym zeszycie numerowane są od XX do XXV, a pod ostatnią wydawca dodał notę: „*Z netištěné sbírky písni slovanských Václava Dundera*”. Jest to fragment serii popularyzującej pieśni słowiańskie, a przeznaczonej prawdopodobnie dla amatorskich chórów. Dunder był członkiem Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego i organizatorem chórów w Krakowie i Lwowie – zachowany w zbiorach Kolberga czterokartkowy druczek jest zapewne śladem tej jego działalności. W zbioru wśród sześciu pieśni znajduje się rosyjska i ukraińska, a także polska, dwie czeskie i jedna określona przez autora jako „ilirska”. Te ostatnie zostały opublikowane w tomie poświęconym materiałom zachodnio- i południowosłowiańskim, a ukraińska i rosyjska zamieszczone są obecnie w materiałach wschodniosłowiańskich. Do refleksji skłonić może nota zamieszczona pod żołnierską pieśnią rosyjską² zapisaną przez Dundera po węgierskiej Wiośnie Ludów, którą stłumiły ostatecznie wojska carskie: „*Piseň tuto zpívali cársko-rusški vojínově na zpátečním pochodu z Uher r. 1849*”. Inna nota autora na końcu zeszytu potwierdza jego fascynację muzycznym folklorem Ukrainy: „*Zpěvy maloruské mezi všemi slovanskými jsou nejpoetičnejší, ale pši tom nejtklivější; jsou to truchliví ohlasově z útrov duše jeho, kteří kauzelnau mocí srdce pronikají. Vlastním Malorusův druhem zpěvu jsou jejich dumy*”³.

Zachowało się też kilka luźnych kart z zapisami pieśni czeskich i słowackich, wśród których znajdują się nieliczne ukraińskie i rosyjska. Są to prawdopodobnie też rękopisy W. Dundera. Pieśni te opracowane są na głos z towarzyszeniem fortepianu, podobnie jak w ulotnym druczku, a pismo wykazuje duże podobieństwo do notacji w opisanym wyżej zeszycie.

¹ Pieśni czeskie z omawianych tu rękopisów i druków W. Dundera wydane zostały w tomie *Materiały do etnografii Słowian zachodnich i południowych, cz. II Czechy i Słowacja* (DWOK T. 59/II), zob. tam we wstępie s. LIII–LX i 97–121.

² Zob. nr 201 na s. 158. Przytoczona notatka o okolicznościach zapisu pieśni podpisana jest „*Václav Dunder ve Lvově*”, co wskazuje, że druczek powstał w tym mieście.

³ Tu Dunder przywołuje pracę K. W. Zapa *Wšeobcný zeměpis, Praga 1842, cz. I, s. 403*.

Tu obok tytułów autora do dwu utworów Kolberg dopisał noty: „Ukraina, w Galicji” i „moskiewska”.

Nieznanym pozostaje autor (autorka?) niewielkiego rękopiśmiennego zbioru pieśni pt. *Śpiewy gminu wschodniej Galicji*. Znajduje się w nim dziesięć tekstów bez melodii, cztery polskie i sześć ukraińskich, a także dwie oracje weselne po polsku. I polskie pieśni, i ukraińskie należą raczej do repertuaru mieszkańców dworku lub miasteczka, brak jednak jakichkolwiek wskazówek co do autorstwa tego rękopisu i miejsca, w którym został sporządzony. Nie wiadomo też, czy powstał na prośbę Kolberga, czy też zanotowane są tam ulubione utwory kogoś z mieszkańców wschodniej Galicji, a przekazanie go Kolbergowi było sprawą wtórną. Autor rękopisu był niewątpliwie Polakiem, protekcyjny ton tytułu „Śpiewy gminu”, wskazuje, że był to ktoś z dworku lub miasta, ale niezależnie od tego, czy jest to jego własny repertuar, czy też zapis wykonania śpiewaków ludowych, rękopis ten kolejny raz potwierdza współistnienie na kresach wśród ludności polskiej folkloru ukraińskiego i polskiego.

Wśród pieśni zapisanych przez nieznaną autorów znajdują się trzy przysłane przez Juliana Horoszkiewicza (1816–1900), pisarza, pamiętnikarza, działacza społecznego. Horoszkiewicz w r. 1880 wydał drukiem zbiór pieśni patriotycznych *Wspomnienia roku 1830–1831*¹, a gromadząc materiały do następnego podobnego opracowania, w r. 1881 zwrócił się do Kolberga, licząc na jego pomoc. Poszukiwał przede wszystkim melodii do paru tekstów pieśni związanych z wydarzeniami historycznymi z przełomu wieków XVIII i XIX, ale zainteresowany był także innymi, nieznanymi mu do tej pory. Kolberg przesłał Horoszkiewiczowi kilka utworów, których sam „jako zbyt wrażliwych dla cenzury warszawskiej² drukować nie mógł. Wysyłając je, poprosił o wyszukanie osoby lub osób, które mogłyby zapisać pieśni potrzebne mu do *Ludu*: „Mogą być polskie lub ruskie, byleby tylko były oryginalne, z ust ludu lub szlachty, a nie pochodziły ze znanych i drukowanych już dotychczas zbiorów”³. Horoszkiewicz przysłał kilkanaście pieśni, najpierw trzy z okolic Bobryńca zamieszczone obecnie w tym tomie (nr 000–000), były one dołączone do listu z grudnia 1883 r. i w tym roku zostały zapewne zapisane. Prawie rok później przysłał dziesięć pieśni z okolic Smarzowa (pow. Brody), które opublikowano w monografii Rusi Czerwonej. O pieśniach z Bobryńca Horoszkiewicz pisał w liście do Kolberga: „Słowa bez melodii do użytku pańskiego nie przydadzą się; ale na razie посыłam trzy pieśni, które otrzymałem od poczciwej duszy z Ukrainy.

¹ J. Horoszkiewicz *Wspomnienia roku 1830–31, wiersze, pieśni z muzyką, marsze wojska polskiego odnoszące się do tej epoki zebrał i wydał...*, z. I Słowa, z. II Nuty, Lipsk 1880.

² List do J. Horoszkiewicza z 20 maja 1881 r. *Korespondencja ... cz. II* (DWOK T. 65) s. 499. W wydany przez Horoszkiewicza parę lat później zbiorze pt. *Echa minionych lat, pieśni z muzyką, marsze wojska polskiego z końca XVIII i początku XIX w.* (Lwów 1889) znajdują się cztery pieśni przysłane przez Kolberga.

³ List do J. Horoszkiewicza z 29 marca 1882 r., tamże, s. 638.

Ponownie prosiłem ją o pieśni weselne”¹. Kim była owa „pocziwa dusza”, nie wiadomo.

Nieznanzy pozostaje autor (autorka?) rękopisu zawierającego kilka tekstów pieśni, pięć z nich ma odnotowane pochodzenie z Podola, jedna notę „pieśń ukraińska z wsi Mierzwin”, jedna nie ma lokalizacji – dwie ostatnie zamieszczono tym tomie. Pieśń z Mierzwina publikuje się według kopii wspomnianego już tutaj Wojciecha Grzegorzewicza, drugą na podstawie zapisu autora². W swej kopii Grzegorzewicz opatrzył teksty z tego rękopisu notą: „Tę i następujące pieśni zebrał i nadesłał Kolbergowi jeden z jego znajomych, zbiór ten wiele pozostawia do życzenia”. Autorstwa rękopisu nie udało się ustalić.

Ponadto z rękopisów nieznanymi autorami pochodzą jeszcze dwie pieśni i trzy melodie (nr 000–000), o okolicznościach otrzymania ich przez Kolberga brak jakichkolwiek informacji.

V

Pieśni zaczerpnięte przez Kolberga z drukowanych zbiorów innych autorów ułożone zostały chronologicznie według dat ich wydania. Kolejno są to: Wojciecha Sowińskiego *Airs nationaux et populaires*³ (1833–1836), nieznanego autora drukującego pieśni ukraińskie w „Przyjacielu Ludu” w 1843 r., P. Leonarda *Pieśni ludu ukraińskiego*⁴ (1856) i Aloisa Jedlički *Piosnki matoruskie*⁵ (1860)). O publikacjach tych podano niżej ogólne informacje, ponieważ nie wszyscy z przywołanych autorów byli bezpośrednio zaangażowani w badania etnograficzne czy folklorystyczne i nie zawsze są oni odnotowani w opracowaniach dotyczących historii tych badań, a niektóre z ich publikacji są dziś zapomniane.

Albert Wojciech Sowiński (1803 lub 1805 – 1880), pianista, kompozytor i pisarz muzyczny, od roku 1828 mieszkał za granicą, najpierw w Wiedniu, potem w Paryżu. Tam w r. 1830 wydał *Chants polonais nationaux et populaires* – 40 polskich, ukraińskich i litewskich popularnych pieśni z melodiami i przekładami tekstów na język francuski. Parę lat później w wydawnictwie zbiorowym redagowanym przez Leonarda Chodźkę pt. *La Pologne historique, littéraire, monumentale et pittoresque* zamieścił

¹ List J. Horoszkiewicza z 21 grudnia 1883 r. Korespondencja ... cz. III DWOK T. 66, s. 105.

² Są to pieśni nr 000 i 000; Grzegorzewicz, przepisując tekst, poprawił kilka błędów ortograficznych autora.

³ Melodie opracowane przez Sowińskiego zamieszczone były w: *La Pologne historique, littéraire, monumentale et pittoresque*, T. 1 Paris 1833-1836, wkładka nutowa po s. 432.

⁴ P. Leonard *Pieśni ludu ukraińskiego. Dumki na fortepian*, [Warszawa 1856].

⁵ A. Jedlička *Piosnki matoruskie*, spisał i opatrzył przygrywką na fortepian ... „Ruch Muzyczny” R. 4:1860 nr 40, 43, 44, 46 i 47.

nowy wybór pieśni patriotycznych i popularnych¹. Tak jak wielu innych ludzi tej epoki przechowujących pamięć o niepodległej Rzeczypospolitej, Sowiński uważał folklor ukraiński i litewski za część kultury Polski przedrozbiorowej, stąd w obu publikacjach znajdujemy poza polskimi także pieśni ukraińskie i litewskie. Kolberg ze zbioru zamieszczonego w *La Pologne...* przepisał pięć pieśni ukraińskich, które są tu zamieszczone.

Ukazujący się w Lesznie tygodnik „Przyjaciel Ludu” drukował wiele zapisów folkloru, kilka pieśni ukraińskich zamieszczonych tam w roku 1843 pozbawionych jest niestety informacji o osobie, która je zapisała i przysłała do druku, a także o okolicy, z której pochodzą. Zapisy te opatrzone są melodiami, co było wyjątkiem w drukach prasowych w tym okresie.

W archiwaliach Kolberga zachował się też druk pt.: *Pieśni ludu ukraińskiego. Dumki na fortepian* P. Leonarda, nieznanego dziś muzyka interesującego się folklorem ukraińskim. Egzemplarz ten ma dedykację: „W dowód wysokiego szacunku ofiarowałem Panu Oskarowi Kolberg – Stefan Kruczewski, 14 stycznia 1858 w Warszawie”. Według anonsów prasowych² opracowania pieśni ukraińskich Leonarda ukazały się w grudniu 1856 r., a nuty litografowane były w zakładzie A. Müllera w Warszawie. O autorze tego zbioru, a także o S. Kruczewskim, od którego Kolberg dostał egzemplarz *Dumek na fortepian*, brak informacji. Leonard wydał 35 melodii, nie zamieścił jednak ich tekstów i nie informował o regionalnym pochodzeniu utworów ludowych, które były podstawą jego edycji. Kolberg już na oryginalnym druku dopisał incipity pod niektórymi melodiami, a sporządzając swoje kopie, niekiedy uzupełniał także noty lokalizacyjne. Zgodnie z nimi kilka pieśni zamieszczono w tomach *Podole* (DWORK T. 47) i *Wołyń* (DWORK T. 36 i 84), a trzynastcie, dla których w odpisach Kolberga nie ma lokalizacji, znajduje się w tym tomie.

Pięć spośród zamieszczonych tu pieśni pochodzi ze zbioru Aloisa Jedliczki (1821–1893 lub 1894), czeskiego kompozytora i pedagoga. Jedliczka po ukończeniu studiów w Pradze uczył śpiewu i gry na fortepianie w Poławie, komponował i publikował utwory fortepianowe i pieśni, wydał także opracowania na fortepian ukraińskich pieśni ludowych: *Sobranije 100 małorossijskich piesien* (1861). Rok wcześniej „Ruch Muzyczny” zamieścił pięć pieśni z tego zbioru pt. *Piosnki małoruskie*. Wszystkie teksty w „Ruchu Muzycznym” mają przekład na język polski, przy czym dla dwu początkowych redaktor pisma nie podał oryginalnego tekstu ukraińskiego, a tylko incipity jako ich tytuły. Kolberg z „Ruchu Muzycznego” przepisał melodie, ale bez akompaniamentu fortepianu, a także teksty ukraińskie i ich przekłady. Te ostatnie, pióra Józefa Sikorskiego, redaktora i wydaw-

¹ A. Sowiński *Airs nationaux et populaires*, w: *La Pologne historique, littéraire, monumentale et pittoresque*, T. 1 Paris 1833-1836, wkładka nutowa po s. 432.

² Datę druku zbioru P. Leonarda podano w: A. i I. Spózowie *Katalog druków muzycznych 1801–1875 w zbiorach biblioteki, muzeum i archiwum Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego im. Stanisława Moniuszki*, Warszawa 2000, s. 137, pozycja nr 328.

cy pisma, obecnie w druku pominięto. Do noty o druku tych pięciu pieśni w „Ruchu Muzycznym” dołączył Kolberg uwagę, że w „Pamiętniku Muzycznym i Teatralnym” w r. 1862 była „wiadomość o wydaniu małoruskich pieśni zebranych przez Jedliczkę, jakoby ono już dokonany zostało”¹. Sądzić więc można, że Kolberg znał zapisane przez A. Jedliczkę pieśni tylko z artykułu w „Ruchu Muzycznym”, a nie z ich pełnego wydania², a potwierdzałyby to fakt, że wśród jego rękopisów nie ma innych melodii pochodzących ze zbioru pieśni ukraińskich tego muzyka.

Liczne pieśni zawierają także wspomniane tu już *Hałahiwki* Józefa Łozińskiego i opis kupały wydany prawdopodobnie przez Teodora (Fiodora) Biełousa. J. Łoziński (1807–1889), duchowny greckokatolicki, zapisał się w dziejach kultury ukraińskiej jako językoznawca, etnograf i publicysta. W r. 1834 na łamach lwowskiego pisma „Rozmaitości” zamieścił artykuł pt.: *O wprowadzeniu abecadła polskiego do piśmiennictwa ruskiego*. Uważał, że łacinka uzupełniona w polskim alfabecie przez litery ć, ń, ś, ź, ż itd. będzie lepiej oddawać właściwości fonetyczne języka ukraińskiego niż stosowana dotąd grażdanka. Jak wiadomo, postulaty Łozińskiego nie zostały spełnione i w nowoczesnym piśmiennictwie ukraińskim zastosowanie znalazła jednak grażdanka. Również Kolberg – o czym już tu wspomniano – uważał, że alfabetem polskim dokładniej niż grażdanką przekazać można w druku specyfikę dialektów używanych w różnych regionach Ukrainy. Łoziński w roku 1835 wydał w Przemyślu *Ruskoje wesile*, drukując i opis obrzędu, i towarzyszące mu pieśni czcionkami polskimi³. Zamieszczone tu *Hałahiwki* opublikowane były około dwadzieścia pięć lat później w *Zorii halickiej*, almanachu literacko-naukowym na rok 1860 wydanym we Lwowie grażdanką.

Druk pt. *Narodnyj prazdnik kupała opisannyj i objasnennyj wedla sochraniwszychsia predanij i powierj naroda* ukazał się we Lwowie w 1861 r., a Kolberg w swoim rękopisie do tytułu dodał uwagę: „nakład Teodora Biełousa”. Nazwiska tego nie ma na karcie tytułowej, ani na innych stronach książeczki. Sądzić można, że Kolberg, który był w roku 1861 we Lwowie, zainteresował się wydanym właśnie *Narodnym prazdnikiem* ..., a w trakcie spotkań z działającymi tam literatami, wydawcami i innymi przedstawicielami świata kultury mógł dowiedzieć się, kto był nakładcą tego druku, a prawdopodobnie również autorem. Nazwisko Biełousa jako autora opisu kupały podaje też Kopernicki w swojej charakte-

¹ Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 57; wzmianka o wydaniu przez A. Jedliczkę *Sobranija 100 małorossijskich piesien* zamieszczona była w „Pamiętniku Muzycznym i Teatralnym” R. 1: 1862 nr 21.

² A. Jedmiczka *Sobranie małorossijskich narodnych piesen*. Cz. I Połatawa 1861, cz. II S. Peterburg 18 61.

³ Kolberg przetłumaczył *Ruskoje wesile* J. Łozińskiego, przekład ten zamieszczony jest w pierwszej części tomu *Przemyskie. Suplement do t. 35* (DWOK T. 83/I), s. 161–275, zob. też także wstęp E. Millerowej s. LXVII–LXXIV.

rystyce teki 21/22 *Pokucie*, w której znajduje się Kolbergowski odpis tej pracy. Kopernicki mógł wprawdzie sugerować się notatką Kolberga, ale znany jest z dobrej orientacji w literaturze folklorystycznej i etnograficznej polskiej i ukraińskiej, więc być może że informacje o autorstwie tego tekstu miał z innego źródła. Jeżeli informacja Kolberga i Kopernickiego jest właściwa, to może chodzić o Teodora (Fiodora) I. Biełousa (1828–1892), działacza społecznego i pedagoga, autora kilku rozpraw historycznych drukowanych w Lwowie i dwukrotnie posła do lwowskiego sejmiku krajowego. W latach 1861–1868 był dyrektorem gimnazjum w Kołomyi, potem został przeniesiony na takie samo stanowisko do Bochni. Powodem przeniesienia była proukraińska działalność Biełousa wśród młodzieży, której nie mógł już kontynuować w Bochni.

Kolberg pomiął pierwszą część rozprawy o ludowych obchodach kupały na Ukrainie – autor zajmuje się tam europejskimi zwyczajami związanymi z letnim przesileniem, sięgając także do literatury pięknej, m.in. do *Snu nocy letniej* Szekspira. Za przydatne do swych dalszych prac nad obrzędowością ludu Kolberg uznał dopiero informacje dotyczące bezpośrednio Ukrainy: opis święta kupały i pieśni mu towarzyszące. Początkowo starał się tłumaczyć tekst opisowy, ale już na pierwszej stronie manuskryptu zaczął mieszać przekład z transkrypcją, a następnie w coraz większym stopniu ograniczał się do tej ostatniej. Wyraźnie chodziło mu o szybkie utrwalenie w swoich zbiorach tekstów pieśni i wiadomości o przebiegu święta, aby móc wykorzystać je w razie potrzeby. Być może oryginał rozprawy miał do dyspozycji tylko w czasie krótkiego pobytu we Lwowie.

Pozostałe teksty zawarte w tym tomie pochodzą, podobnie jak pieśni, z zapisów Kolberga, jego odpisów z prasy i innych druków oraz z rękopisów kilku nie zawsze znanych osób. Z własnych zapisów Kolberga pochodzi kilka notatek wierzeniowych i opis strojów dziewcząt i kobiet. Te ostatnie odnoszą się do konkretnych rycin – wymienione są tam numery tablic, o których jednak nie udało się odszukać żadnych informacji. Kolberg sam gromadził ryciny – akwarele, rysunki i fotografie strojów, a także szukał odpowiedniej dokumentacji ikonograficznej w zbiorach muzealnych. Zachowała się część jego notatek na ten temat, a także korespondencja z malarzami. Jednak nie można powiązać opisu strojów publikowanego w tym tomie z innymi dokumentami ze spuścizny Kolberga i wskazać regionu Ukrainy, w którym z całą pewnością noszono opisane stroje. Jedyłą wskazówką jest wzmianka dodana do informacji o noszonej przez kobiety brunatnej opończy: „pod Stanisławowem u bogatszych napotyka się czasami opończę z białego sukna”. Cały opis może dotyczyć zatem okolic nieco odleglejszych od tego miasta. Uznano więc, że dość szczegółowy, choć nie umiejscowiony dokładnie opis należy dołączyć do innych materiałów do etnografii Słowian wschodnich.

Z rękopisów innych osób pochodzi tekst zatytułowany przez autora *Z powodu Bożego Narodzenia*, a zawierający kilka informacji o obcho-

dach tego święta przez mieszkańców wsi, obserwowanych z perspektywy szlacheckiego dworu. Materiały dostarczone przez innych nieznanymi korespondentów Kolberga to kilka notatek o wierzeniach i przysłowia.

Odpisy Kolberga z prasy warszawskiej, krakowskiej i lwowskiej i z druków zwartych, a także fragmenty kilku wycinków z prasy, na których zaznaczył interesujące go treści, dotyczą głównie ludowej muzyki ukraińskiej i świata wierzeń. Znacznie szerszą tematykę prezentują artykuły drukowane w prasie polskiej w latach 1818–1887 odnotowane przez Kolberga w licznych spisach bibliograficznych i ujęte w rozdziałach „Prace wykorzystane i odnotowane przez Kolberga” w tomach *Dzieł* dotyczących kultury ludowej Ukrainy.

VI

W przypisach do kolejnych tekstów i melodii podano sygnaturę rękopisu, numer karty, na której pieśń jest zapisana, lub dwu kart, jeżeli melodie i teksty są osobno, następnie przytoczono notatki autora zapisu, informacje o istnieniu odpisów Kolberga lub innego autora i ich sygnatury archiwalne. W odsyłaczach do odpisów Kolberga przytoczono przyjęte przez niego noty lokalizacyjne, a także jego wyjaśnienia słownikowe. W pozostałych przypisach podano wyjaśnienia słownikowe, przenoszone tam z wierszowanych tekstów, nieliczne różnice między zapisem tekstu pod nutami a osobnym zapisem kolumnowym, również nieliczne zwroty i słowa wariantowe. W przypisach podano także zapis z rękopisu lub notę „Tak w rkp.,” gdy trzeba było zaznaczyć, że widoczna w druku postać słowa jest przytoczeniem oryginalnego ale niepoprawnego zapisu, a nie przypadkowym błędem druku.

Pozostawiono zapis Kolberga w tekstach przez niego transkrybowanych, dotyczy to wykorzystanych przez niego źródeł drukowanych graźdanką, tj. opracowania J. Łozińskiego o zabawach młodzieży w czasie Wielkanocy i opisu obchodów kupały, którego autorem był prawdopodobnie Teodor Biełous. Są one zrozumiałe w postaci nadanej przez Kolberga, a pozostają także świadectwem jego pracy nad tekstami ukraińskimi.

Agata Skrukwa

O OBRZĘDACH I ZWYCZAJACH DOROCZNYCH I RODZINNYCH

Z POWODU BOŻEGO NARODZENIA¹

Dziwna w tej porze zmienność pogody, a stąd [złe] drogi, zatrzymała prawie wszystkich po swoich domach. Córka nie pojechała do matki, brat do siostry, przyjaciel do przyjaciela, tak że niektórym, a między innymi i mnie wcale niespodzianie przyszło zasiąść do kolacji (kucyi) w wilią Bożego Narodzenia we dwoje tylko. Nie ma tu zwyczaju sadzać oficjalistów i służących panien do stołu, stąd smutne nieraz bywają te kolacje. Słońce, które kiedyś przyświecało i serca nasze ogrzewało, zaszło, a teraz nie tylko cienia nie zostawiło po sobie, ale zaszedłszy zupełnie, w mroku ziemię porzuciło.

Zwróciłem się więc do włościan, co też oni robią pod to święto. Kucją oni zastawiają tak jak i my, jedzą oni ją dopiero o 10 godzinie wieczór (mniej więcej), z tego powodu, że Chrystus urodził się o 10-tej. Ale nikt swojej kucyi nie siebie nie je, z każdego domu wynosi się kucję do jakiego innego pokrewnego lub kumowskiego domu. Wnoszący kucją zaczyna od błogosławienia, to jest winszuje świąt i życzy doczekać za rok itd. Siada, tę kucją jedzą w parę godzin, dają mu natomiast z tego domu kucją i on sobie odchodzi. To trwa przez trzy wieczory. Wymagana jest tu koniecznie rewizyta, bo ten, u kogo już byli z kucją, musi zanieść także do tamtego domu, skąd przyniesiono. Nie żałują nóg i nie patrzą na przestrzeń. Tak widziałem, że przynoszą kucyją o 1,5 wiorsty i to w nocy, przez złe groble i mosty, i błoto. Przy jedzeniu kucyi nic nie frapuje, prócz rzucania kucyi aż pod sufit, a to tam tylko gdzie są konie; robią to dlatego, żeby konie brykały, co ma być oznaką dobrego, szczęśliwego hodowania się. Pieśni żadnych nie śpiewają w wiliją, dopiero w sam dzień Bożego Narodzenia kołędują. Ale o tym trochę później. W wiliją wszystko ma być udarowane, jak mi się zdaje uraczone, bo oto przychodzi owczarz i napiera się, że na noc koniecznie trzeba kilka snopów żyta dać owcom do siana lub słomy i w ogóle, żeby było co najlepsze w żobie u bydła. To ma, zdaje się, swoje znaczenie.

Opowiadają oni o narodzeniu Chrystusa tak: że Dziecko się urodziło w żłobie, pomiędzy końmi, wołami i było goluteńkie, zimno mu było, ale zwierzęta ogrzewały go oddechem swoim. Ale twardo mu było, koń na to nie zważał i całą swą porcję zjadł, wół zaś zlitował się nad Dzieciątkiem i nie dojadł, i to pozostałe siano podsunął pod główkę i kolanka Chrystu-

¹ [Rkp. nieznanego autora, teka 3206, k. 32, tytuł autora.]

sowe. Za to koń nigdy nie najada się teraz, a wół może się najeść. Jak do zadziwienia jest postrzegające oko ludu prostego, trzeba to było upatrzeć w tym, że koń ciągle je, a wół zjadłszy, potem nie je, ale przeżuwa, z tego stworzyć taką legendę.

[Kutia¹]

Jedzą chłopci kutju; jak na kolędę [to] persza kutja, nie mniej trzech potraw każdy na kolację ma.

Małanka²

Chłopcy chodzą po wsi z jednym za dziewczkę przebranym, który – mając w garnku rozpuszczoną sadzę – maże nią chałupę. Śpiewają przy tym następujące dwie pieśni:

1

Nasza Małanka Dnistrowanka
nistrowuju wodę pyła,
na kameny nohy myła,
tonkij fartuch zamoczyła.

Powij witre bujneseńki,
wysuszy fartuch toneseńki,
powij witre jak tak, tak,
wysuszy fartuch jak mak, mak.

2

Pasła Małanka kaczku
po zełeneńkim maczku,
dokiż jeji taż napasła,
sim par czobit taj roznesła,
dokiż jeji napoiła,
sim par czobit zahnoiła.

¹ [Rkp. nieznanego autora, teka 3206, k. 47.]

² [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 297, źródłem był zbiór Ż. Paulego *Pieśni ludu ruskiego w Galicji*, T. 1 Lwów 1838, s. 14-15.]

dajte nam kurku,
 bo w wikno szturknu,
 dajte nam kohuta,
 bo roznesu worota,
 dajte nam perohy,
 bo my zmerzły w nohy,
 mału perynu
 i krasnu diwczynnu,
 i wełyku koladu,
 bo wid was idu.

Inni:

6

Szczedryj wedryk,
 dajte warennik¹,
 hrudoczku kaszki
 kiłce kowbaski,
 Oj, kolada!

Kolędy ze zbioru Jakiwa F. Hołowackiego

7

Czortkowskie

Oj, u misteczku, u Beflejemi,
 raduj sia, raduj sia zemle!
 Syn nam sia Bożyj narodyw.
 A w Beflejemi, w ubohyj stajny,
 Swiata Preczysta Chrysta wrodyła,
 Chrysta wrodyła, w jasła włożyła.
 A w jaslach łążył, uweś swit derżył.
 Pryjszły Żydowe do Preczystoji,
 Preczysta Diwa, deś Chrysta diłą?

6. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 297, w zbiorze *Ż. Paulego Pieśni ludu ruskiego ...* tekst w T. I, s. 14, nr 18.]

7. [Rkp. Kolberga, teka 18, sygn. 1225, k. 8, notę lokalizacyjną „Czortkowskie” wpisał Kolberg później, w rkp. nad tekstem nota: „temuż”, tj. gospodarzowi, oraz odsyłacz: „Cztienia”, tekst jest odpisem z publikowanego w „Cztieniach” zbioru: J. F. Hołowacki *Narodnyja piesni galickoj i ugorskoj Rusi*, cz. II Moskwa 1878, s. 25, tam bez lokalizacji.]

¹ obwarzanek

Schowałam jeho a w temnyj lisok.
Piszły Żydowe lisy rubaty,
lis izrubały, Chrysta ne wziały.

Oj, u misteczku itd.
Preczysta Diwa, deś chrysta diła?
Schowałam jeho w jaru pszenyciu.
Piszły Żydowe pszenyciu żaty
pszenyciu zżały, Chrysta ne wziały.

Oj, u misteczku itd.
Schowałam jeho a w pasznu trawu.
Piszły Żydowe trawu kosyty,
trawu skosyły, Chrysta ne wziały.

Oj, u misteczku itd.
Schowałam jeho a w biłyj kameń.
Piszły Żydowe kameń łupaty,
kameń złupały, Chrysta ne wziały.

Oj, u misteczku itd.
Preczysta Diwa, deś Chrysta diła?
A wże Isus Chrystos aż na nebesach.

8

W nedilu rano maty syna ła'ła,¹
w nedilu, hej, w nedilu,
ranejko, szcze sia newydnejko, w nedilu.
maty syna ła'ła, taj prokłynała.
A synojko sia taj rozhniwawszy,ć
kazaw starszuj siestri chliba napeczy,
a sereduszej konia wywesty,
a najmłodszuj konia sidłaty.

Najstarsza sestra chliba napekła,
a seredusza konia wyweła,
a najmłodsza konia wsidłała,
konia wsidłała, taj sia zwidowała:
Kołyż, bratcejku, hostejkom budesz?
Wozmy, sestryce, biłyj kamenec,

8. [Rkp. Kolberga, teka 18, sygn. 1225, k. 16, bez noty lokalizacyjnej, tekst jest odpisem ze zbioru J. F. Hołowackiego *Narodnyja piesni ...*, cz. II, s. 55–56, tam z notatką: „parubkowi”.]

biłyj kamenec, lehkoje pero,
 taj pusty joho wo tychyj dunaj.
 Jak biłyj kamenec na wercha spłyne,
 lehke pirejko na spid upade,
 podumaj, sestro, szczo z toho bude?
 Koły sonejko na zypak¹ zyjde,
 wtedy, sestryce, hostiom w tia budu,
 Nawernuw koniom od schoda soncia,
 ta i pojichaw si u temnyj lisok,
 wyjichaw owin w czystoje połe,
 staw mu konyczok biłym kaminciom,
 win mołodejki zełenym jaworom.
 Oj, stała maty za synom płakaty
 i pizšla ona za nym hladaty.
 Wyjszła ona, ej, w czystoje połe,
 w czystoje połe, w bołonycejko,
 ta i staw jej doždzyk kropyty,
 ta stała ona na biłyj kamiń,
 na biłyj kamiń, pid zełen jawir,
 ej, stały jej muszki kusaty,
 stała ona si hałuzki łomaty.
 Prorik² jaworec do nei słowce:
 Ej, maty moja, maty proklata,
 ne dała jes mi w seli kmeczaty³,
 iszcze mi ne dasz w polu stojaty,
 biłyj kaminec – sywyj konyczok,
 zełene łystia – moje odinia,
 drybnyj pryłutki – moi palczyki.
 A maty jeho sia rozżałowała,
 taj na poroch sia rozsijała.

Hałahiwka⁴

Najbolszim swiatom u wsiech Christijan jest den Woskresenija Chri-
 stowoho, kotoryj ot liuda ruskoho Welikdeń zowesia, ne pro toje, jakoby
 toj deń był najbolszim co do swojej wremiennoi dołhoty, no pro toje, że

¹ wspak

² wyrzekł

³ kmiecieć, gospodarzyć

⁴ [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 273–275, odpis tekstu J. Łozińskiego *Hałahiwka* zamieszczonego w pracy zbiorowej: *Zoria halickaja jako album na hod 1860*, Lwów [1859] s. 506–515. W rkp. brzegi kart uszkodzone, stąd konieczne były kilkakrotnie uzupełnienia, przy-
 czynny innych uzupełnień, ujętych również w nawiasy kwadratowe, wyjaśniono w przypisach.]

jest pamiatkoju najślawniejszoho sobytija i najznacznieszoho prazdnika. Imja Welikdeń wzięte z Ewanhelija sw. Joanna, hde subota poperedzajuca prazdnik židowskij Paschy nazwana *welikim dnem* („wže bo welich den toja subboty”¹), poneže pripadała tohdy w sam perwyyj deń Paschy židowskoi. Toržestwo toje obchoditsia czerez tri dni s najbolszoju i najżiwiejszoju wesołostiju. Radosť horit wo wsiech serdcach, raz że uže miniuł post welikij i czas żurby, a wertajutsia wsie uweselenija, druhij raz, że dožadnosia najotlicznieszoho prazdnika, a tretij raz, że do toho przicinijesia i sama pora, bo to poczatok krasnoi i miłoi wiesny. No, aby ne lisze dusza, ale i cieło w dni tij utiechy doznawało, takżej aby czerez wzaimny uhoszczenia liubow christijanska meži wsiami ludmi ukrjepljašasia, prihotowljajut wsie k toi cieli rozliczniji priładženija i strawy. Ocharajut i pobieljajut domy i swietlicie, pekut z najkrasniejszoi pszenicznoi muki weliki kołaczi, jakii lisze w piecz woiti mohut i tij nazywajut *paskami* (pascha), warjat kobasy i zawudżenoje swinie miaso, piekut ciełyi porosiata (kotorym po upeczeniu chrien w zuby zakładajut) i peczenie teliaczii, dodajut także masło, syr, mied, warenji jajca, horiełku i t.p.r. na szczo koho stati. Toje wsie zastawljajut wo weliku subotu na stole obrusom zastelenom i ožidajut poswiaszczenija czerez swiaszczennika.

Diewczata prihotowljajut jeszczje dlia nastupiti majuczich zabaw i dlia rozdarowania kraszenji jajcia, kotoryi *pisankami* nazywajutsia. Zamożniejszy prosiat jeszczje w subotu swoho duszpastyria, aby im doma tii wsie priładżenji jastija pobłałosłowił, biedniejszy znosiat ich w neckach abo szaflikach aż w nedieliu na podworie (cmentar) cerkownoje, hde ot swiaszczennika aż po służbie Bożoi obriadom predpisanyj poswiaszczenie prijmajut. Juże do dnia pri perwszom spiewie swiaszczennika: „Woskres Jisus ot hroba” i pr. strielajut z mozdierow, hde sia tyje nachodiat i zwoniat wo wsie zwony, a ot nynie pozdorwlijajutsia stretiwszujjisia słowami: Christos wokres! Woistinu wokres! – No swiaszczennoho nikto ne tykajetsia, aż po służbie Bożoi, kotora toho dnia ranejko otprawljajetsia, bo po dolhom postie radby każdy czjem borsze wkusiti swiaszczennoho jajcia, ot kotoro ho wsiehda poczatok bywaje (juże u Grekow był zwyczaj obied ot jajc poczynaty). Potom pjut horiełku i jediat proczii jastija swiaszczennyi na stolie zastawlenyi. Nasytiwszysia darami Bożemi, schodiatsia tak mołodyi, jak i staryi oboho poła na podworie cerkowne (cmentar) abo na innu prostoronnu płoszczad dlia zabawy i uweselenia. Starszyi zasiedajut na murawie i zabawljajut sia rozhworami; hrajut w karty, kotoryi umiejut, a do kotorych służywszyi w wojsku należat, i prydiwlijajutsia ihram mołodeży.

Mołodszyi rozpoczynajut swoi zabawy i ihry, kotoryi *Hałahiwkoju* (*Hałkoju*) nazywajutsia.

Opis ohremiesznich zabaw i ihr tutka śleduje:

¹ [Tu Łoziński odwołuje się do *Ewangelii według św. Jana*, 19, 31.]

Zwonenie

Aby radost wseobszcza popod nebo i daleko po wozdusie rozchodiłasia, zwoniat chłopcie dorosłyj czerez try dni wo wsie zwony, kotoryj ot czetwerha welikoho (żiwnoho) mołczali; szczo jeden pustit sznury, w seiczas druhij chapaje, a tak toje zwonenie ot rana do weczera ne ustaje. Każut pri tom, że na tuju ciel zwoniat, aby im hreczka bohato rodiłasia, a kotoryj perwsziji zabiehne i w zwony udarit, tomu ona podlia obszczoho sujewierija najłuczsze urodityś maje.

Mała kupa

Hde kolka chłopow na zemli leżyjt, tam nepostereżeno zabiehajut druhij i priliahajut ich s wosklikom: Mała kupa, mała, bolsza by sia zdała! Na tyj słowa sbiehajetsia ich szczoraz bolsze i wsie jedni na druhich liahajut i pobolszajut kupu, poki tyj, szczo na spodie leżat i ciełu kupu dwihajut, do hory ne podniesutsia i kupu iz siebje ne skinut.

Weża

Czetiroch i bolsze silnych parobkow staje w kolie i dierzatsia rukami popod pachy, na ich ramenach stajut innyj chłopaki i znowu w toi sam sposob kriecko za ruki trymajutsia, a tim na ramenach stajut małyj chłopcie i takżei rukami kriecko derżatsia w kupie. Tak zbudowana weża o dwuch powerchach ruszajesia z miestcia i postupuje tak dołho, poki abo czerez zradu, abo czerez osłabu ktoroho z dolnych chłopakow cieła na zemliu ne zualitsia, pri czem wsehda mnoho smiechu buwaje.

Proba pisanok

Pisanki, tj. kraszenyj jajca, prinosiat diewczata z soboju i abo po dobroji woli rozdarowujut ich parobkam, abo tyj im ich siłoju wyderajut. Jak sobie chłopcie pisanok juże nazberali, tohdy robliat probu (cokanie) pisanok. Jeden obertaje pisanki ostrym końcem do hory, a druhij udariaje o niu ostrym końcem swojej pisanki. Kotoroho pisanka po tom ispytie ciełoju zostaje, toj jako pobieditel i stołczenu bere.

Młynok

Chłopcie zabiwajut w zemli hrubyj koł, tak aby trocha wyssze kolen stremił i zakładajut na ne[ho] dołhu płatwu, kotora na samoi seredynie trocha za[ker]czenu dieru maje, a kotora nynie jak ihła mahnesowa na

wkoło obertatysia może. Tohdy lihajut hruđmi na jednoj i druhoj połowinie płatwy, ale tak aby jedni w jednu, a druhyj w protiwnu storonu skerowani byli, a kopnuwszysia nohami ot zemle, obertajutsia młynkom tak dołho, poki zakrutiwszy si hołowy, ne pospadajut z płatwy. Dla skoroszoho oborotu płatwy inji stojaczyci chłopcie za końcie ju łapajut i w kruh potruczajut.

Kaczało

Sberajesia kolkanadsiat chłopciw s tuhymi [kosturami], hliadajut miestcia rownoho i prostronnoho i stajut w k[olie] szyrokom, jeden ot druhoho na siazen. Potom bje jeden swoim kosturom kaczało, tj. kolce z hruboi doszczki abo z hruboho kruhłoho drjuka wyriezane tak, szczyoby czerez seredinu kruha na kotroho chłopcia wbiehło, toj od[biwaje] to ot sebe znouwu do serediny, ono bieżył ko innomu, kotoryj ho znouwu ot sebe othaniaje i do koła nahajniaje], i t. d. Wsie starajutsia, aby ne dopustit kaczału z [koła] chłopciw utieknuty. Kotoryj toje dopustit, z toho nasmiewajutsia, niesprytnym, wołujkom i inaksze nazywajut. Bawliajatsia w toj sposob tak dołho, poki ne pomuczatsia.

Próba łańcucha

Kolkanadsiat chłopciw czypajesia za ruki i derżatsia silno jak kolczata (ogniwa) łańcucha, stojaczycy w prostoi czertwie, a perwszycy trzymajetsia jakoi derewiny abo płota i zowiesia *kowalem*. Do neho prychođit chłopak (abo i diwka) i prowadiat śledujuczycy rozhovor:

- Kowalu, kowalu! A cy majesz łańcuch na prodaż?
- Maju.
- A szczo za neho?
- Sto czerwonych!
- A možna ho sprobawaty?
- Možna.

Tohdy kupiec ide na konec łańcucha, potiahaje poślednieho chłopcia silno i tak dołho krutiaczycy nim na usie storony, poki toj łańcuch hde ne pererwiesia. Pry czem zwykłe odorwana czast na zemliu padaje. Tohdy kupec hudit łańcuch i kowala i otchodit.

Husak

Na perede staje jeden chłopak i zowiesia *husakom*, a za nim w prostoi czertie stajut diwczata (husy) i perwsza czipajetsia husaka, a proczyj jedna druhoj za pojas abo za odeż iz zadu. Poślednieju bywaje małe diwczatko,

kotoroje *husiatkom* nazywajesia. Husak derżyt w rękach dołchu chabinu. Tohdy podchodyt innyj chłopak, ktoroho *wowkom* zowut, i starajesia husiatko porwati, no husak jeho chabinoju precz othaniaje. Wowk powtaraje swoju napasť to z odnoi, to z druhoi storony, pro szczo husak wse ko nemu zawertajesia i wse husy za soboju potiahaje, a tyi krutiaczysia raz w jednu, druhi raz w druhu storonu, rozrywajutsia, padajut na zemliu, a wowk husia porywaje.

Kruczok

Naczypajesia mnoho chłopciuw abo dziewczat za ruki i stajut w prostoj czertie, ale tak, aby połowina toho łańcucha licem w jednu, a druha połowina w protiwnu storonu obernena była; tohdy krutiatsia młynka i wykrikujut nasledujuczy worona ptacha: kruuu, kruuu, kruuu! Abo spiewajut: Welik deń, krasnyj deń, abo: Orły, orły, paska w horli (gardle)! Jak dostanut zaworot hołowy, padajut na zemlu, a tohdy kończytsia kruczok.

Worobczyk

A.

Diewczata stajut w kole, [imajutsia za ruki¹,] sadżajut w seredinie koła mału detinu, ktoru *worobczykom* zowut, a postupuiczy w kole, spiewajut:

9

Worobczyku, maleńkij ptaszku!
Ne wyletaj iz zełenoho lesku.

Potomu stajut i jedna diewka pytajesia toj dietyny: A jużeś hniezdo zwił? Dietina odpowiadaja: Juże! Tohdy znou ciełe koło obertajetsia i spiwaje jak wysze: Worobczyku, maleńkij ptaszku i pr. [A pytania otmieniajutsia: A užes sia nanes? A uže siedisz?]² A juże ti sia jajcia nakluli? A juże wylezli? A dietina odpowiadaje wsehda: Uže! Posledne pytanie jest: A uže pisklata wyleteli? Worobczyk odpowiadaje: Uže! Tohdy berut tuju dietynu, podnosiat i podkidujut ju do hory i wykrykujut: Hesiuhe! Hesiuhe! I na tom kończytsia zabawa.

¹ [Kolberg opuścił ten fragment zdania.]

² [Kolberg opuścił fragment opisu zabawy.]

B.

Stajut dziewczata w kruzie i derżatsia za ruki, a w sredotoczjuju toho kruha stoit jedna diuwka. Ciełe koło obertajesia i spiewaja:

10

Oj, moj małyj worobczejku!
Czy bywał ty w horodejku?
Czy widał ty, jak Cyhane skaczut?

Na toje skacze diuwka w seredynie koła i spiwaje:

Oj, tak i tak Cyhane skaczut!

Toje wsie powtariajiesa czasto, lisze pytania: jak panowe, chłopy, niewiesty, diuwki i d. skaczut? Otmieniajutsia do kotorych i odpowied': Ot tak i tak panowe, chłopy i pr. skaczut! Primierzajesia.

Myszka

Diewczata stajut w kole i dierżatsia za ruki, w seredinie biehaje jedna, kotora *mysz* wyobrażaje, a po za kruhom biehaje druha, kotora *kotku* przedstawiaje. Myszka czasto z koła wybiehaje i nazad tam utiekaje, a kotka, ktoroi wnutr koła ne wpsustiat, starajesia myszku wybiehszu z koła złowity, tym czasom koło diewczat obertajesia i pryspiewuje:

11

Biej (bieży) w pole myszka, biej w pole,
a ty, kacurka, za neju!
Skoro myszozjki dohonisz,
to w nej kostoczki połomisz.

Toje wsie trwa je tak dołho, poki kotka myszki ne złowit.

Koleso

Diewczata sadżajuť troje dietej na murawie jako po konciach trikuta, a sami imajutsia za ruki, okružajut dwoje dietij i tworiat podkowu, w ko-

toroi seredinie, no jednako poza ich kołom siedit tretia dietina, toj wid podkowy zachowojuczy, chodiat i spiwajut:

12

Werbowoje koleso! Koleso!
 Koło hostińcia stojało,
 troje diwa widało:
 jedno diwo na diedy,
 druhoje diwo na baby,
 treteje diwo na diewki.
 Zajałsia jeden żenity,
 zaczął piwo warity.
 Jeszcze piwo ne skisło,
 wże sia kaliek natisło,
 jeszcze piwo ne pili,
 wże sia kaleki pobili.

Died

Diewczata stajut w kole, derżatsia za ruki, a w seredinie koła siedaje na zemli jedna diewka, kotora dieda wyobrażaje. Koło diwczat poczynajetsia krutiti i spiewaty:

13

Oj, wstań, diedu, na nożki,
 warit baba perożki!
 Na tji słowa died wstaje i skacze, a koło spiewaje:

Oj, died, died rozskakałsia,
 oj, died, died rozhulałsia!

Potom znouw spiewajut:

Oj, wstań diedu, husy pastil

Na to died stohnie, płacze i na zemli siedaje, a koło dziewczat śpiwaje:

Oj, died dies rozbolałsia,
 oj, died, died zażuryłsia.

Tam zabawa tahnietjsja dołsze, a died za každoju piesneju, szczo jeho do roboty wzywaje i p. : Oj, wstań, diedu, wowcie pasti! Oj, wstań, diedu, konie pasti i t. p. stohnie i płacze, a diwki jemu pryspiewujut: Oj, died, died rozbolałsia i pr. A za každoju piesneju, szczo jeho do jedżenia wzywaje i p.: Oj, wstań, diedu, kaszu jesti, Oj, wstań, diedu, mięso jesti i t.d., died wstaje i skacze pri spiewie:

Oj, died, died rozskakałsia,
oj, died, died rozhulałsia!

Posledniu robotu zadajut diedowi:

Oj, wstań, diedu, diewki ciełowati!

Tohdy died wstaje, wsie diewki ciełuje, a ony jemu pryspiewujut:

Oj, died, died, rozskakałsia,
oj, died, died rozciełowałsia!

Czado

Diwczata połapawszysia za ruki, tworiat koło, kromie tych chodiat dwie wnutr' toho koła, a dwie poza kołom. Poza kołom chodiaczyi pyta-jutsia, spiewajuczy:

14

Hdeś tu moje czado było?
Wnutr koła chodiaczyi odpowiadajut:

A my jeho ne wideli.

Diwczata, w kрузie chodiaczyi pomahajut tak jednym, jak i druhim pryspiewowaty. Toje wsie tiahnesia dalsze tym sposobom:

Pyt.: Hdeś tu moje czado było?

Odp.: A my jeho ne widieli.

Pyt.: Može czado konie (korowy, wiwcie, husy)
[pase]?

Odp.: Može toho szczastie byti.

Dalsze spiewajut za kołom chodiaczyi:

A ja kobas nawariu,
swoje czado wykuplu.

Na szczo w seredinie chodiaczyi odpowiedajut:

My kobasy rozjemo,
tobie czada ne damo.

I znowu dalsze tym sposobem:

Ja kapustu nawariu,
swoje czado zaberu.
My kapustu psam damo,
tobi czada ne damo.
Ja pirohow nawariu,
swoje czado odberu.
My pirohy rozjemo,
tobie czada ne damo.
A ja kwasu nawariu,
swoje czado wykuplu.
A my wes kwas psam damo,
tobie czada ne damo.
Ja z kosturom zajidu,
swoje czado zajimu.
A my kostur spalimo,
tobie czada ne damo.
A ja wizkom pidjedu,
swoje czado wywezu.
A my wozik złomimo,
tobie czada ne damo.
A ja jabkom pidtoctu,
swoje czado wytoczu.
A my ti jabko zjemo,
tobie czada ne damo.
A ja pasok (pascha) napeku,
(abo: kaszy, kiszok i pr. nawariu)
swoje czado wykuplu.
A my paski (kaszu, kiszki) pojemo,
tobie czada ne damo.

Na ostatku kończytsia pieśń taja śledujuczym sposobom:

A szczo toje ditia jedat?
W nedilejku kubasojku,

w budnyj deń suchu rybojku,
 A szczo toje ditia piwat?
 W nedilejku med, winojko,
 a w budnyj deń horiełojku.
 A w czem toto ditia chodit?
 W zołocie, sriebrie, atłasic
 i w kowanym pojasio.
 A szczo toje ditia robit?
 W nedielejku husy pase,
 a w budnyj deń kužel priade.

Wpust do raju

Staje dwie dziewki i trzymajut w rukach roztiahnenu chustku, a tak tworiat worota do raju, kotorych sut storożami. Innyj dziewczata stajut w prostoj czertie jedna za druhoju i czypajutsia za pojasy abo odieży, i chotiat czerez tyj worota pereiti, pri czem meża storożami i priszelcami sledujuczuj rozhovor spiewajesia:

15

Wpuśtće nas, wpuśtće nas do rajskoj zemle.
 Ne wpustimo, ne wpustimo, mosty połomite.
 Zapłatimo, zapłatimo dribneńkimi hroszmi¹.
 A my toho ne choczemo, bo swoi majemo.

Taja piesń powtarajesia czasto, lisze z otmienioju hroszej i pr.: Zapłatimo, zapłatimo samymi rublami (samymi czerwońcami i pr.). Na pośledok perepuskajut storożi tich priszelcew, podnesti chustku do hory, a jak nadchodit dziewka kotora im spodobałasja, tutju spuszczenoju chustkoju ottinajut i priderżujut.

Hala

Dwoje dziewczat imajutsia za ruki prawyji, krutiatsia młynka i spiewajut, jedna druhoju odpowiadajuczuj:

¹ groszami

Czomu, Halu, ne tancujesz, Halu, Halu?
 Bo ne meju czerewiczkow, kawaleru!
 Czomu, Halu, ne tańcujesz, Halu, Halu?
 Bo ne maju ponczoszénok, kawaleru!

Taja piesń tiahnesia dołsze, lisze s peremienoju odeži w stichu: Bo ne maju chustoczki (spidnyczeńki, koszulejki, zapasoczki i pr.), kawaleru!

Spiwanki

Ne wyczerpanu zabawu nachodiat diewczata w spiewaniu rozlicznych pieseń ili spiewanok, do czoho sobie w kruzie zasiedajut. Niektoroi z nich tutka śledujut:

Wyjdy, wyjdy Kostrubojku!
 Zmiju ja ti hołowojku,
 dam ti biełu koszulejku,
 stanu z tobow do ślubojku.
 Sotmi, totmi na biełyj szkapcie,
 w czerwonj szapcie,
 bielmo na ocie,
 szabla pri bocie.

Oj, wyjdu ja za worotojka,
 swoju hruszku posadžu.
 Oj, wyjdu ja za worotojka,
 swoju hruszku pidleju.
 Oj, wyjdu ja za worotojka,
 moja hruszka pryjałasia.

I tak dalsze so śledujuczoju peremienoju:

Moja hruszka uže pukła.
 Moja hruszka wże zakwiła.
 Moja hruszka zełenuszka.

Moja hruszka pristihluszka¹.
Moju hruszku potriasu!

Kazaw pan horod horodity,
ternem oternity,
szczoby ne wyletieła
kawalerska krasa!
Kawalerska krasa
w mazi namoczena,
na kałuży prana,
na terniu suszena,
na ławi taczana,
pid ławow schowana.

Kazał pan horod horodity,
ternem oternity,
szczob ne wyletieła
diewočkaja krasa!
Diewočkaja krasa
w medie namoczena,
na stawie wyprana,
na sznurie suszena,
w mahlu mahlwana,
do skrynie schowana.

Zaklikała Olesieńka za hory, za horeńki:
Wykupia mia, moja maty, z newolie, newoleńki,
Szczu za wykup, *szczo* za wykup, moja dietinojko?
Sto zołoty, sto czerwonych, moja matinejko!
Ne wykuplu, ne dostuplu, moja dietinojko.

Toje wsie powtarajetsia czasto, lisze s otmienaju krewnych, np.: Wykup
że mia moja sestro, moj bratejku i t. d. z newolie, z newoleńki.
Konec takij:

Zaklikała Olesieńka za hory, za horeń[ki]:
Wykup że mia, mij myleńkij, z newolie, newoleń[ki].

¹ dojrzała

Szczo za wykup, szczo za wykup, moja myłeńkaja?
 Sto zołotykh, sto czerwonoykh, ach, mój ty myłeńkij!
 Oj, wykuplu, oj, dostuplu, moja myłeńkaja.

Czarnuszko duszko,
 wstawaj ranejko,
 myjsia, cheszysia,
 za muž berysia.
 Schotiat tia ludy wziaty,
 schocze tia maty daty.
 Za koho, matienojko?
 Za koho, łastiwojko?
 Za mazieryna,
 diedczoho syna;
 tra rano wstaty,
 mazy klikaty.
 Ne pijdu, matienojko,
 ne pijdu, łastiwojko.

Teper perwszych 8 stichow powtarajetsia czasto, a lisze śledujuczyj pe-
 remienajutsia w toj sposób:

Za kowalina,
 diedczoho syna;
 tra rano wstaty,
 mołot dawaty.
 Ne pijdu, matienojko,
 ne pijdu, łastiwojko.
 Za szewcewina,
 diedczoho syna;
 tra rano wstaty,
 szyła hladaty.
 Ne pijdu, matienojko,
 ne pijdu, łastiwojko.

Za bodnarina¹
 diedczoho syna,
 tra rano wstaty,
 obruczow² hladaty.

¹ honczaryna, kmetowina itp. [przypis autora]

² horcej, cepiw itp. [przypis autora]

Ne pijdu, matienojko,
ne pijdu, łastiwajko!

A na końcy tak:

Za toho chłopa,
szczo hroszej kopa,
rano moż spaty,
ne treba wstawaty,
Wże pijdu, matienojko.
wże pijdu, łastiwajko.

W poniedziałek i wtorek wielikodnyj suszczestwuje zwyczaj, szczo chłopcie i dziewczata wzaim wodou zliwajutsia, no toj zwyczaj powinien by ustati, raz szczo zdorowliu wredit, bo biehajut pry tym aż do utomlenia i spoczenni poliwljutsia, druhyj raz, że ode[zi] na sobi poniewierajut, a w proczem i po toje, że pri tyj rozpustie i norowstwienność czasto terpit.

Josip Łoziński

Opis taja hałahiuki jest to praca moja jeszcze z młodych szkolnych czasow, no poneże ne maļem pizdniejsze słuczajności dopołnity i usowreszuty [jej, pro toje puskaju ju nynie w swit, daże jako materiał, kotoryj kto innyj, majuczti] do toho czas, słuczajnist i dobru wolu]¹ ne zaliszty. Sobrane wsiech takich ihr i piesnej uczynit ne małe dzieło i bude mnohociennoju prisluchuju dla słowiesności naszoi. Ko tyj cieli mohut posłużyty także śledujuczti dzieła: *Skazania ruskago naroda o semejnoj żizni swoich predkow* Sacharowa, Sanktpeterburg 1837, *Rusałka dniestrowa* w Budimie 1837, *Lud polski, jego zwyczaje* itd. Gołębiowskiego, Warszawa 1830, *Pieśni ludu polskiego i ruskiego* Waclawa z Oleska i Żegoty Paul[ego] i inne dzieła².

¹ [Kolberg opuścił fragment zdania.]

² [Łoziński odsyła tu do następujących publikacji: I. P. Sacharow *Skazania ruskago naroda o semejnoj żizni swoich predkow*, cz. 1–2 Sanktpeterburg 1836–1837; praca zbiorowa *Rusałka dniestrowaja*, Budim 1837 (recte 1836), tam zamieszczone były m.in. pieśni ludowe (s. 1–58) zapisane przez F. J. Hołowackiego, M. R. Szaszkewycza i J. D. Wahylewycza; Ł. Gołębiowski *Lud polski*, Warszawa 1830; Waclaw z Oleska (W. Zaleski) *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego* z muzyką instrumentowaną przez Karola Lipińskiego, Lwów 1833; Ż. Pauli *Pieśni ludu polskiego w Galicji*, Lwów 1838, tegoż *Pieśni ludu ruskiego w Galicji*, T. 1–2 Lwów 1839–1840.]

Zabawki diwoczi. Pyrypyłyyczka¹

Iszcze hrajutsi diwczietna na Wyłykdeń tak: zbyre jich si zo sorok i postajut kruhom odna koło druhoji, a w syrydynie myży seby ozmut takży odnu diwczynu i wony naokoło neji stoja, a wona w syrydyni stojit abo sydjt i nazywajut jiji pyrypyłyyczka, i teper spiwajut jij tak i każut:

22

Oj, pyrypyłyyczka mała, nywyłyyczka,
tut buła, tut ny ma, taj pidoszwy bole.

I wże jak zaspiwajut szczo pidoszwy [...]. I znow dali spiwajut:

Oj, pyrypyłyyczka mała, nywyłyyczka,
tut buła, tut ny ma, taj pleczyńka bole.

I zaraz wona łowytsi za płeczi, a toty reszta spiwajut dali:

Oj, pyrypyłyyczka mała, nywyłyyczka,
tut buła, tut ny ma, taj boridka bołyt.

I zaraz bergysi za borodu, a toty spiwajut dali:

Oj, pyrypyłyyczka mała, nywyłyyczka,
tut buła, tut ny ma, taj zuby bole.

I wona zaraz imesi za zuby, a toty spiwajut dali:

Oj, pyrypyłyyczka mała, nywyłyyczka,
tut buła, tut ny ma, taj łyczko bołyt.

I zaraz ozmesi za twar, a toty reszta znow spiwajut dali [...]

Kupało²

Na południowej Rusi: W wieczór św. Jana zatykają strzechy i w izbie obrazy łopianem (łopuchem). Izbę zaś uścielają paprociami.

¹ [Rkp. nieznanego autora, sygn. 3201, k. 69, rękopis uszkodzony, dolna część karty odcięta i tekst niepełny.]

² [Rkp. nieznanego autora, teka 19, sygn. 1238, k. 12, pod tytułem nota Kolberga: „podług Wagilewicza”, nota poprawiana, pierwotnie: „od Wagilewicza”. W dostępnych drukowanych pracach Wahylewycza nie odnaleziono wiadomości przytoczonych przez nieznanego autora w tym rękopisie.]

W wieczór św. Jana idą dziewczęta zbierać w prześcieradła rosę, którą wykręciwszy, nalewają w flaszki i nią się umywają. Miejscami biegają po łąkach z zapalonymi łuczywami, które podrzucają w górę, śpiewając piosnki. Na Ukrainie, Wołyniu, Podolu i w Galicji, w wyżnych częściach ziem przemyskiej, sanockiej i bieckiej palą ognie żywe przez tarcie suchych gałęzi, do tego sadzą cienkie jodły w ziemię, obwinawszy je chrostem. Gdy się jodły palą, odzywają się pieśni. Skoro się tylko one powalą, skaczą przez ogień.

W nocy o 12 godzinie paproć kwitnie, kto by kwiat posiadał, będzie widział odkryte skarby, ale nieczysta go siła strzeże, aby się nikomu nie dostał.

Na św. Jana przed wschodem słońca idą się kąpać do rzek i stawów, to się opasują bylicą (czornobylem), dziewczęta zaś lepnicą (łeptycą) i skaczą gdy słońce wschodzi. Po kąpeli przewijają się przez obręcz polnej róży.

Na św. Jana i słońce samo się kąpie w morzu, wschodząc zaś, trzy razy staje.

Narodnyj prazdnyk kupała¹

W całej Jużnej Rusi – pisze Zorian Chodakowski² – do samych gór karpackich i rzeki Sanu, także na Białej Rusi i na zachód ku Rajgrodowi, na granicach Prus, świętują dzień kupały. Tę samą uroczystą zabawę i w tenże dzień Polacy, Ślązacy i Czesi znają pod nazwą sobótek. Sobótka znajoma także włościanom do rzeki Łuzi wypływającej z błot nowogrodzkiej guberni w Rosji. Sobótka jest jedn[y]m ze zwykłych oświadczeń w swiecie: karpackie góry, Sudety i Karkono[sze] między Śląskiem i Czechami 23 czerwca pod wieczór naraz zapalają [się] na przestrzeni więcej niż stumilowej, przedstawiając widowisko ciekawe i dla tych, którzy wciąż jeszcze rugują narodowe zabawy, poczytując je za pogańskie, choć lud prosty o tym i nie myśli³. Dodać tu można, że [w] wieczór ów, gdy oświetlone są

¹ [Rkp. O. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 1–4, jest to w części przekład, w części transkrypcja stron 18–47 pracy pt.: *Narodnyj prazdnyk kupała, opysannyj i objasnennyj wedle sochraniwszychsia peredanj i powerij naroda*, nakład Teodora Biełousa, Lwów 1861. [Na karcie tytułowej nie ma nazwiska autora ani nakładcy, podał je Kolberg w przytoczonym w tym przypisie fragmencie rkp. Nakładcą i autorem był prawdopodobnie Fiodor (Teodor) Biełous, zob. s. 000 we wstępie. Przypisy i wyjaśnienia przytoczone i przetłumaczone przez Kolberga za pierwodrukiem oznaczono notą „Przypis autora”.]

² [Autor nie przytacza tu tekstu Chodakowskiego, ale jego interpretację z dzieła D. Bantysza-Kamenskigo (zob. przypis następnny). O Sobótce Chodakowski wspomina w rozprawie *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, zob. w edycji opracowanej przez J. Maślankę: Warszawa 1967, s. 25–26.]

³ Zob. wypis z dzieł Chodakowskiego, sławnego badacza wszechsławiańskich starożytności, pielgrzyma, archeologa, pomieszczony w dopiskach III tomu *Historii Małorusi* D. N. Bantysza-Kamenskigo 1830. [Przypis autora zaczerpnięty z *Historii ... Bantysza-Kamen-*

kupalnymi ogniami i zachodniosłowiańskie ziemie, goreją także kupalne ognie od Podola aż do samego Donu na przestrzeni kilkuset mil [i wszędzie słyszeć pieśni].

Tu, w tych stronach, powitawszy wiosnę zwyczajnymi pieśniami i igrasami, poczynają śpiewać tak zwane *petrowskie pieśni*, czyli *petriwoczki*, których w innej porze roku nie śpiewają. Oto owe pieśni:

23

Oj, mała niczka Petriwoczka,
ne wyspałaś nasza diwoczka,
ne wyspałaś, ne nahulałaś
i s Kozaczeńkom ne nastojałaś.
K' czeredi hnała – zadrémała,
na peńki nohy pozbywała,
na suchyj teren kosu porwała,
a wże korowy u dobrowi,
a wże teleta pasut chłopiata,
a wże iwci¹ na krutyj hirce².

24

Posiju łobodu po wsemu ohorodu,
rosty łoboda wysze ohoroda,
a na toj łobodi czetiré łebedi³:
perwyj łebedko – mołodyj Wasylko,
druhujj łebedko – mołodyj Iwaszko,
tretyj łebedko – mołodyj Petroczko,
czetwertujj łebedko – mołodyj Pawłoczko.

Posiju łobodu po wsemu ohorodu,
rosty łoboda wysze ohoroda,
a na toj łobodi czetire łebedki:
perwaja łebedka – mołoda Ołenka,
druhaja łebedka – mołoda Parasia,
tretija łebedka – mołoda Oksanka,
czetwerta łebedka – mołoda Odarka.

skego, we wstępie do opisu obchodów kupały na Ukrainie przytacza on kilka fragmentów przypisów D. Bantysza-Kamenskiego, zawartych w wydaniu tegoż *Istorija Małoj Rossii*, cz. III Moskwa 1842, s. 81–86 przypisów. Zob. też przypis poprzedni.]

¹ owce

² górcze

³ łabędzie

Ołena wermiułka¹ – Wasylkowa diwka,
 Parasia wermiułka – Iwaszkowa diwka,
 Oksana wermiułka – Pawliczkowa diwka,
 Odarka wermiułka – Petriczkowa diwka.

U mojego bateńka dwir newelyczkij,
 zilia welykie.
 Ja odna u bateńka buła,
 ja odinoczka jak jahodoczka,
 ja po myłomu tyżdeń tużyła,
 piv chliba zjiła.

Ja odna u bateńka buła,
 ja odinoczka jak jahodoczka,
 ja po nelubu try dni tużyła,
 picz² chliba zjiła.

Ja odna u mateńka buła itd.

Wszystkie te petrowskie pieśni na całej Małej Rusi z małymi wyjątkami³ kończą się praznikami kupała w przeddzień Iwanowa dnia (św. Jana) 23 czerwca. W dzień ten torżestwiennij bardzo rano idą dziewczęta i dzieci w pole albo do lasu zbierać potrzebne kwiaty i trawy: hołubyji sokirki, czerwonyji pachuczji wasylki, ponsowyi czerewyczki i pańskij mak, żołyti zwieroboj i nahidki (nagietki), riznocwiet miaty, hwozdyki, zwonki, konieczną osnowę kupalnego wianka: połyń (piołun), jako trawę zbawczą od wszelkich czarów nieczystej siły i takowy kładą pod workami na cały praznik. Powróciwszy do domu, każda podwiraje kwiatek do kwiatka, przewija jeden przez drugi, przytwierdza między nimi liście pachnących traw i splata sobie *kupalskij wienok* (kupalny wianek).

Tak czas upływa wśród pieśni, hulania po ulicach, a wszystko w oczekiwaniu wieczora i tajemniczej świętojańskiej północy.

Przed zachodem słońca idą do pobliskiego lasu lub ogrodu (sadu), zetną tam topole, wierzbę lub, co częściej, czernoklen (prostuj klen [tj. klon polny, paklon]) i powracają stamtąd z pieśniami na miejsce przeznaczone na praznik (świętowanie), jedni niosą pęki słomy, drudzy drzewo, nazwane tylko na czas święta *marenoju*, a gdzie indziej *idoła Kupały*

¹ Ukraiński wyraz *wermiułka* znaczy przemiła i jest, jak się zdaje, złożonym ze starosłowiańskiego *врѣль* (bardzo, wielce) i *мила* (miła, luba) [przypis autora].

² piec

³ [W oryginale: „krom častnych isklučenij”.]

(bałwanem, bożkiem Kupałą) wielkości w pół człowieka, zrobionego ze słomy, w wielkim wieńcu, odzianego w żeńską koszulę i ozdobionego tasiemkami i [namistami¹]. Zwyczajnie wszyscy idą prędko, bez porządku, i śpiewają głośno:

26

Iwane, Iwaneńku,
ta ne perechoď dorożeńki,
kupała na Iwana!

Kupałsia Iwan,
ta w wodu upaw,
kupała na Iwana!

Posieczu tebe na kapustoczku,
ta posiju tebe w trech ohorodciach,
kupała na Iwana!

Ta urody, Boże, troje ziliaczok,
perwe zileczko barwinoczok,
kupała na Iwana!

Druhe zileczko lubystyczok,
trete zileczko wasyleczok,
kupała na Iwana!

Barwinoczok dla diwoczok,
lubystyczok dla luboszczew,
kupała na Iwana!
Wasyleczok dla zapachu,
kupała na Iwana!

Ta kupawsia Iwan,
ta w wodu upaw,
kupała na Iwana!

¹ [W rkp. Kolberga błędnie „namitkami”]

Koło wody-moria chodły diwoczki,
koło marenoczki, kupało!
Hraty me¹ soneczko na Iwana.

Piszły diwoczki, popęły winoczki
koło wody-moria itd.

Uże diwoczki popęły winoczki
koło wody-moria itd.

Winoczki ne wianut, diwoczki ne płacut
koło wody-moria itd.

Winoczki potonuły, diwoczki spłaknuły
koło wody-moria itd.

Chodły diwoczki koło marenoczki,
kupało!
Hraty me, soneczko, na Iwana!

Przyszedłszy na zborne miejsce i wetknąwszy drzewo czyli *marenę* w ziemię, obwieszają je wstążkami i wiankami, stawiają wedle niego bałwana Kupałę, na którego wdziewają wszystkie swe ozdoby, jako to namisty, wstążki, pierścienie, także krzyżyki, i późno wieczorem, zapaliwszy opodal ogromny snop słomy, chodzą, wzięwszy się za ręce, wkoło bałwana i drzewa z pieśniami:

Stojała topola
kraj czystoho pola.
Stij, topołeńko,
stij, ne rozuywajsia,
bujnomu witrańku
ne poddawajsia.

Na tyj topoli
czetire sokoli².
Stij, topołeńko itd.

¹ Pełne formy słowa *imaty*, *imu*, *imesz*, *ime* skracają w ukraińskim i podkarpackim narzeczu na *imaty*, *imu*, *imesz*, *ime*, ili na *maty*, *mu*, *mesz*, *me* [przypis autora].

² [W rkp. Kolberga „sokoli, v. sokiłki”, w druku tylko „sokiłki”.]

Perwa sokiłka
 Harpynka diwka.
 Stij, topołeńko itd.

Druha sokiłka
 Hałoczka diwka.
 Stij, topołeńko itd.

Tretia sokiłka
 Wieroczka diwka.
 Stij, topołeńko itd.

Czettuerta sokiłka
 Mełańka diwka.
 Stij, topołeńko itd.

Oj, sonce switit i hraje,
 a mij Iwaś konyka sidłaje.
 Jeho Wieroczka pytaje,
 na szczo win konyka sidłaje.
 Szczoż tobi, Wieroczko, do toho,
 sidłaju konyka ne twoho,
 pijdu do testeńka, do swoho.
 Puszczu ja konyka po dworu
 swojemu rodowi na chwałę,
 szczob mene teszczeńka chwaliła,
 szczob mene diwczynna lubyła.

Okrop ta romen¹,
 Petreczko umer,
 biżyte, zwonite,
 Nastenci skażite.

Nasteńka biżyt,
 serdenko bołyt:

¹ Ziola: ukrop, czyli okrop (Dill, Fenchel, koper), oraz romen, romaszka (Kamille, rumian). [Przypis autora, który obok ukraińskich podał też nazwy niemieckie, natomiast polskie nazwy koper i rumian dodał Kolberg w swoim odpisie; niem. *Dill* – koper, *Fenchel* – koper włoski, *Kamille* – rumianek].

Petreczko, serdeńko,
ne umiraj raneńko.

Na hori żyto,
pid horoju proso,
pid horu zełeneńko,
po misiaciu wydneńko,
serdeńko!
U naszoho Iwaszka
ta pysznaja diwka:
i horyłki ne pje,
kupało!
I na ulyciu ne ide,
na Iwana!
Mołodaja Jawdoszka,
chodim żyto żaty.
Mołodyj Wasylku,
ja ne wmiju żaty.
Pid horu zełeneńko,
po misiaciu wydneńko,
serdeńko!
Ja żaty nauczu,
czerewyczki kuplu,
kupało!

Oj, nyini kupała, a zawtra Iwana,
czim meni, moja maty, torhowaty?
Powiezu ja swiekorka prodawaty,
ridnoho bateńka kupowaty.
Sdeszewiła¹ swiekorka, sdeszewiła,
ridnoho mateńka ne kupyła.

Oj, nyini kupała, a zawtra Iwana,
czim meni, moja maty, torhowaty?
Powezu ja dewerka² prodawaty,

¹ sdeszewiety – potanieć, stanieć [przypis autora]

² dewer, dziewierz – szwagier, brat męża [Przypis autora, „dziewierz” dodał Kolberg, w druku w tekście pieśni błędnie „dewerka”, co Kolberg poprawił w swoim odpisie.]

ridnoho brateńka kupowaty.
 Sdeszewiła dewerka, sdeszewiła,
 ridnoho brateńka ne kupyła.

Oj, nyjni kupała, a zawtra Iwana,
 czym meni, moja maty, torhowaty?
 Powezu ja zowyciu¹ prodawaty,
 ridnuju sestryciu kupowaty.
 Sdeszewiła zowycia, sdeszewiła,
 Ridnoj sestryci ne kupyła.

Oj, nyjni kupała, a zawtra Iwana,
 czym meni, moja maty, torhowaty?
 Powezu ja swoho neluba prodawaty,
 a myłoho, luboho kupowaty.
 Sdeszewiła neluba, sdeszewiła,
 A myłoho luboho ne kupyła.

Prześpiewawszy jedną, dwie, lub kilka z tych pieśni, koło zatrzymuje się, rozrywa, dziewczęta biegną jedna za drugą, skaczą przez ogień i śpiewają:

Chodyły diwoczki koło Marinoczki,
 koło moho wudoła² kupała.
 Hraty me, soneczko, na Iwana,
 nakupawsia Iwan, ta w wodu upaw,
 kupała na Iwana!

Oj, kupałoczka skupałaś,
 ta na bereżku suszyłaś.
 Diwka Nasteczka chwałyłaś,
 szczo w mene kosa do pojasa,
 szczo w mene lyczko jak jabłoczko,
 szczo w mene oczy kareńki,
 szczo w mene browy czorneńki.

¹ zowycia, żółwica, żółwka – siostra męża [Przypis autora, „żółwica” dodał Kolberg.]

² Wudoł, przekręcone z wyrazu *idoł*, *idolum*, nic innego bowiem pod tym wyrazem rozumieć nie można [przypis autora].

W innych stronach razem z dziewczętami kręcą się w kółko, śpiewają i skaczą przez ogień młodzi parobcy, jednak częściej przychodzą oni tylko dla zabawki, mieszają szyki dziewczętom, zbijają z głosu, nie dają spokojnie obracać się ani skakać przez ogień.

Wyobraźcie sobie późny wieczór dnia [5]¹ lipca, wietrzyk ciepły i przyjemny, miejsce w oddaleniu od sioła, staw albo rzekę, blisko której przy jarzącym świetle ogniska widzicie bałwana obwieszonego wszelaką rozkoszu sielskich nariadów, drzewko ozdobione wstążkami i wiankami i tłum ludzi w ogromnych wieńcach zakrywających twarze majże do połowiny, w krótko podkasanych koszulach i zapaskach lub różnokwiatnych płachtach, a między nimi sielskich parobków w szerokich szarawarach, krótkich świtkach, żółtych słomianych kapeluszach albo włochatych wysokich czapkach. Cały tłum żywo oświetlony od płomienia i cieniem nocy otoczony. Wszyscy duiżutsia z lekka i strojno, potem długim sznurem biegną przez ogień i toje nieprzerwane wołnuje wozduch, ogień rzuca się na wszystkie strony, to wznosi się, to rozściela po ziemi, sypie iskry, ogarnia płomieniem i oswieczuje się wszystkimi barwami w różnokwiatowych wiankach, które trzęsą się i tłuką o twarze. Chichot, krzyk, pieśni, biegania, tak że mimowolnie zatrzymujesz się przed widokiem tej sceny. I jeśli czyjja bądź meczta letała w wiekach minionych, to ona ożyje teraz i ten praznik, ruina starego obyczaju, ta żywa kronika rozrzucona po całym słowiańskim świecie, nie mniej niżli pisana historia nauczy o poezji i życiu ubiegłych stuleci.

Nam trzeba pospieszyć się z zebraniem wszystkiego, co się odnosi do praznika kupały: ogień kupalskie zamietno (nieustannie) rzednieją, wielu patrzy na nie jak na resztki pogańskiej wiary, choć one przedstawiają dziś jedynie obraz bez religijnej myśli, same zabawki i gry narodowe, bez małejszoho oskorblenia prawstwiennoho czuwstwa. W niektórych miejscowościach bardzo uważają na to, aby nie śpiewano pieśni i nie rozkładano ogni kupalnych i majże wszędzie one, wyrzucone z osiedleń, ukrywają się po polach i lasach.

Nabożni ludzie utrzymują, że kupałę świętują na pamiątkę Irodiady (Herodiady), gdy ta ucięła głowę św. Janowi Chrzcicielowi, rzuciła ją w wodę i śpiewała²:

Kupała na Iwana!
Kupausia Iwan,
ta w wodu upaw,
kupała na Iwana!

¹ [W rkp. Kolberga i w oryginale druku data 8 lipca, dzień św. Jana, tj. 24 czerwca według kalendarza juliańskiego, którym posługiwał się autor rezpawki o kupale, to 6 lipca, zatem tu chodzi o wieczór 5 lipca

² [Niżej fragment pieśni przytoczonej tu pod nr 26.]

Oni nazywają ją złą czortycą (злая чортицею), a czczących kupałę jej pokłonnikami i ugodnikami. Tak wiele protiwudziejstwij wstreczaje jeden praznik kupały i nie wziraja na to, [że jest] jeszcze tak torżestwiennyj i powsiemiestnyj na południu słowiańskiego świata, tak niecierpliwie oczekują go całe miliony ludzi, tak z duszy śpiewają i tak bezwriedno weselą się, zapominając naówczas wszystkich ciężkich letnich robót i trudów. Zabrawszy o nim wszystkie narodowe wierzenia i pieśni, porównawszy i objaśnwszy wszystkie zwyczajaje, którymi on się posługuje, wierojatno można będzie zrobić zadowolający wybór o znaczeniu kupały w czasie czystego pogaństwa.

Teraz oczewidno tylko, że Kupało nie był bogiem ziemnych płodów, jak myślał o nim Innocenty Gizel¹ i jego następcy. W polzu (na korzyść)

¹ Innocenty Gizel (zm. 1684), archimandryta kijewo-peczerskiego monastera, był mąż bardzo uczony i uznany w swoim czasie przez napisanie ruskiej historii, wydanej w r. 1674 pod tytułem *Synopsis czyli krótkie opisanie o początku słowiańskiego narodu i o pierwszych kijowskich kniazjach*. W owym *Synopsisie* mówi Gizel o kupale co następuje: „Piatyj idol, Kupało, je toże boha płodow ziemnych byti mniachu i jemu prełestiju biesowskoju omraczennyj blahodarenija i żertwy w naczale żniw przinoszachu. Tjakożdie Kupała boha, ili istynnjeje biesa i do sielle na niekiim staranam ruskim jeszcze pamiat derżytisia; najpacze w nawecerzj roźdestwa swiatoho Joanna Krestitela, sobrawszesia w weceru Junoszy, mużeska, dieuczeska i żeńska połu (płeć), sopletajut siebie wieńcy ot zielia niekojeho i wozłahajut na hławu i opojasatja nimi. Jeszcze że na tom biesowstwem ihraliszczj kładut i ohń i okrest jeho, jemszesia za rucie, neczestuiwo chodiat i skaczut, i piesni pojut, skuernaho Kupała czasto powtorajuszczje i czrez ohoń preskaczuszczje, samych siebie tomu że biesu Kupała w żertwu przinosiat.” Zorian Chodakowski domyśla się, że powód do tych poricatelnych słow protiw kupalie podał Gizelowi botaniczny *Herbarz* (zielnik) wydany w Krakowie w r. 1595, którego autor, sandomirski kryłozanin Marcin z Urzędowa, opisujący bylinę *Vertamina vulgaris*, powstaje z wielkim zapałem przeciw polskiemu świętu sobótki.

Jednakowoż temu domysłowi sprzeciwia się [chronologia, ponieważ] *Stogław*, czyli zebranie cerkownych zakonów w sto gławach, sostawlennoje jeszcze w r. 1551, gdzie pogański obrzęd kupała otwerhajesia św. cerkwoju, a jeszcze bardziej od *Stogława* przeciwi się temu *Gustinskaja lietopis* pochodząca z tegoż XVI stulecia, a soderżaszczaja następujące opisanie prazdnika kupała: „W nawecerzie Roźdestwa Joanna Predteczy sobirajetsia prostaja czad obojeho poła, spletajut siebie wieńcy iż jadomoho zielija i prepojasawszesia bylijem, wozmietajut ohń, idieże postawljajut zełenuju wietu’ i jemszesia za rucie skoro obraszczajutsia okrestno toho ohnia, pojuszczje swoja pieśni, potom czrez onyj ohoń preskakujut”. To miejsce zajmstwował w wielkiej części I. Gizel do swojego *Sinopsisa* i tolko dopełnił swoim mnogoczem. *Stogław* i *Gustinskaja lietopis*, które naprzód z ruskich istoczników wspominają o Kupale, nie nazywają jego bożyszczem ziemnych płodów. Nazwanie to wyszło po niewiadomej przyczynie od Gizela. [Przypis autora.]

[W przypisie tym (od słów „Innocenty Gizel” do „polskiemu świętu sobótki”) autor przytacza lub streszcza fragmenty tekstu D. Bantysza-Kamenskiego (*Istoriija Małoj Rossii*, cz. III, Moskwa 1842, s. 84-86 przypisów) i za tą pracą cytuje wydany przez I. Gizela *Synopsis ili kratkoje opisanije ot razlicznych letopiscew o naczale sławieńskoho naroda ...* (Kijów 1669). Następnie również za D. Bantyszem-Kamenskiem autor przytoczonego przez Kolberga przypisu powtarza, że według rozprawy Z. D. Chodakowskiego *O sławiańszcztźnie przed chrześcijaństwem* na poglądy I. Gizela o obchodach kupały miał wpływ Marcin z Urzędowa (zob. Marcin z Urzędowa *Herbarz polski*, Kraków 1595, s. 31–32). Jednak Chodakowski, choć

ich mniemania niet ni słowa u Nestora¹ i dostowiernych naszych latopiscach, niet ni jednego nameka w przywiedzionych przez nas pieśniach i podaniach. Sam wyraz *kupało*², jeśli ma się go objaśnić za pomocą ję-

zauważa podobieństwo poglądów I. Gizela do przedstawionych w *Herbarzu*, nie wskazuje na zależność opinii I. Gizela od słów Marcina z Urzędowa, który istotnie uważał obchody kupały za szkodliwe dla moralności mieszkańców wsi, Zob. Z. D. Chodakowski *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem ...* opracował i nustępem opatrzył J. Maślanka, Warszawa 1967 s. 25-26.

Autor rozprawki o Kupale błędnie przytacza łacińska nazwę byliny zwiazanej z obcjodami kupały, to jest bylicy. Marcin z Urzędowa nie podaje nazwy *Vertumina vulgaris*, a o paleniu ognisk w dniu św. Jana wspomina w opisie bylicy *Artemisia valentina* (dziś *Artemisia absinthum* – bylica piołun lub *Artemisia vulgaris* – bylica pospolita), nazwy *Vertumina vulgaris* nie notują dostępne opracowania i nie wiadomo, o jakiej roślinie pisał autor rozprawki W końcu przypisu autor odsyła do *Stogława*, tj. zbioru postanowień soboru odbytego w Moskwie w 1551, składającego się z 100 artykułów, oraz do pochodzącego z wieku XVII (nie XVI) latopisu, zob. *Gustinskaja letopis*, oprac. tekstu Ju. V. Archymjuk, M. S. Zavadskaja, red. V. A. Kukučkin, L. M. Muravjowa, A. M. Pančenko, *Polnoe Sobranie Russkich letopisej* T. 6, S.-Peterburg 2003, s. 44.]

¹ [W XIX w *Latopisem Nestora* nazywano *Powieść minionych lat*, zabytek piśmiennictwa ruskiego.]

² Tak nazwanie ruskiego *kupała* jak i polsko-rosyjskiej *sobótki* podlegało rozlicznym tłumaczeniom. A. Nowosielski, który w swoim dziele *Lud ukraiński* wszystkie mające podania narodów słowiańskich odnosi do pierwotnej ich kolebki w Indiach i w swoich dalekich wywodach i domysłach często staje się zanadto mistycznym i niejasnym, wywodzi imię *kupała* od sanskryckich wyrazów *kupas* (przepaść) i *pałan* (błoto). Toż podług jego mniemania Kupaljan jest błotnista przepaść indyjskiego bożyszcza Jamy, a ruskie słowo *kupiana* ma oznaczać w ukraińskim narzeczu błoto, mieszkanie złego ducha, praznik zaś kupały przypomina obrzędy pogrzebowe w Indiach. Wszystkie te tłumaczenia okazują się aż nadto naciągane; prościej i dlatego też z większym przybliżeniem do prawdy tłumaczył ten wyraz Zorian Chodakowski, który *kupałę* wywodzi od *kupieli* (kąpeli), tym bardziej że w chorwackim słowniku Woltidżija znalazł imię suszczestwitelnoje *kupało* w znaczeniu *kupieli* (kąpeli). Nazwę zaś *sobotki* wywodzi Chodakowski od głagoła *sobiti*, tj. przysposobić, przygotować, może dlatego, że w wilię św. Jana przysposabiają się ludzie do oczyszczenia, czyli skąpania grzeszącego ciała w ogniu i wodzie. Jednakże Sarnicki wywodzi nazwę *sobotki* od góry Sobot na Szląsku, spoza której podgórskim Szlązakom wschodzi słońce i od tego jest ona [niejako] rodzicielką i emblematem wschodzącego słońca. Dziwnym przypadkiem wspomina o jakiejś górze Sobocie także jedna pieśń podkarpackich Rusinów, która ją nazywa Hrom-Sobota, hora wysoka, czyli Hromowa-Sobota. Zapewne [góra Sobota] jest górą słońca, czyli Hroma – Peruna, stichuj [jakby] ogniowe, czyścicielne, jak to wszędzie hrom uważa się u ludu jako czyściciela powietrza. [Przypis autora.]

[Autor rozprawki o kupale najpierw przywołuje rozważania A. Marcinkowskiego, który pod pseudonimem A. Nowosielski wydał monografię *Lud ukraiński* (Wilno 1857), zob. tam T. 1, s. 113–121, następnie od słów „Zorian Chodakowski, który *kupałę* wywodzi” do „przysposobić, przygotować” przytacza fragment tekstu Bantysza-Kamenskigo (z s. 81 jego przypisów w cz. III, zob. przypis na s. 000) i za nim podaje błędną informację o wyjaśnieniu nazwy „*kupała*” przez Chodakowskiego z odesłaniem do słownika chorwackiego. U Bantysza-Kamenskigo ten fragment zdania brzmi: „w illirijskom słowarice Jos. Woltidzi”, chodzi tu o opracowany przez Josipia Voltića (wł. Voltiggi) słownik: *Ricsoslovník illiricskoga, italian-skoga i nimacskoga jezika...*, wydany w Wiedniu w r. 1803. Jednak Chodakowski, pisząc

zyka słowiańskiego, nie ma żadnej łączności z zebraniem płodów, i od dnia, w którym go świętują, aż do żniw zbożowych, daże na południu Słowiańszczyzny, przy nastojaszczym zmiękczeniu (złagodzeniu) klimatu, zwykło się przechodzić nie mniej od dwóch i trzech tygodni, a na północy obyknownie więcej [niż miesiąc]. Przy tym z tego prazdeństwa (świętowania) albo [są] koniecznie wykluczeni mężczyźni, na których polega u nas główna ciężkość robót wiejskich, albo zajmują w nich utoro-stiepienneje miejsce. A sądząc po jego charakterze, po zebranych wiadomościach i po istnieniu jeho majże u wsiech narodów, nie bez wierojatja można predpołożyć, że pochodzenie jego odnosi się do owych czasów, kiedy nie było żniw i człowiek nie znał rolnictwa.

Daleko bliższym rzeczywistości było, że dzień kupały był wielkim dniem oczyszczenia ogniem i wodą; był świętem sereдины leta (środką lata), kiedy przyroda działa z większą siłą, kiedy wszystko kwitnie, woń miłą dają pola i lasy i sam człowiek śród letniej spiekoty, przy naprężeniu wszystkich sił przyrody ściślej z nią się wiąże i łatwiej poddaje wrażeniom. Jest to święto trzech części Starego Świata, całej połowy kuli ziemskiej. W Indiach dzień ten pod tymże nazwaniem był świętem i dniem oczyszczenia. U starożytnych i nowszych ludów ogień poczytuje się oczyszczającym stychjęju; na poklonieniu się ogniu osnowywaliś całe religie, tylko przechodząc przez ogień naszy kniazie mogli stawać przed obliczem tatarskich chanów, daże za grobem podług pojęć katolickiego kościoła jest czystliszcze (czyściec), w którym ogień ważne zajmuje miejsce. Tak i omywanie wodą wszędzie uważane było za dzieło oczyszczenia i w naszej świętej wierze (greko-wschodniej¹) oblewanie dzieci wodą [albo] pogażanie ich w wodę, uważa się za widomy obrzęd oczyszczenia z grzechu pierworodnego.

Dotychczas ogień otrzymywany przez tarcie suchych drewn nazywa się w niektórych okolicach Rusi *car-ohoń*, zupełnie także jak wodzie dają nazwę *caryca-wodycia*. To pokazuje jeszcze bardziej, że nasi Słowianie mieli wysokie mniemanie o siłach przyrody i o ogniu i wodzie, jako o dwóch pierwonaczalnych jej stychiach. W celu świętowania w każdym czasie roku był u pogan osobny dzień. W marcu, kiedy ożywiały się siły przyrody, świętowano Nowy Rok. Zwyczaj ten sobliudałsia (utrzymał) u nas do XVI stulecia. Tak, zdaje się, kolady były zimowym świętem i utrzymały się aż do terażniejszego czasu na całej Rusi z rozlicznymi wydoizmienieniami, obyczajem wieszczania i pereodiewania (przebierania się). Tak, zdaje się i kupało był letnim oczyszczającym świętem.

Zamieczatielno, że w wsiakoi (każdej) seređynei wremieni i meżywremieni jest coś osobnego po żywemu czuwstwu i pojęciu wszystkich

o kupale w rozprawie *O Słowiańszczyźnie...* (s. 25–26), nie wspomina słownika Voltića i nie tłumaczy pochodzenia nazwy tego obrzędu. W końcu swego przypisu autor odsyła do Sarnickiego, ale w dostępnych pracach historyka Stanisława Sarnickiego (ok. 1531-1597) nie odnaleziono wzmianki o Sobótcie na śląsku.]

¹ [Uzupełnienie od Kolberga.]

narodów. O północy sowierszajutsia wszelkie tajemnice niewidzialnego duchowego świata: ukazują się dusze, cienie wstają z grobów, upiory hładiejut krowy (krwi) i tylko kryk koguta, przedwiestnika (obwieszczyciela) nowego dnia, znowu gonit ich w groby i skryte ich żyłiszcza (mieszkania).

Południe poczytuje się w prostonarodnoj zizni, może być nie po jednemu porządku codziennych spraw, za czas mezdiesitwia i pokoja; wedle objaśnień uczonych wtenczas sowierszajesia (odbywa się) silniejszy proces elektryczności i magnetyzmu. Tak seređina zimy i lata polzowaliś i polzujutsia w naszych czasach osobnym uważaniem naroda (ludu). Dzień Spiridonija, 12 grudnia, nazywa się dniem Spiridiona Sołnce-worota i wkrótce potem zaczynają się ruskie Koliadki i Światki, w które zapasajutsia (zaopatrują się) na cały rok wieszczaniem o swojej suđbie. Schodno (zgodnie) z tym i po letniem rownodeństwie (porównaniu dnia z nocą) świętuje się dzień kupały. I w tym, i w drugim preimuszczestwiennie uczestniczą dziewczki i niewiasty (mężatki). To dzień ludowego sredolecia (śródlęcia). Szwedzi nazywają je *Midsommer*, czyli także średziną lata, Daczeanie [Duńczycy] *Midsommernat*, czyli nocą w połowie lata. Być może w tymże znaczeniu (teżje myśli) nazwany i u nas ten praznik *kupałą*, która to nazwa może pochodzić i od wyrazu kopa, co oznacza w innych przypadkach połowę, połowinę, jak np. kopa, czyli kopowyk znaczy na Ukrainie połowinę rubla lub dukata (czerwońca). W proczem priwodiaczy to zamieczanie, nie stara-jemsia sdełati iz nieho nieobchodimoje, osnownoje dokazatelstwo naszej myśli; i bez nieho praznik odprawlajesia posredi leta, tak samo ispołneń swojeju tainstwiennośtiu, jak wsiakoje meżiwremenie. Jakich niet czudeś w nocz kupały na Iwana! Jak wsie tainstwienno i żywo! Wiedmy sbira-jutsia na Łysoj Horje, hdeś to nad Dunajem, to nad Dnieprom, złyi duchy sterehut neostorożnych, rusałki kaczejutsia na derewach, zamaniwajut pri-chożych i załaskotawszy, uwlekajut k siebie, w swoji podwodnyi teremy i zamki iz koralow, muszel i pereł, nad bołotami zapaljutsia i wznosiatsia ohońki (ogniki), na trawie i na derewach błestiat Iwanski czerwiaczki, kruhom błagodyszuszczyj wozduch i pryjatnaja woń cwiетow, kotorymi tylko na to wremia ubiraje so wseju roskosziju pola i lesy. Tylko w tuju nocz rozczwietaje, po poweriu naroda, paporotnyk i jak mnoho potrebno śmiełosti i rieszytielnosti, da by jego sobraty! Radi toho człowiek, hotow na wsie, daże na borbu s neczystoju siłoju, bere strastnuju świeczu, sberežen-nuju nim ot Welikoho Czetwerta i donesennuju domow s ohniem; s neju on prychodit na miestce, hde roste paporotnyk, czertaje neju około se-bie kruh (koło), podstielaje pod trawu połotence, ktorom swiaszczennyk oter (otarł) zapyłennyj prestoł, i zaswietwszy świeczu, s trepetom ożydaje tainstwiennoho czasu. Ot, trawa zaszełestiła, potiasłasia, zaświetił na nej krowawyj (krwawy) ili zołotyj ohoń i upał na połotence. Teper to nale-żyt pospieszno schwataty i zawernuty jeho, szczo by ne otniały złyi duchy! Szczastliw, komu udastsia zawładiety cwiетkom i ne ohladywajaś, ujty iz zaczarowanoho miestca w to wremia, koły i z zadu, i kruhom neho sły-

szy kryki, woply, hrom, zemletriasenie i widny straszny lica, jakich newo-
zmożno czełowieczeskim jazykom ni opisaty, ni rozkazaty. Kto preodolieje
wsie užasy i pryniese cwietsk domow, tot wriezuje jeha w dołoń i staje
włastitelem wsej neczystej siły, po swojej woli prynuždaje sebe lubyty,
otmykaje zamki i dweri, widyt wse skarby, bogat i szczastlyw!

W tujuże tainstwiennuju nocz prazdujot kupału i tylko s rozswiesom
idu w chaty i niesut s soboju idoła i marenu. Na druhyj deń rano mnohii
kupajutsia w riekach, umywajutsia wodoju wziatuju iz czetirech krynic,
suszat na sołncie cielebny kupalskii trawy, hulajut i pojut piesni. A po
zachodie sołnca w sam Iwanow deń snowa prynosiat k wodie idoła i de-
rewo ili marenu, znimajut iz nich wsie ukraszenia kromie wienkow, pojut
tieże piesni, jakii pjeli wczera i z krykom kidajut iz sebe w wodu wienki,
a w ślied za nimi idoła i marenu. Inyji spieszat wytianuty iz wody swoji
wienki, szczoby uniesty domow i powiesity ich w sieniach ili na czerdaku,
jako talizman protiwnepredwidimych bied i bolieznej. Koły idoł i derewo
pogruznut w wodu, ili ponese ich bystrota rieki, to pojut:

35

Utopyła marenoczka, utopyła,
ta na wietch kisońka zrienuła¹.

Potom skaczut czerez ohoń, mnohii kupajutsia i szczoby ne załaskotali
ich rusałki i ne uwlekli w swoji podwodnyja żyliscza, kidajut wietki po-
łynia (piołunu) w wodu. Konczywszy tot obriad, wertajut domiw i pojut:

36

Jak pizła Hanna w Dunaj po wodu
i stupyła Hanna na chytku² kładku,
Hanna, moja Hanna,
jahoda moja czerwonaja.

Kładka schytynułaś, Hanna wtonuła,
jak potopała, tryczy zrynuła,
Hanna, moja Hanna itd.

Hannyna maty hromadu zbyrała,
hromadu zbyrała, usim zakała,
Hanna, moja Hanna itd.

¹ zrienuła – wynurnyła, wypłyła [przypis autora]

² chytkej – chytajuszczysia [przypis autora; chytki – chwiejny]

Ne berite, ludy, u Dunaju wody,
w Dunaju woda – Hannyna słuza,
Hanna, moja Hanna itd.

Ne łowyte, ludy, u Dunaju szczuki,
u Dunaju szczuki – Hannyne ruki,
Hanna, moja Hanna itd.

Ne łowite, ludy, u Dunaju somiw¹,
u Dunaju somy – Hannyny nohy,
Hanna, moja Hanna itd.

Ne łomajte, ludy, po łuham kałyny,
po łuham kałyna – Hannyna krasa,
Hanna, moja Hanna itd.

Ne rwijte, ludy, po łuham ternu,
u łuzi teren – Hannyny oczy,
Hanna, moja Hanna itd.

Ne kosijte, ludy po łuham trawy,
po łuham trawa – Hannyna kosa²,
Hanna moja Hanna,
moja jahoda czerwonaja.

Hołos (śpiew) tej piesni uniłyj i protiaženyj. I kto ne zamietit w nej hłubokoho czuwstwa horesty? W czas utraty lubimoho predmeta czołowik bez nadzieji wozwratity jeho, mecztaję uwidiety jeho wo wsej okružajuszczej prirodie, oduszewliaje wody i zemlu, i jemu žal do nich dotronutyś. W proczych piesniach, po narodnomu objaśnieniu, rozkazujesia nieszczastnaja žiźń Hanny. Oto, szczo ona goworyt sama o sobie:

Posiju ja rožu, postawlu storožu,
storonoju dožczyk ide, storonoju,
nad mojeju rožeju czerwonoju.
Ne pewna storoža, wyłomana roža,
storonoju dožczyk ide itd.
Wyjšzło na roži try misiaci jasnych,
storonoju dožczyk ide itd.

¹ sum[ów]

² warkocz

Try misiaci jasnych, try mołodci krasnych,
 storonoju dożczyk ide itd.
 Perszuj mołodczyk – mołoduj Wasylko,
 storonoju dożczyk ide itd.
 Druhuj mołodczyk – mołoduj Iwanko,
 storonoju dożczyk ide itd.
 Tretuj mołodczyk – mołoduj Pawłyczko,
 storonoju dożczyk ide itd.

Posiju ja rożu, postawlu storozu,
 storonoju dożczyk ide itd.
 Ne pewna storozą, wyłomana roża,
 storonoju dożczyk ide itd.
 Wyszło na rozi try zioczki jasnych,
 storonoju dożczyk ide itd.
 Try zioczki jasnych, try diwoczki krasnych,
 storonoju dożczyk ide itd.
 Persza diwoczka – mołoda Odarka,
 storonoju dożczyk ide itd.
 Druhaja diwoczka – mołoda Oksanka,
 storonoju dożczyk ide itd.
 Tretia diwoczka – mołoda Ołanka,
 storonoju dożczyk ide, storonoju,
 nad mojeju rożeju czerwonoju.

W tej piosni wiele jest mistycznego i tak mało wspólnego z drugimi obyknowiennymi piosniami. Nad złamaną różą ukazują się trzy księżycy i trzy gwiazdy, i to nie księżycy, nie gwiazdy, ale młodzieńcy i dziewczęce. Dalej śpiewają:

A w moho bateńka jak chodyt, taj chody
 konyczok po dworu,
 a w moho bateńka jak wysyt, taj wysyt
 szabelka na kiłku.

A w mojej mateńki jak mokra, taj mokra
 skatertka¹ na stoli,
 a w mojej sestrycy jak wyrosła, taj wyrosła
 rutońka na horodi.

¹ skatert, skatertka – serweta, obrus [przypis autora]

Ni w czem niet doli biednoj Hannie, u ojca jest koń, u brata szabla, u siostry trawa, u matki daże mokra serweta czy obrus zapewne (oczywiście) po ugoszczeniu, a biednej Hannie niet niczoho i daże jej lubimy rozi (róże) złamane! Szczo że było jej za życie w takiej niedoli, ona utonęła i wierno tohda stało wsiem za neju žal.

Ale ze śmiercią Hanny nie konczaje się powieść, o niej więc śpiewają:

39

Czerez nasze seło wezene derewo,
oj, ono, ono, w nedilu rano,
iz za moria daleko.

A z toho derewa zrobłena cerkowcia,
oj, ono, ono itd.

A w toj cerkowci czetyre ikońcia
oj, ono, ono itd.

Perwoje ikonce – Wasylko jak sonce,
oj, ono, ono itd.

Druhoje ikonce – Iwanko jak sonce,
oj, ono, ono itd.

Tretie ikonce – Pawłyczko jak sonce,
oj, ono, ono itd.

Czetwerte ikonce – Palijko jak sonce,
oj, ono, ono w nedilu rano
iz za moria daleko.

Pod tym drzewem rozumieją chyba trumnę Hanny, a pod czterema oknami cztery grobowe deski na cztery strony świata. Podobne porównania spotykają się w rozlicznych słowiańskich pieśniach.

W każdym razie ta trumna dostojna wnimanija: ona przywieziona iz za morza. Ne goworitsia li w tom predanii (podaniu) o naczale wwedzenia w Kijew christianskoj wiery iz za moria, z Grecji, tak my myślimy, ne smotria na niekotoryjji pozdniejszyi izmienienia piesni. Dla czoho ne sochranity pamiatku o tom wielikom pereworocie, koły tak żywo sochranilaś pamiat o Dunaje, ne tolko u Małorusinów, no i u Rossjan, a jak zamietno, szczo sam gołos wsiech pieseń o Dunaje imie szczoś swoho osobennoho,

otliczytelnoho ot druhich pieseň, ne sochraňaš li i w nem starina? Wypisywajem jeszcze czasť piesni¹:

Czerez nasze seło wezeno derewo,
oj, ono, ono w nedilu rano
iz za moria daleko!

Szczo to za derewo, ktoroje wezli iz za moria, przywezli imiennie w nedilu i postroili z neho cerkow? Na napomija-li to X-go stoletia pryniata iz za moria christijanskoj wiery, rozprostranienia jej u nas i nizprowerzenia kumirów? Czy nie wtedy to rzucony był w wodę i Kupało²?

Taj w wodu upaw
kupało na Iwana!

Ili ne napominajesia tim derewom o rozlicznych wieszczach (rzeczach), jako to obrazach, miednych orudiach i o proczem, szczo przywez Welikij Władimir iz Korsunia w Kijew? „Postawi że cerkow w Korsunie na gorie” skazano pro Władimira w letopisi Nestora: „uzia że i dwa kapiszcza miediany i czetyre koni miediany, iże i nynie stojat za swiatoju Bohorodiceju”³. Wsie toje sochrańkoś w obyczajach i predaniach narodnych, tak nieopredielenno i tumanno, szczo tylko po srownanii mnogich predanij można wywewesti zakluczenia bolsze wiernyji i położytelnyji.

Teper ne można objasnity i toho, jakim obrazom prazdnik, naczauszysz piesniami o kupale, konczejesia piesniami o marenie i Hannie. Odnoli to izmienenie nazwanij, sootwietno wremeni, pereworotam i obstwojatelstwam, czerez kotoryj proszli narodnyj powieria, ili rozlicznyj obriady i predania słuczajno sojediniłs w odin prazdnik?

Po naszym lietopisam ne izwiestno, był li idol Kupały, w nich skazano tylko, szczo Władimir wielieł inyi kumiry rozbyty, druhi predaty ohniu, no komu oni prinadleżali, jakoho izobaražali jazyczeskoho boga, neizwiestno; tylko wierojatno był kumir Kupały, dla toho, szczo prostomu człowiekowi potrebno jest widimoje izobrażenie jeho myśli ili czuwstwa. Každyj prazdnik imieje swoju wnieszniuju storonu w ktoroj wyrażajesia hołownaja jeho myśl, a sochrańwuszysja obyczaj diełaty izobrażenie kupały i pieśnia: „Taj w wodu upaw, kupało pid Iwana!” jeszcze bolsze uwieriaje w toj myśli. W onoj pieśni opredietelno goworitsia daże o dni, w kotoryj pali (pa-dły) kumiry, ili po krajnej mierie kumir Kupały.

W pominku nizprowerzenia kumirów dołgo suszczestwował (istniał) w Polsce obyczaj diełaty iz sołomy ili konopli idolow i naradiwszy

¹ [Niżej początek pieśni nr 39.]

² [Niżej fragment pieśni nr 26.]

³ [Zob. *Powieść minionych lat*, przełożył i opracował F. Sielicki, Wrocław 1999, s. 92–93.]

w odieży z żałobnymi piosnkami kidaty w wodu. W Polsce i w Szlezku 7-go marta dziełali idola Marany ili Marżany i z piosnkami potoplali jego w riece ili w ozerie. Byti może, na Rusi taja Marżana zamieniłaś Marenoju, w pamiat ktoroj nosiat derewo, byti może także prazdnik i nazwanie Mareny zaimstwowany. No jakoje imieła odnoszenie Marena k Kupalie, skryto ot nas. Tylko po derewu, ktoroje ju zamieniaje, można predpołagati, szczo pod neju rozumieli rostitelnuju siłu przyrody i w tom smysle ona mogła imieti dowolno obszczoho z kupałoju, jako prazdnikom sredoletia.

Ne izwiestno także, jak prinorowiliś k prazdniku kupały piosni o jakojś Hannie. Poroju nam prychođilo na myśl: niet li meży toju Hannoju i blizostiju jej k Dunaju i jej neszczastnoju doleju czego-nibud obszczoho z carewnoju Annoju, żenoju Władimira, swidietelniceju razruszenia idolopokłonoństwa i wwiedeniija christijanskoj wiery. Po lietopisach jej było ne liehczce, jak howoritsia w piosniach o Hannie, ona ostawłaja Greciju, skazano u Nestora¹, sieła w ładiju (skrzynię?) i pocielowałszy swoich, z płaczem pojechała za more.

No samy, ne dowieriaja dohadkom, ne smotria na nekotoryi dannyi, wierim, szczo bude wremia, koły rozoblaczytsia narodnyj byt s jego powieriami, piosnkami, obyczajami, so wsiem, szczo sostawłaje jeżednienuju żyzn, znanie, wieru, żełanie, mecztu i nuždy usej massy naroda.

[Pieśni] kupałowe (sobótki)
ze zbioru *Pieśni ludu ruskiego w Galicji Żegoty Paulego*²

40

Kupała na Iwana,
ta kupaw sia Iwan,
ta w wodu upaw,
Kupała na Iwana!

41

A w borku na kłyunku
czyjże to łen ne połotyj,
kupała na Iwana!

¹ Zob. *Powieść minionych lat ...*, s. 87–88.

² [Rkp. Kokberga, teka 3207, k. 84. W zbiorze Paulego w T. 1, s. 30-31 i 42 (w zbiorze Paulego błędna paginacja), w rozdziale „Pieśni obrzędowe, I. Przy uroczystościach świątecznych”, tam dla niżej zamieszczonych tytuł „Kupałowe”, w kp. Kolberga tytuł „Kupałowe (sobótki)”. Przypisy Kolberg powtórzył za zbbiorem Paulego.

To Marysin łen ne połotyj.
Czomuż wona ne wypołoła?
Kupała na Iwana!

To za sim, to za tym,
to za snom towstym,
kupała na Iwana!

A w borku na kłyńku
czyjaż to sinożať ne koszenaja?
Kupała na Iwana!

To Wasyla sinożať ne koszenaja.
Czomuż win jeju ne kosylť?
Kupała na Iwana!

To za tym, to za sim,
to za snom towstym,
kupała na Iwana!

42

Poroch, poroch po dorozil!
Szczu za homin po dubrowi?
Kupała na Iwana!

Oj, brat sestru wbywat chce,
sestra w brata prochała sia.
Kupała [na Iwana!]

Mij bratczyku, hołubczyku!
Ne wbywaj mene u lisoczku

Ubij mene w czystim poli,
a jak ubjesz, pochowaj mene.

Obsady mene treme zilamy:
perszym zilem hwozdyczkamy¹.

Druhym zilem: wasylkamy,
tretim zilem: striłoczukamy².

¹ gwoździk (*Dianthus*, goździk), kwiat najczęściej koło zagród wiejskich sadzony.

² sagittaria [*Sagittaria sagittifolia*, strzałka wodna]

Diwoczki idut, hwozdyczky rwut
i mene spominut.

Mołodyczki idut – wasyleczky rwut
i mene spominut.

Pariboczki idut – striłoczky rwut
i mene spominut.

Iwane, Iwaseńku!
Ne perechod' dorożeńku.

Iwane, Iwaseńku!
Jak perejdesz – wynowat' bucesz.

Iwane, Iwaseńku!
Zroblu ja tobi u trech zilach,

Iwane, Iwaseńku!
Pryjszłość diwkam za dunaj płysty,

Iwane, Iwaseńku!
Wsi diwoczki perepłyły.

Iwane, Iwaseńku!
A syrotoczka utonuła,

Iwane Iwaseńku!
Doszły słuchy do maczuchy.

Iwane, Iwaseńku!
Ta ne žal ze myni doczki.

Iwane, Iwaseńku!
Ta ne doczki – pacziroczki.

Iwane, Iwaseńku!
Żal płachtoczki, kreszczatoczki.

Iwane, Iwaseńku!
I zapasoczki, syniatoczki!

Św. Mikołaja¹

Na Rusi w dzień św. Mikołaja (6 grudnia) wnoszą do cerkwi ogromny kojec, w który wkładają kury lub koguty dla miejscowego księdza.

[Chrzcziny]

44

A my przyjszły z Bożoho domu,
prynesły detynu do domu,
detyna chreszczena,
czerez kumy prynesena.

Kuma kumi daje detynu,
kuma mowyt: Chody mij synu,
maleńki, krasneńki,
biłoho łyczeńka, powneńki.

Babuseńka hosty sadowyt,
horiłoczku z flaszkoju stawyt,
czastuje i przyjmaje,
ochreszczenoho syna wychwalaje.

Proszu, hostenki, sia napyty,
ta szczo Bih daw, toje zażyty,
około, wesoło,
jisty, pyty pospołu.

A tymczasom przyjechały bryki
i przyweźły babusenci kwitki,
odberaje i składaaje,
wse po jednyj na tariłku wyjmaje.

¹ [Rkp. nieznanego autora, teka 15, sygn. 1206, k. 34; rękopis ten zawiera liczne informacje o wierzeniach prawdopodobnie z okolic Tarnowa, większość notatek wykorzystano w tonie Tarnowskie-Rzeszowskie (DWOK T. 48), tam we wstępie obszerniej o zawarosci tego rkp.]

44. [Rkp. Kolberga, teka 3201, k. 88. Nad tekstem nota Kolberga, z której czytelne tylko fragmenty: „Jasiel[skie], z Sanock[iego], Przemysk[iego], Samb[orskiego]”, pod tekstem odsyła-cze do zbioru Paulego *Pieśni ludu ruskiego* ... T. 1, s. 60–61 (tam zwrotki 1-2), do zbioru Za-leskiego *Pieśni polskie i ruskie* ... s. 47–48 (tam zwr. 1–8), oraz do zbioru F. J. Hołowackiego *Narodnyja piesni* ..., cz. II, s. 140–141 (tam zwr. 1–10 bez wskazania źródła).]

Poczynaje wid duchownoho,
ne mynaje ani żadnoho,
przyjmaje, czastuje,
kwitoczkami wsich daruje.

Panowe hosty, ta si pohadajte,
za kwitky choť po hroszu dajte,
smyrneńko, chorošenjeńko,
szczoby buło babuseńci weseleńko.

Babuseńka stała si hadaty,
deb' toj skarb dorohy schowaty?
Hdaje, dumeje,
szob de chowaty, ne znaje.

Proszu, kumy łaskawi, buwajte,
besidoju ne zabawłajte,
hulajte, wypywajte,
Preczystu Diwu wychwałajte!

Nechaj mołyt swojeho Syna,
jako matir jedyna,
za naszymi synami
Ty, Maty Bożaja, bud' z nami!

Notatki o weselach

[okolice Jazłowca?]

Mayury i Rusyny, a my więcej Polakie¹. Obrzęd weselny inny, Mazury mają bojara i swaszkę (to jest męża i żone starszego) do ślubu.

[„Dziennik Warszawski” podaje²:] W „Etnograficznym Zborniku” za r. 1853 [wydawany] w Petersburgu są opisy przesądów i obrzędów ludowych w Małejrusi, np. weselne:

¹ Rkp. terenowy Kolberga, teka 20, sygn.. 1247, k. 156, notatka wśród zapisów piosni z Jazłowca.]

² [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 28, notatka w dziale „Wiadomości Krajpowe” w „Dzienniku Warszawskim” 1843n nr 278.]

Bojare wstawajcie, konej siedłajcie,
pojedem rankiem popod wisokim zamkiem
budem zamki łamati, Maruseńki dostawati itd.

Ukraina

Pieśń¹ pośubna jaką na Ukrainie śpiewają matce panny młodej, kiedy tę odwozi się uroczyście do domu pana młodego:

46

Oto tobi, maty,
i pracz u zahati,
a jak budesz płatje praty,
budesz mene spomynaty.

Pieśni i melodie zanotowane przez Kolberga

47

z Kijowa

Hej, chto w li si o - bi - zwyj sia, taj wy - kre - szem o - hniu,
taj za - ku - ryjm lul - ki, ne żu - ryj sia, hej da, hej da, ne żu - ryj sia.

Hej, chto w lisi obizwyj sia, taj wykreszem ohniu,
taj zakurym lulki, ne żuryj sia, hej da, hej da, ne żuryj sia.

Tam na hori taj żency żnuł, a popid horoju,
popid zełenoju kozaki iduł, hej da, hej da, kozaki iduł.

A po peredi Sahajdacznyj, wede swoje wijśko,
wede zaporoskie neobacznyj, hej da, [hej da, neobacznyj].

¹ [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1289, k. 23. Notatka na podstawie *Korespondencji A. Nowosielskiego* [A. Marcinkowskiego] w „Gazecie Warszawskiej” 1856 nr 160.

Tam na ho - ri žen - ci żnut
... ko - za - ky i - dut.

Tam na hori ženci żnut
... kozaki idut.

[Tekst por. nr 47.]

z Kijowa]

Wże lit dweis - ti jak Ko - zak u ne - wo - li,
po - nad Dne - prom cho - dyt, wy - kły - ka - je do - li:
Hej, wyj - dy, wyj - dy iz wo - dy,
wyż - wol me - ne, ser - deń - ko, iz bi - dy.

47. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 9, w rkp. nota: „z Kijowa (p. Bielski)”, dotyczy ona także wykonawcy innych pieśni zanotowanych na tej karcie (tu nr 48-50), nad melodią notatka: „ukraińska”. Drugi zapis terenowy Kolberga w tece 3206, k. 87, z incipitem tekstu oraz taką samą lokalizacją i notą o wykonawcy; w zapisie melodii znak powtórki po t. 5, brak t. 6-7.]

48. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 9. W rkp. zapis nutowy z fragmentem tekstu i kilkoma notatkami Kopernickiego, nad melodią: „karta znaleziona na samym wierzchu teki”, niżej: „porównać z melodią zapisaną na innej karcie z tą zlepioną” oraz „Czy nie spisana jest ta piosnka ze śpiewu p. M. Żmigrodzkiego? Jeżeli tak, to jest nielitościwie zmodernizowaną, sam go słyssa[em] śpiewającego, a znam dobrze tę kozaczą [?] melodię z czasów moich uniwersyteckich, gdy ją koledzy Małorusini chórem często śpiewali”. Kopernicki wspomina tu Michała Żmigrodzkiego (1848–1919), historyka sztuki, w latach 1882–1919 kustosa biblioteki Branickich w Suchej Beskidzkiej. Z korespondencji Kolberga wiadomo, że M. Żmigrodzki spotykał się w Krakowie i Kopernickim, i z Kolbergiem. W rkp. obok melodii zanotowana wersja alternatywna dla t. 5:



Wże lit dwisti jak Kozak u newoli,
ponad Dneprom chodyt, wykłykaje doli:
Hej, wyjdy, wyjdy iz wody,
wyzwol mene, serdeńko, iz bidy.

Ne wyjdu, Kozacze, ne wyjdu, sokolu,
ne może ja wyjt'y, bo sama w newoli,
hej, u newoli w jarmi,
pid moskowskim karałom w tiurmi.

Iz ratyszcz kozaćkich serpy porobyły,
a hostrji szabli na kos'y skowały,
deż naszymy koni sokoły,
na nich Kozaczeńki jak orły.

Koni naszymy w płuzi, a Kozak za płuhom,
chodyt, prosumuje, rozmawlaje z łuhom,
kiń płuh, Kozacze, beri nyz,
a jak wstryczasz worożeńka¹, tam i riż.

[z Kijowa]

Hej, Bo - żeż, Bo - że, Bo - że nasz je - dy - njy,
hłań że z ne ba, szczo zro - by - ly ca - ri z U - kra - i - ny.

Hej, Boże, Boże, Boże nasz jedynjy,
hłań że z neba, szczo zrobily cari² z Ukrainy.

49. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 9, w rkp. nota: „z Kijowa (p. Bielski)”, dotyczy ona także wykonawcy innych pieśni zanotowanych na tej karcie (tu nr 47, 49 i 50). Drugi zapis Kolberga w tece 3206, k. 87, tam melodia również zapisana ze słuchu z incipitem tekstu oraz taką samą lokalizacją i notą o wykonawcy.]

50. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 9, w rkp. nota: „z Kijowa (p. Bielski)”, dotyczy ona także wykonawcy innych pieśni zanotowanych na tej karcie (tu nr 47, 48 i 50). Drugi zapis terenowy Kolberga w tece 3206, k. 87, z incipitem tekstu oraz taką samą lokalizacją i notą o wykonawcy.]

¹ [Nad „worożeńka” nadpisane: „Moskałenka”.]

² [Nad „cari” nadpisane: „pan'y”.]

[z Kijowa]



Wy - ko - pau ja kry - ny - czeń - ku, wy - ko - pau ja dwi,



wy - ko - chau ja diw - czy - noń - ku lu - diam, ne so - bi.

Wykopaŭ ja kryŭnczeńku, wykopaŭ ja dwi,
 wykochaŭ ja diwczynońku ludiam, ne sobi.

A wżeż z mojej kryŭnczeńki orły wodu pjuť,
 a wżeż moj'u diwczynońku do szlubu weduť.

Jeden wede za ruczeńku, druhyj za rukaŭ,
 treti hlane, serce wiane, lubyŭ, taj ne wziuŭ.

Kijów



Mu - żyk siw ży - to...



Mużyk siw żyto ...

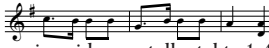
od Kijow[a]



Oj, skrypliwy worytoczki...

Kijów

Oj, tam na hori zacwiła wołoszka¹ ...

53. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 22, rękopis terenowy Kolberga tamże na k. 2 z taką samą lokalizacją. W rkp. terenowym notatka: „p. Zaleska, o 9 wiorst od Kijowa”, prawdopodobnie była ona wykonawczynią pieśni i melodii zapisanych na tej karcie (tu nr 51–62), w taktach 6-8 kilka wersji nutowych i oznaczenia literowe nut, według których melodia ta jest tu wydrukowana, inne wersje w tych taktach . W rkp. terenowym melodia zanotowana tylko fragmentarycznie: widoczne tylko takty 1-4, zanotowane o kwartę niżej w metrum $\frac{3}{4}$. W obu zapisach tylko incipit tekstu.]

54. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 22, rkp. terenowy Kolberga tamże na k. 2 z taką samą lokalizacją. W rkp. terenowym notatka: „p. Zaleska, o 9 wiorst od Kijowa”, prawdopodobnie była to wykonawczynią pieśni zapisanych na tej karcie (tu nr 51–62). W rkp. terenowym melodia zanotowana tercję wielką, zapis niepełny, widoczne tylko t. 1-5, t. 6 nieczytelny. W obu zapisach pod melodią tylko incipit tekstu.]

¹ kwiatek [ukr. wołoszka – chaber, bławatek]

Szumka

Kijów



Horodyszcze pod Skwirą i Białą Cerkwią

Ko - ly - by ja ta - ka kra - sna jak ta zo - ra ja - sna,

sui - ty - la - by zna - ju ko - mu, ni - ko - l y nie zha - sła,

[sui - ty - la - by zna - ju ko - mu, ni - ko - l y nie zha - sła].

Oj, diwczyno moja luba, szczo to z toho bude,
że ja tebe wirno lublu widyt Boh i lude.

55. [Czystopis Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 18 oraz rkp. terenowy Kolberga, tamże, k. 2v., z taką samą lokalizacją, z notatką: „p. Zaleska, o 9 wiorst od Kijowa”, prawdopodobnie była ona wykonawczynią pieśni i melodii zapisanych na tej karcie (tu nr 51–62), tam skrócony zapis melodii: t. 1-2 i 3-4, a po nich znak repetycji.]

56. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 2, tamże na k. 22 czystopis Kolberga z lokalizacją: „Skwira (Horodyszcze)”. W rkp. terenowym poza notą lokalizacyjną także notatka: „p. Zaleska, o 9 wiorst od Kijowa” – prawdopodobnie była to wykonawczynią pieśni i melodii zapisanych na tej karcie (tu nr 51–62). W czystopisie na k. 22 w t. 7 na drugą miarę zamiast *h* jest *dis*¹.]

[Horodyszcze pod Skwirą i Białą Cerkwią]

Ko - ly - by ja ta - ka kra - sna jak ta zo - ra ja - sna,
 sui - ty - la - by zna - ju ko - mu, ni - ko - ly nie zha - sła,
 [sui - ty - la - by zna - ju ko - mu, ni - ko - ly nie zha - sła].

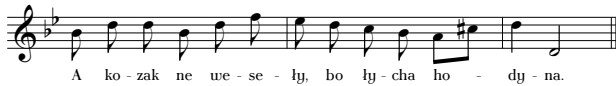
Kołyby ja taka krasna jak ta zora jasna,
 swityłaby znaju komu, nikoly nie zhasła.

Skwira (Horodyszcze) pierwotna nota „Kijów” skreślona

57. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 2, tamże na k. 21 czystopis Kolberga z lokalizacją: „Skwira (Horodyszcze)” i skreślona pierwotną notą „Kijów”. W rkp. terenowym poza notą lokalizacyjną także notatka: „p. Zaleska, o 9 wiorst od Kijowa” – prawdopodobnie była to wykonawczyjni pieśni i melodii zapisanych na tej karcie (tu nr 51–62). W czystopisie melodia zapisana kwartę czystą niżej, w t. 5-7 i 9-10 na drugą miarę zamiast grupy punktowanej każdorazowo ćwierćnuta.]

58. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 22, tamże na k. 2r. rkp. terenowy Kolberga z lokalizacją ogólną: „Horodyszcze pod Skwirą i Białą Cerkwią”. W rkp. terenowym poza notą lokalizacyjną także notatka: „p. Zaleska, o 9 wiorst od Kijowa” – prawdopodobnie była to wykonawczyjni pieśni i melodii zapisanych na tej karcie (tu nr 51–62), tam melodia zapisana w metrum $\frac{3}{8}$, t. 9–12 mają uproszczoną strukturę metryczną:]

od Skwiry (Horodyszcze)



1

Czomu dub ne zełeny? Bo tucza prybyła.
 A kozak ne weseły, bo łycha hodyna.
 Czy łycha hodyna, czy jaka pryczyna,
 czy szczo poczynyła newirna diwczyna.

od Skwiry (Horodyszcze)

59. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 17, tamże na k. 2r. rkp. terenowy Kolberga z lokalizacją ogólną: „Horodyszcze pod Skwirą i Białą Cerkwią”. W rkp. terenowym poza notą lokalizacyjną także notatka: „p. Zaleska, o 9 wiorst od Kijowa” – prawdopodobnie była to wykonawczyni pieśni i melodii zapisanych na tej karcie (tu nr 51–62).]

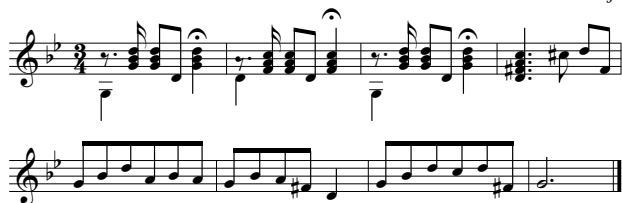
60. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 16c, tamże na k. 2r. rkp. terenowy Kolberga z lokalizacją ogólną: „Horodyszcze pod Skwirą i Białą Cerkwią”. W rkp. terenowym poza notą lokalizacyjną także notatka: „p. Zaleska, o 9 wiorst od Kijowa” – prawdopodobnie była to wykonawczyni pieśni i melodii zapisanych na tej karcie (tu nr 51–62), tam w t. 1 tyłko dolna wersja, w t. 3 brak #, w t. 7 brak b, brak t. 9-12.]

Tropak

od Skwiry (Horodyszcze)



Kijów, Skwira



61. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 16c, tamże na k. 2r. rkp. terenowy Kolberga z lokalizacją ogólną: „Horodyszcze pod Skwirą i Białą Cerkwią”. W rkp. terenowym poza notą lokalizacyjną także notatka: „p. Zaleska, o 9 wiorst od Kijowa” – prawdopodobnie była to wykonawczyni pieśni i melodii zapisanych na tej karcie (tu nr 51–62). W rkp. z k. 16c po t. 8 dopisana prawdopodobnie wersja alternatywna dla t. 5-8, a następnie skreślona przez Kolberga; jest to ponowny zapis taktów 5-8, przy czym w t. 5 i 6 zamiast ósemek rytm punktowany, tak jak w t. 7.]

62. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 22, tamże na k. 2r. rkp. terenowy Kolberga z lokalizacją ogólną: „Horodyszcze pod Skwirą i Białą Cerkwią”. W rkp. terenowym poza notą lokalizacyjną także notatka: „p. Zaleska, o 9 wiorst od Kijowa” – prawdopodobnie była to wykonawczyni pieśni i melodii zapisanych na tej karcie (tu nr 51–62). W obu rkp. pod mel. notatka: „o wołach”. W rkp. terenowym t. 1-4 zanotowane w metrum $\frac{2}{4}$, tam zapis następujący:



Melodia ta prawdopodobnie wykonywana była na instrumencie strunowym (bandura?).]

od Skwiry, Kijowa

Oj, o-re Se-men, o-re, taj u-se po-hla-da-je,
 czu-ży żin-ki ne-su'tji-sty, a je-ho szczoś ne ma-je.

Oj, ore Semen, ore,
 taj use pohladaje,
 czuży żinki nesuť jsty,
 a jeho szczoś ne maje.

Oj, ore Semen, ore,
 taj doorał sia do łomu,
 wyprahaje woły z płuha,
 a sam jde do domu.

Oj, pryhodyt że Semen
 do nowoji chaty,
 pytajet sia swoich ditěj:
 A deż, ditki, wasza maty?

Oj, piszłaż nasza maty
 taj u lis potyłaty,
 pokłała sia i pobożyłaś,
 szczo wona nam ne maty.

Oj, pizow tohdy Semen
 taj [do] nowoji skryni,
 né ma sukoń, né ma hroszyj,
 taj né ma hospodyni.

63. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 26, rkp. terenowy Kolberga tamże na k. 5, bez noty lokalizacyjnej, tam pod nutami incipit tekstu, melodia zanotowana tercję małą wyżej, zamiast trioli ósemkowych każdorazowo:

Zapis terenowy tekstu tamże k. 6. Tekst por. nr 79.]

Jak udarytsia Semen
w poły rukami:
Ditkiż moi drybneseńki,
ach, propawże ja z wami.

Oj, udarte morozy
taj na hustyi łoży,
pobyyj, Boże, Katerynu
za Semenowe słozy.

[Kijów, Berdyczów]

[Kijów, Berdyczów]

64. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285 k. 3, w rkp. nota lokalizacyjna: „Kijowska, Berdycz.”, brak t. 14-16, po t. 13 znak wskazujący na powtórkę t. 6-8.]

65. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285 k. 3, w rkp. nota lokalizacyjna: „Kijowska, Berdycz.”.]

Młynarka do tańca, szumka

1

Musical notation for 'Młynarka do tańca, szumka' in G major, 2/4 time. It consists of two staves of music. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one sharp (F#), and a 2/4 time signature. The melody is written in a single line. The second staff continues the melody. A small number '1' is written to the left of the second staff.

67

Musical notation for '67' in G major, 2/4 time. It consists of two staves of music. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one sharp (F#), and a 2/4 time signature. The melody is written in a single line. The second staff continues the melody. Below the first staff, the lyrics 'Stuk puk wui ko-necz-ko, wyj-dj[...]' are written. Below the second staff, the lyrics 'Ne mo-że usta - ty, ko - niom wo - dy daty.' are written.

Stuk puk w wikoneczko,
wyjdi [...].

Ne może [...] wstaty,
koniom wody daty.

68

Musical notation for '68' in G major, 2/4 time. It consists of three staves of music. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one sharp (F#), and a 2/4 time signature. The melody is written in a single line. The second and third staves continue the melody. Below the first staff, the lyrics 'Wy - szew szew - czyk...' are written.

Wyszew szewczyk ...

66. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285 k. 3.]

67. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 3v, w rkp. pod melodią tylko fragmenty tekstu.]

68. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 3v., w rkp. w t. 3 pierwotnie ósemki d^2 h^1 d^2 h^1 , a w t. 7 ostatnia ósemka a^1 , następnie poprawione i oznaczone literami.]



od Kijowa



Nuté hotowtje plaski¹, zabawy,
|:ide Kozaczyńko w dim zpíd Połtawy:|.

Z harnoj dobyczej czestiu i sławoj,
wot i Marusia na wstriezczu biżyt.

69. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 3v., melodia zapisana wóród innych ukraińskich.]

70. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 60, rkp. terenowy Kolberga tamże na k. 5, tam melodia z incipitem tekstu bez lokalizacji, a zapis melodii tercję wielką wyżej, w t. 3 na trzecią miarę alternatywnie ósemki $c^2 h^1$, drugi zapis terenowy tekstu tamże, k. 6. Struktura melodii wskazuje na konieczność powtórzenia drugiego wersu tekstu.]

¹ [W rkp. wyjaśnienie Kolberga: „pląsy”.]

Kijów



Czumak

od Kijowa



71. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 16c, rkp. terenowy Kolberga w tece 29, sygn. 1296, k. 1a, z lokalizacją „Odessa”, tam w t. 4 na pierwszą miarę rytm punktowany, w t. 8 brak przednutki i na drugą miarę dodana wersja alternatywna d' , brak t. 9-10.]

72. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 16c, rkp. terenowy Kolberga w tece 29, sygn. 1296, k. 2a, tam zapis nutowy z tytułem: „Czumak czernichowski”, t. 1-4 i 5-8 zanotowane na jednej pięciolinii, przy czym t. 5-7 jako dolna wersja, a t. 8 po t. 4 (2. volta), w rkp. tym widać trudności Kolberga w zapisie intonacji wykonawcy: w t. 4 przy e' równocześnie \sharp i \flat , podobnie w t. 11 przy h równocześnie \flat i \natural .]

od Kijowa, Wasilkowa



Czumak

Od Kijowa, Radomyśla



73. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 16c, w t. 5-8 dolna wersja dopisana później, prawdopodobnie winna być wykonywana o oktawę wyżej, zapis w oktawie razkresłej wynikał z braku miejsca na pięciolinii.]

74. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 16c, pierwotna nota lokalizacyjna: „od Kijowa, Machnówki”, nazwę Machnówki Kolberg skreślił i w to miejsce wpisał nazwę Radomyśla, rkp. terenowy Kolberga w tece 29, sygn. 1296, k. 2a (mel. 21), tam z lokalizacją „Czernichów” i z notą „Czumak”, w t. 9 na drugą miarę pauza, a dalszy ciąg melodii od e² przesunięty w zapisie o ćwierćnutę, stąd też ostatnie e¹ (t. 13) zapisane jako ćwierćnuta.]

od Kijowa

U - kra - ji - no, kra - ju ty - chuj, mo - ja U - kra - ji - no,
za szczoż te - be splon - dro - wa - no, da, za szczoż mar - ne hy - nesz.

Ukrajino, kraju tychuj, moja Ukrajino,
za szczoż tebe splondrowano, da, za szczoż marne hynesz.

od Kijowa, Żytomierza

Oj, so - do - ma, pa - ne bra - te, so - do - ma, so - do - ma,
ny - ma w me - ne snop - ka ży - ta, ni w po - li, ni w do - ma.

Oj, sodoma, pane brate, sodoma, sodoma,
nyma¹ w mene snopka żyta, ni w poli, ni w doma.

75. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 36, rkp. terenowy Kolberga tamże na k. 37c, z lokalizacją ogólną „Kijów”, tam w zapisie melodii w t. 2 nad ostatnią nutą fermata, w tekście w pierwszym wierszu: „mojaj Ukraino”.]

76. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 34, rkp. terenowy Kolberga z lokalizacją ogólną „Kijów” tamże na k. 37c, tam w t. 3 tylko dolna, a w t. 6 tylko górna wersja.]

¹ [W zapisie terenowym nad y nadpisane e.]


od Kijowa, Żytomierza



Oj, iz ho-ry, taj z kru - czy, ta ry-plat' wo - zy jdu - czy,
po pe - re - du czu-mak ji - de, taj wy-hu - ku - ju - czy.


Oj, iz hory, taj z kruczi,
ta ryplat' wozy jduczcy,
po peredu czumak jide,
taj wyhukujuczcy.

od Kijowa, Żytomierza



Iz za ho-ri sni - żok i - mrzyt', iz za ho-ri sni - żok imrzyt',
a w do-ly - ni ko - zak łe - żyt'.

77. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 24, pod tekstem odsyłacz „Łysenko nr 10”, rkp. terenowy Kolberga tamże na k. 37a, z lokalizacją ogólną „Kijów” i dopisanym później odsyłaczem do pieśni nr 10 ze zbioru M. Łysenki. Odsyłacz kieruje do drugiego zeszytu zbioru pieśni ukraińskich zanotowanych i opracowanych przez M. Łysenkę pt. *Zbyrnik ukraińskich narodnych piseń*, wydawnego w Lipsku w latach 1865-1892, zob. tam w z. 2, nr 10.

W rkp. terenowym t. 1-2: 

W t. 7 dolna wersja, na trzecią miarę ósemki $h' e^2$.]

78. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 25, rkp. terenowy Kolberga tamże na k. 37a, z lokalizacją ogólną „Kijów”, w obu rkp. widoczne trudności Kolberga w zapisie metrorytmicznym, w rkp. terenowym każdy takt zamiast w metrum $\frac{5}{4}$ zanotowany w metrum zmiennym: $\frac{2}{4}$, $\frac{2}{4}$, i $\frac{2}{8}$]

Iz za hori snížok imrzyť,
iz za hori snížok imrzyť,
a w dołyni kozak łużyť.

[Kijów]

Oj, o - re Se - men, o - re, ta na son - ce po - hla - da - je,
jo - ho žin - ki Ka - te - ryn - ki, ta z o - bi - dom né ma - je.

Oj, ore Semen, ore, ta na sonce pohladaje,
joho žinki Katerynki, ta z obidom né maje.

od Kijowa, Żytomierza

Za - żu - ry - ly - sia mo - lo - di chłop - ci, szo na ru - kach kaj - da - ny,
a użeż te - per my, mo - lo - de bra - tia, ta na wi - ki pro - pa - ly.

79. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 26 oraz rkp. terenowy tamże na 37a z lokalizacją ogólną „Kijów”, tam melodia zanotowana kwartę czystą wyżej, w t. 2, 5, 7 i 8 tylko górna, w t. 6 tylko dolna wersja. Tekst por. nr 63.]

80. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 27, rkp. terenowy Kolberga z lokalizacją ogólną „Kijów” tamże na k. 37a. W rkp. odsyłacz dotyczący tekstu: „podobna Łysenko n. 16 i 17”, zob. M. Łysenko *Zbiřnik ukrařinskich narodnych pišeń...* z. 2, nr 16 i 17, tam pieśni na temat poboru do wojska. W rkp. terenowym w t. 2, 6 i 7 tylko górna wersja.]

Zażuryłyśia mołodi chłopci, szo na rukach kajdany,
a wżez teper my, mołode brattia¹, ta na wiki propały.

od Kijowa, Żytomierza



Oj, zyj-dyż, zyj - dy, ta zi-roń-ko, ta we-czir - nia - ja,



oj, wyj-dyż, wyj-dy, diw-czy-noń-ko mo-ja wir - na - ja, na - ja.

Oj, zyjdyż, zyjdy, ta zirońko, ta weczirniaja,
oj, wyjdyż, wyjdy, diwczynońko moja wirnaja.

od Kijowa, Żytomierza



Ne po praw-du, ko-za - czeń-ku, zo mno - ju żywiesz,



cze-rez mo - ji wo - ri - toń-ka do in - szo-ji jdziesz.

Ne po prawdę, Kozaczeńku, zo mnoju żywiesz,
czerez moi woritońka do inszoji jdziesz.

81. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 28, rkp. terenowy Kolberga z lokalizacją ogólną „Kijów” tamże na k. 37a, tam melodia zanotowana o kwartę czystą niżej, w t. 1, 4 i 9 tylko górna wersja. W obydwu rkp. odsyłacz dotyczący tekstu: „Łyseńko n. 34”, zob. M. Łysenko *Zbirknik ukrahińskich narodnych piśeń...* z. 2, nr 34.]

82. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 29, rkp. terenowy Kolberga z lokalizacją ogólną „Kijów” tamże na k. 37c, tam w t. 3 zanotowane równocześnie kilka wersji, powyżej oznaczenie literowe nut: e d c fis, w t. 4 alternatywnie c², w t. 8 fermata.]

¹ [W rkp. terenowym: „brattia”.]

od Kijowa, Żytomierza

Oj, ty diu-czy-no, czy hor-da, czy py-szna, czom ty do me-ne
z we-cze-ra ne wyj-szła, czom ty do me-ne z we-cze-ra ne wyj-szła.

Oj, ty diwczyno, czy horda, czy pyszna,
|:czom ty do mene z weczera¹ ne wyjszła:|.

od Kijowa, Żytomierza

Na szczoś nam, Bo - że, dau sia po - zna - ty,
ko - lę ne su - dysz nam sia po - bra - ty.

Na szczoś nam, Boże, dań sia poznaty,
koły ne sudysz nam sia pobraty.
A koły sudysz, czom że ne złuczysz,
za szczoś nas, Boże, daremne muczysz.

83. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 30, poniżej melodia zanotowana jeszcze raz w metrum $\frac{3}{4}$ z notą: „pieśń tę można by i całą w $\frac{3}{4}$ takcie napisać”:

(dawniej 85)

Rkp. terenowy Kolberga z lokalizacją ogólną „Kijów” tamże na k. 37c.] Tekst por. stary nr D 394A

84. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 31, rkp. terenowy Kolberga z lokalizacją ogólną „Kijów” tamże na k. 37c, tam zmiany rytmiczne na czwartą, piątą i szóstą miarę: w t. 2 dwie szesnastki, ósemka, w t. 5 trzy ósemki, w t. 7 ćwierćnuta c² i ósemka h¹, a¹ brak.]

¹ [W zapisie terenowym: „z weczora”.]

od Kijowa, Żytomierza

Pi - szła bi - da do szew-cia, ukra-ła so - bi ra - miń - cia,
si - ła so - bi na stol - ci, po - morsz - czy - ła po - stol - ci.

Piszła bida do szewcia,
ukrała sobi ramińcia¹,
siła sobi na stolci,
pomorszczyła postolci².

[Kijów]

Ba - ła - mu - te usio - ho sui - ta, ba - ła - mu - tysz mo - i li - ta,
jaż ne mo - hu tak jak ty, po dwóch ra - zom lu - by - ty.

Bałamute wsioho swita, bałamutysz moi lita,
jaż ne mohu tak jak ty, po dwóch razem lubyty.

Susida meni kazała, szczo wid tebe persteń mała,
jaż ne mohu [tak jak ty, po dwóch razem lubyty].

85. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 32, rkp. terenowy Kolberga z lokalizacją ogólną „Kijów” także na k. 37c, tam w t. 8 fermaty przy każdej nucie, za ostatnim taktem nad pięcioletnią notą „lira”, poprzedzona słowem nieczytelnym.]

86. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 37d.]

¹ rzemień

² postolcy

[Kijów]

Hej, cho - dyu czu - mak sim hod po Do - nu,
ta ne bu - ło pry - ho - doŭ - ki ni - ko - ły jo - mu.

Hej, chodyŭ czumak sim hod¹ po Donu,
ta ne buło pryhodoŭki nikoły jomu.

od Kijowa (znana i we Luowiu)

Ji - chał Ko - zak do by - stro - ho sta - uu, taj na - dy - bał
diw - czy - noŭ - ku cha - ra - szo - ho sta - nu, sta - nu.

Jichał Kozak do bystroho stawu,
taj nadybał diwczyñoŭku
charaszoho stanu.

Strymaj, strymaj, Kozaczeŭku, konia,
hlebokaja, hlebokaja
toho stawu tonia.

87. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 37a, tam ołówkiem nadpisane metrum $\frac{3}{4}$ i w tym metrum wprowadzone kreski taktowe. Por. tekst nr 108.]

88. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 59, zapis terenowy melodii z incipitem tekstu w rkp. Kolberga, w tece 39, sygn. 1343, k. 9, w zeszytiku z notą Kolberga „Galicja, St.. w Zakopanem”, odnoszącą się do miejsca zapisu, na marginesie nota: „ros[ujjska]”; tekst zapisany także przez nieznanego autora.]

¹ [W rkp. nad „hod” nadpisane „lit”.]

Hody, hody konyczka strymaty,
w soj czas meni hetman kazaw
do obozu staty.

Batka nema, ja słaba diwońka,
jak ja tebe perewezu
tam do bereżońka.

Perewezła diwońka Kozaka,
wyhledaje myłėńkohu
do piznoho zmraka.

Oj, zhadał ja, jaka twoja wola
Budesz, krasna moja diwko,
taj na wiki moja.

Kijów

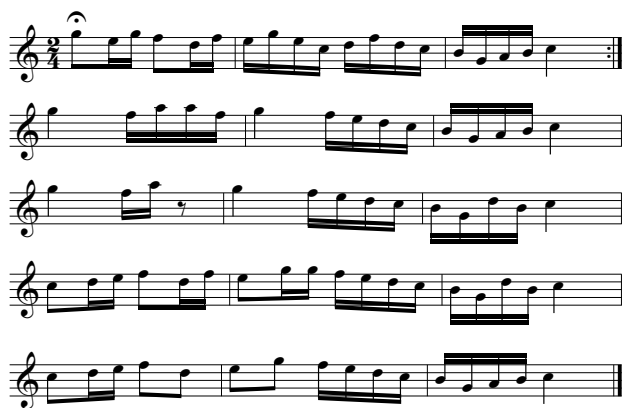


Wijut witry, wijut bury, aż derewa hnut sia ...

89. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1289, k. 6, rkp. terenowy Kolberga w tece 3206, k. 89; w rkp. z teki 25 pod pieśnią notatka Kopernickiego: „z *Natalki Potawki*”, tj. ze sztuki I. P. Kotlarewskiego pod tym tytułem, zob. wstęp s. 16 W rkp. terenowym pod melodią też tylko pierwszy wiersz, w tymże rkp. widoczne trudności Kolberga w zapisie metrorhythmicznym, liczne skreślenia i poprawki, takty 8, 9, 10 dwukrotnie powtórzone. Tekst por. nr 119 i 125.]

Kamarski muzyk

od Kijowa, Czernichowa



od Kijowa, Czernichowa, Mozyr[a]



90. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 18, rkp. terenowy Kolberga w tece 29, sygn. 1296, k. 2a, tam też z tytułem „Kamarski muzyk” oraz z notatką „Kozaczok” i lokalizacją: „Czernich[ów]”, w t. 3 brak znaku powtórki, brak t. 7-9 i 13-15.]

91. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 18, rkp. terenowy Kolberga w tece 29, sygn. 1296, k. 2a, z lokalizacją: „Połtawa, Kijów, za Dnieprem”, tam melodia zanotowana skróto, t. 1-4 i 5-8 na jednej pięciolinii, jako górna i dolna wersja, podobnie t. 9-12 i 13-16.]

dworska

od Kijowa

O - tu - ma - nie - la zo-reń-ka jas-na-ja, wpa-la na zem-lju ro-so-ju,
 da, przy-za-du-ma - la dy-wy-cia kras-na - ja,
 o - czy blis-nu-ły śle-zo - ju.

Otumanieła zoreńka jasnaja,
 wpała na zemlju rosoju,
 da, przyzadumała dywycia¹ krasnaja,
 oczy blisnuły ślezoju.

Żal mni pokinuty tebe, jasnookaja,
 pekit udarył kryłom,
 czat² kryknuw w piwnocz³,
 daj czaszu głębokoju⁴,
 spolu kanaryjskim wynom.

Jest u mni dla тебе kaftieczka szytaja,
 szubka na lisim michu,
 budesz chodity wsia zołotom wyszytaja,
 spał na lebedzim puchu.

92. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 23, w nocie lokalizacyjnej obok „od Kijowa” skreślone: „[od] Połtawy”, zapis terenowy melodii w tece 39, sygn. 1343 k. 9 z notą „ukr[aiń-ska]”, tam melodia zapisana w zeszyciku z notą Kolberga „Galicja, St.. w Zakopanem”, odnoszącą się do miejsca zapisu, tekst tamże k. 10, bez lokalizacji; w rkp. z teki 25 zapis melodii w metrum nieregularnym ($\frac{4}{4}$ i $\frac{5}{4}$), pod pięciolinią ołówkowe oznaczenia zmiennego metrum $\frac{2}{4}$ i $\frac{3}{4}$, sugerujące próbę innego podziału na takty. Zachowano pierwotny podział na takty bez oznaczeń metrycznych; w rkp. terenowym na k. 9 widoczne również trudności Kolberga

w zapisie metrycznym, w t. 5 i 6 brak pauzy ósemkowej, t. 7:]

¹ dziewczica

² straż

³ [W zapisie terenowym: „kriknoł w połnocz”.]

⁴ [W zapisie terenowym: „hlebokoju”.]

Na duszu moju odinakoju
 mnogoj naradia kuplu,
 jam wynowat szczo tja jasnookaja
 boleznnoj duszy lublu.

od Kijowa, Kaniowa

Czor - ne mo - re sto - it ty - cho, ne
 ma czaj - ki z Ko za - kom, po -
 wa - ły - ło jak - by ty - cho pol -
 skie zam - ki nad Dni - prom.
 Ko - ły Polsz - cza ro - zum mia - ła i ne by - łaś z hor - do - ju,
 szczeb Ko - za - cze po - hu - la - ło w Ca - ro - hro - di z to - bo - ju.

Czorne More stoit tycho,
 ne ma czajki z Kozakom,
 powałyło jakby łycho
 polskije zamki nad Dniprom.

93. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 60, zapis terenowy Kolberga w tece 2, sygn. 1124, k. 38, w czystopisie obok tekstu notatka Kolberga „Padura”, por. tekst w nieautoryzowanym wydaniu wierszy T. Padurry *Pienia* (Lwów 1842, s. 41, zwr. 7 i 8), zob. też wstęp s. 000. W rkp. terenowym melodia zanotowana w metrum $\frac{2}{4}$, przy zachowaniu tych samych wartości rytmicznych, w ostatnim takcie ćwierćnoty zamiast ósemek, zwrotki zapisane w odwrotnej kolejności, w zwr. 1 w w. 2: „z Kozakoma” zamiast „z Kozakom”. Pozostawiono różnice między tekstem wpisanym pod nutami a zapisem kolumnowym.]

Koły Polszcza rozum miała
i ne była sia z hordoju¹,
szczeb Kozacze pohulało
w Carohrodi z toboju.

Kołomyjka

[koło Kijowa]



od Kijowa

Ta ko - ły - by, ta ko - ły - by, a - bo siak, a - bo tak,
ta ko - ły - by, ta ko - ły - by, za - po - roz - ki Ko - zak.

Ta koły by, ta koły by, abo siak, abo tak,
ta koły by, ta koły by, zaporozki Kozak.

Ta koły by, ta koły by za biłu ruczeńku wziaw,
ta koły by, ta koły by, za szyjku poderzaw.

94. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 2185, k. 5, melodia zapisana wśród innych drukowanych w tomie *Wołyni* (DWOK T. 36) według czystopisów OK, na karcie 5 lokalizacja ogólna „koło Kijowa”.]

95. [Rkp. Kolberga, teka 3206, k. 88, zapis terenowy Kolberga w tece 25, sygn. 1285, k. 5, tam melodia zanotowana w metrum $\frac{2}{4}$ w podwojonych wartościach rytmicznych, w tekście w rkp. terenowym w drugim wierszu obu zwrotek „tak” zamiast „ta”, w drugiej zwrotce w 2 u.: „za cyncynku poderzaw”.]

¹ z hordą

od Wasilkowa



Oj, szcze ne świt, oj, szcze ne świt, taj szcze ne świ - ta - je,



a uże Hnat - ko z Kraw - czy - no - ju ko - ny - czeń - ki si - dla - je.

Oj, szcze ne świt, oj, szcze ne świt,
taj szcze ne świtaje,
a uże Hnatko z Krawczynoju
konyczeńki sidłaje.

od Wasilkowa




Ko - za - czeń - ku mo - ło - deń - kij, use pjesz, ta hu - la - jesz,



ta use swo - ho pa - na ko - szo - wo - ho bra - tom wy - ły - cza - jesz.

Kozaczeńku mołodęnkij, use pjesz, ta hulajesz,
ta use swoho pana kozzowoho bratom wyluczajesz.

96. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 33, rkp. terenowy Kolberga tamże, k. 37c, z lokalizacją „Wasilków”, w obu rkp. błędne odesłanie do zbioru Łysonki. W rkp. terenowym w zapisie melodii tylko górna wersja.]

97. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 35, rkp. terenowy Kolberga tamże, k. 37c, z lokalizacją: „Kijów”; w czystopisie u dołu karty alternatywny zapis dla t. 1–2 z notą: „Brzmi częstokroć jak:  (dawniej 100); w zapisie terenowym t. 2 i 4 zanotowane w metrum $\frac{3}{4}$, tam ostatnie dwie nuty zanotowane jako ćwierćnuty, w t. 5 na drugą i trzecią miarę ćwierćnuta z kropką i ósemka, w t. 8 dwie ćwierćnuty.]

z wasilkowskiego powiatu, Białocerkiew

I uczo - ra ne buu, i neń - ki ne buu, hej,
des mij my - leń - kij o my - ni za - buu.

I wczora ne buŭ, i neńki ne buŭ,
hej, des mij myłeńkij o myni zabuŭ.

[z wasilkowskiego powiatu, Białocerkiew]

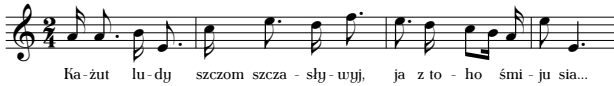
Hej, hy - la si - ry hu - sy, hej, hy - la na li - sy,
deś po - ji - chau...

Hej, hyla siry husy, hej, hyla na lisy,
deś pojichaŭ ...

98. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3207, k. 62, w rkp. widoczne trudności Kolberga w zapisie metrycznym, widoczne liczne zmiany w rozmieszczeniu kresek taktowych.]

99. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3207, k. 62.]

[z wasilkowskiego powiatu, Białocerkiew]



Każut ludy szczom szczasływyjj,
ja z toho śmiju sia.

od Charkowa, Kijowa



100. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3207, k. 62, w rkp. melodia zanotowana skrótowo, powtórka t. 5-8 oznaczona tylko cyframi.]

101. [Rkp. Kolberga, teka 39, sygn. 1343, k. 16 (1. melodia), zapis terenowy Kolberga w tece 3206, k. 90, tam nad melodią nota: „małoruska lub wielkoruska”; w rkp. terenowym w t. 3 druga ósemka *h'*, w t. 7 ostatnia nuta *fis'* po t. 8 zapisane następne takty z incipitem 5. zwr.: „Oj, nynie łyszynko”, zob. nr 102; w tekście w obydwu zapisach na początku zwr. 2-4 i 6 tylko znaki powtórzenia, w zwr. 2-7 brak zapisu drugiego wiersza.]

Krasnaja diwuszka wolchu łomała,
wolchu ja, wolchu ja, wolchu, da, wolchu, wolchu ja.

[Krasnaja diwuszka] w olchy upała [...]
[Krasnaja diwuszka] w ryczku upała [...]

[Krasnaja diwuszka] rybku waryła [...]

Oj, nynie łyszjńko w lochu noczuwała [...]

[Oj, nynie łyszjńko] włochuja¹ spojmała [...],

Oj, pijduż ja do popa pozywaty włochuja
włochuja [...]


Pip mene spowedał, proskuroczka menie dał,
ja za toju proskuroczki nasił mene jak kuroczku.

od Czernichowa, Kurska

Kra - sna - ja die - wusz - ka wol - chu lo - ma - ła,
oj, my - łyj, wol - chu, ja, ja, my - łyj.

Krasnaja diwuszka wolchu łomała,
oj, myłyj, wolchu, ja, ja, myłyj.

102. [Rkp. Kolberga teka 39, sygn. 1343, k. 16 (2. melodia), zapis terenowy Kolberga w tece 3206, k. 90, tam zapis ołówkowy, słaboczytelny, melodia zanotowana jako dalszy ciąg numeru

101, z incipitem: „Oj, nynie łyszjńko”, t. 5-7: 

nad melodią nota: „małoruska lub wielkoruska”, por. przypis do nru 101 i poprzedni tekst.]

¹ pchła

101

103

z Połtawy, Czernichowa



1



104

Pułtawa



Na sztoż me - ni że - ne - ty sia, na sztoż me - ni żon - ka,



jest u my - ne so - si - doń - ka, do - bra pry - ja - tiol - ka.

Na sztoż meni żenety sia,
na sztoż meni żonka,
jest u myne sosidońka,
dobra pryjatiołka.

Pryjdi do mnie, mój mileńki,
w moju chałupinu,
a ja swoho staraho
wiszłu po kałynu.

Idy stary, idy stary,
kałynu łamaty,
ne nałamiesz kałyny,
ne wernys do chaty.

103. [Teką 19, sygn. 1239, k. 141, jest to wariant melodii zapisanej na tej samej karcie z tekstem „Nas rano, nas rano maty pobudyła”, opublikowanej w *Rusi Czerwonej* (DWOK T. 57/II), s. 995, nr 1937.]

104. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 52, pod tekstem notatka Kolberga: „przez Moskali przekręczone”.]

Poszow stary, poszow stary
 kałynu łamaty,
 ona swoho miłaho
 wpustyła do chaty.

Sieł miły za stoł,
 kucze ubieraje,
 on na jo, ona na iho
 słodko poziraje.

Ziew miły kurczenia,
 horełki napiwsia,
 skinuw buty, skinuw spodnie
 i w postiel wwaliusia.

Wyjdy, doczku, na humno,
 batku wyhladati,
 jak uwidysz z kałynoju,
 dawaj szwydko znaty.

Wleźła doczka na humno,
 batku wyhladaje,
 a moj miły w posteli
 matku opletaje.

Zleźła doczka iz humna
 i w okoszko pleszcze:
 gnaty, gnaty, moju matku,
 batki ny ma jeszcze.

I zernuła w okno,
 aż kałyna wydka:
 uwiwajsa kolko chcesz,
 wedle mine szwydko.

I zernuła w druhoi raz,
 kałyna widneńka:
 gdesz ja tebe pochowaju,
 mojo ty serdeńko.

Pochowaju, pochowaju
 ja tebe w perynu
 sama lahu rastiahnusa,
 zajmus na detynu.

Pochowała, pochowała
na swojej połati,
sama ligła, razstiahnułas,
naczeła stohnati.

Jakżeż mine szparko warko,
hałonki ne zwirnu,
bołyt mine, moja duszko,
choszczytsa mne medu.

Poszow stary, poszow stary
medu kułupaty,
ona swoho miłoho
czrez okno iz chaty.

Ide stary iz medom
i tak sobi szepcze:
bywże tu wraży syn,
jeszcze misto teple.

Szczastie majesz, wraży synie,
szczo ty uwernuwsie,
dawby ja te kałynu,
szczob ty ne wernuwsie.

[połtaawska gubernia]

Czy ty me - ne lu - bysz, czy ty - ż me - ne hu - dysz,
do in - szo - ji cho - dysz, do me - ne ho - wo - rysz,
do in - szo - ji cho - dysz, do me - ne ho - wo - rysz.

Czy ty mene lubysz, czy ty-ż mene hudysz,
do inszoji chodysz, do mene howorysz.

[połtawska gubernia]

Ko - za - czeń-ku, ma - jor - skij syn, szczo na to - bi we -
ły - kij czyn, szczo na to - bi we - ły - kij czyn.

Kozaczeńku, majorskij syn,
szczo na tobi wełykij czyn,
szczo na tobi wełykij czyn.

[połtawska gubernia]

Oj, na ho - ri ta żeń - ci żnuť,
a po - pid ho - ro - ju, po - pid ze - le - no - ju Ko - za - ki j - duť.

Oj, na hori ta żeńci żnuť,
a popid horoju, popid zelenoju
Kozaki jduť.

105.[Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 10, u góry karty ogólna nota lokalizacyjna: „połtawska gubernia, blisko Kijowa, 8 mil”.]

106. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 10, u góry karty ogólna nota lokalizacyjna: „połtawska gubernia, blisko Kijowa, 8 mil”.]

107. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 10, u góry karty ogólna nota lokalizacyjna: „połtawska gubernia, blisko Kijowa, 8 mil”.]

[połtawska gubernia]

Czer-wo - na - ja ka - li - noń - ka, bi - le - je de - rew - ce,
 czom ty me - netak ne lu - bysz, jak ja te - be, ser - ce,
 jak ja te - be, ser - ce.

Czerwona kalinówka,
 bileje derewce,
 czom ty mene tak ne lubysz,
 jak ja tebe, serce.

[połtawska gubernia]

Wyj - du na po - le, hła - nu na mo - re, sa -
 maż ne zna - ju ...

Wyjdź na pole, hłanu na more,
 samaż ne znaju ...

110. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 10, u góry karty ogólna nota lokalizacyjna: „połtawska gubernia, blisko Kijowa, 8 mil”.]

111. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 10, u góry karty ogólna nota lokalizacyjna: „połtawska gubernia, blisko Kijowa, 8 mil”. Struktura muzyczna nie odpowiada budowie tekstu.]

[połtawska gubernia]

Czy doł-ho ja ne-szcza-sły-wyj bu-du tak hru-szyt - sia,
 1 po - ra, po - ra pe - re - sta - ty sku - czat, ta nu - dyt sia,
 po - ra, po - ra pe - re - sta - ty³ sku - czat, ta nu - dyt - sia.

Czy dołho ja nieszczęśliwyj budu tak hruszyt sia,
 |:pora, pora perestaty skuczat, ta nudyt sia:|.

[połtawska gubernia]

Do - bry we - czer, diu - czyno, ku - dy jdziesz,
 1 ska - ży me - ni pra - udoń - ku, ku - de żywiesz?
 1 A tam mo - ja cha - tyń - ka kraj wo - dy,
 z pry - mu - dro - ho de - re - wa, z le - bo - dy.

112. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 10v., u góry karty nota Kolberga: „śpiewał kapitan Rozum w Drobinie, Kosinie”.]

113. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 10v., u góry karty nota Kolberga: „śpiewał kapitan Rozum w Drobinie, Kosinie”. W drugiej zwrotce w pierwszym wierszu znak powtórzenia zamiast tekstu.]

Dobry wieczor, dińczyno, kudy jdziesz,
skaży meni prawdońku, kude żywiesz?
A tam moja chatyńka kraj wody,
z prymudroho derewa, z łebody.

[Dobry wieczor, dińczyno,] czyjja ty?
A wyjdziesz ty na ułyciu hulaty?
A na szczo tobi, Iwaseńku, czyjja ja,
a wyjdy ty na ułyciu, wyjdu ja.

[poławska gubernia]

114. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 10, u góry karty nota Kolberga: „śpiewał kapitan Rozum w Drobinie, Kosinie”.]

od Kanioua, Czehrynia

Wi - jut wi - try, wi - jut w po - lu, aż de - re - wa hnut - sa,
 och, jak tiaz - ko na ser - deń - ku, slo - zy ne li - jut - sa.

Wijut witry, wijut w polu,
 aż derewa hnutsa,
 och, jak tiazko na serdeńku,
 slozy ne lijutsa.

Odessa

115. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 48 i rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 89, z lokalizacją „ za Dnieprem”, tam melodia z incipitem tekstu, w zapisie melodii tylko dolna wersja, w t. 4 pierwsza nuta c^2 , t. 4-5 ze znakiem powtórki, po t. 8 jeszcze:

116. [Rkp. Kolberga teka 25, sygn. 1285, k. 19, rkp. terenowy teka 29, sygn. 1296, k. 1a, z tą samą lokalizacją; w rkp. terenowym zapis skrócony, brak t. 9-10.]

110

117

żytomierska

Three staves of musical notation in 2/4 time. The first staff begins with a treble clef and a key signature of one sharp (F#). The melody consists of eighth and sixteenth notes. The second staff continues the melody with some beamed sixteenth notes. The third staff concludes the piece with a double bar line.

118

ukraińska spod Targowicy, znad Jatrani

Two staves of musical notation in 4/4 time with a key signature of one sharp (F#). The first staff includes the following lyrics: Tam de Ja-trań kru - to ujet sia, po ka-me-nach taj szu-myt'. The second staff includes the following lyrics: a diw-czy-na jak zo - uet' sia Ko-zak zna - je, taj moł-czyt.

Tam de Jatrań kruto ujet sia,
po kamenach taj szumyt,
a diwczyna jak zowet' sia
Kozak znaje, taj mołczyt.

117. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 29, sygn. 1296, k. 1a.]

118. [Rkp. Kolberga, teka 3206 k. 85.]

Oj, dež taja kyrnyczeńka,
 szczo hołub kupaw sia,
 oj, deś taja diwczynońka,
 szczo ja w nij kochaw sia.

Oj, dež taja kyrnyczeńka,
 szczo trawu zarosła,
 oj, wżež taja diwczynońka
 a wże za muž poszła.

Dwa hołuby wodu pyły,
 a dwa kołotyły,
 bodaj toty ne skonały,
 szczo nas rozłuczzyły.

Bodaj toty ne skonały
 i szcztastia ne mały,
 szczo ony nas rozłuczzyły
 z kochanoji pary.

Bodaj ne mohły skonaty,
 w tamtom świti żyty,
 szczo ony nas rozłuczzyły
 szczo my sia lubyły.¹

119. [Rkp. Kolberga, teka 3207, k. 129. Inny zapis w rkp. W. Dundera (teka 21, sygn. 1258, k. 108v.-109) tam wariant tekstu: zwr. 1–4, a po pieruszkej zwrotce jeszcze jedna:

„Oj, dež taja kyrnyczeńka,
 szczo hołubka piła,
 oj, dež taja diwczynońka,
 szczo mene lubiła”.

W rkp. Dundera nad tekstem nota autora zapisu: „Zpíwa se dla téhož nápěvu”, Dunder odsyła do wyżej zapisanej w jego rkp. pieśni z melodią: „Horež myni, hore”, którą Kolberg zamieścił w cz. II *Pokucia* (DWOK T. 30) nr 220, s. 134.]

[Sielnica pod Dubieckiem]



Ruska zemla nasza maty, a otec w nebesy,
 uści Sławianie sut nam bratia, tylko Lach jest nam wra - h.
 Hajże, bratia, huraha, na wraha huraha,
 hajże, bratia, kosy w ruki, huraha na wraha.

Ne poberut nas w rekruty, ne poženut w czuży kraj,
 bo my znamy kosy kuty, utikajże, utikaj.
 Hajże, bratia, huraha, na wraha huraha,
 hajże, bratia, kosy w ruki, huraha na wraha.

Wi - jut' wi - try, wi - jut' bu - ry, aż de - re - wa hnut sia,
o jak tiaz - ko na ser - deń - ku, sa - me ślo - zy ljut' sia,
o jak tiaz - ko na ser - deń - ku, sa - me ślo - zy ljut' sia.

Wijut' witry, wijut' bury, aż derewa hnut sia,
o jak tiazko na serdeńku, same ślozy ljut sia.¹

Hej, w po - le ker - ny - cia...

Hej, w połe kernycia ...

121. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 89, lokalizacja ogólna: „ukraińska, koło Bałty”.]


122. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 3, u góry kart noty: „gub. podolska”, „Roskoszówka, m. Teplik” i „Moczulka, Hajsyn”, nie wiadomo jednak, czy mają one związek z zapisem tej melodii.]

Hej, Ko - za - cze, w i - mia Bo - ha, uże ho - lo - syt w cer - kwi dzwin,
 ko - mu my - ły dim, ne - bo - ha, za pro - kla - tym nasz do - hin.
 Hej - że, chłop - ci, na ura - ha, hu - ra - ha, hu - ra - ha!

Hej, Kozacze, w imia Boha,
 uże hołosyt w cerkwi dzwin,
 komu myły dim, neboha,
 za proklatym nasz dohin.
 Hejże, chłopci, na uraha,
 huraha, huraha!

Zbyraj, koniu, kopytom,
 chotia pit poteczie,
 ja zaklaw sia korolom,
 czto Tataryn ne utecze.
 Hejże, chłopci, na uraha,
 huraha, huraha!

Zatrepotał oręł w strachu
 i pohlanuł z hory łaso.
 Poczka, poczka, myły ptaku,
 budesz isty skworne miaso.
 Hejże, chłopci itd.

123. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1287, k. 30, zapis bez lokalizacji, tam t. 11-12 oznaczone „vel” i obok dopisana wersja alternatywna: , na marginesie notatka

Kolberga: „Padura, nuta Widorta, teorbanisty”. W zbiorze utworów T. Padurry *Ukrainky z nutoju*, Warszawa 1844, na s. 101–105 wariant tekstu tej pieśni z inną melodią. Wymieniony tu przez Kolberga teorbanista Grzegorz Widort (1764–1831) był nadwornym muzykiem Wacława Rzewuskiego w Sławucie, gdzie często przebywał Tomasz Padurra, Widort wykonywał pieśni Padurry i był autorem melodii do części z nich.]

Nyzom spysy, nyzom spysy,
 bo wże tańci swyi naczaw,
 propadete, czorne bisy,
 Kozak kozuch nowy wdziauw.
 Łetyt Kozak na wraha,
 huraha, huraha!

Hodi tobi z nami hraty,
 tutka marne propadesz,
 hodi tobi z nami hraty,
 ne ujdziesz, ne ujdziesz.
 Wiaży w koło, ryż wraha,
 huraha, huraha!

Tutka hora, a tu staw,
 stupaj, stupaj, kuda chocż,
 czerez riczku można wplaw,
 czerez horu pereskocz.
 Dalej, chłopci, na wraha,
 Huraha, huraha!



Zjzdyw konyka, zjzdyw woronoho,
 skaży mni, diwczyno, czy szczo bude z toho.

124. [Rkp. Kolberga, teka 19, sygn. 1242, k. 357, nad melodią nota Kolberga: „z Padury”, w dostępnej drukim twórczości T. Padurry nie odnaleziono tego tekstu.]

The image shows a musical score for a song. It consists of four staves of music in a single system. The first staff contains the vocal line with lyrics underneath. The second staff starts with a measure number '5' and continues the melody. The third and fourth staves provide a harmonic accompaniment. The key signature has one sharp (F#) and the time signature is 2/4. The lyrics are: 'Za - ko - tyw sia mi - siac w chmu - ry, swysz - cze bu - ra po ho - rach[...]'

Zakotyw sia mi-siac w chmury,
swyszczcze bura po horach [...]

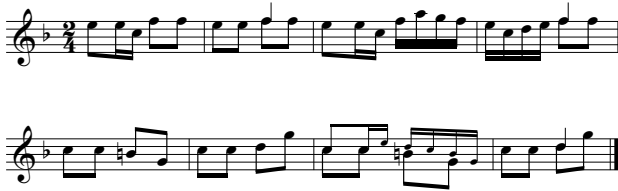
125. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 59, nad pieśnią notatka Kolberga: „Padura”, zob.: T. Padurra *Ukrainky z nutoju...*, s. 9–17, tam z inną melodią oraz w nieautoryzowanym wydaniu *Pienia* (Lwów 1842) s. 13–17. Tekst por. nr 197.]

Piosnka ukraińska



126. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 61, nad melodią notatka Kolberga: „M. Dietrich zrobił na nią wariacje”. Maurycy Dietrich (1816–1887), niemiecki pianista, kompozytor i pedagog, Kolberg odnotował jego nazwisko jako jednego z animatorów życia muzycznego Warszawy w XIX wieku, zob. *Pisma muzyczne cz. II* (DWOK T. 62), s. 380 i 701. Kolberg wskazuje tu kompozycję fortepianową Dietricha pt. *Thème d'Ukraine* op. 26, Warszawa ok. 1880.]

127. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 29, sygn. 1296, k. 4, melodia zapisana wśród innych ukraińskich.]



129

Szczoby mi sie pochylały łuby zełeneńki,
 szczoby mi sie powernuły lita mołodeńki.
 Litaż moji mołodeńki, lita najmołod[...]¹,
 jak ja pidu za neluba, budte najkorotczy.
 Za neluba hirka [...]², pirsze połynoczku,
 [...]³ że mi Boże, świta choć na hodynoczku.

130

Oj, wy-daj ty, mij my-leń - kij, po - ky-da - jesz ty me-ne,
 zyj-szov czas wże tak dol-heń - kij, jak ne wy-dzu te - be ja.

Oj, wydaj ty, mij myłenkij, pokydajesz ty mene,
 zyjyszov czas wże tak dołheńkij, jak ne wydzu tebe ja.
 Zyjyszła wesna bez radosty, krasne lito tak id'e,
 ja tu żyju w samotnocy, hdeż ty, myłuj, hdeż ty, hde?

128. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 312, melodia zapisana wśród innych ukraińskich.]

129. [Rkp. terenowy Kolberga, teka BUW 465 (dawniej TNW 150), k. 315.]

130. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3196, k. 41, lokalizacji brak, na marginesie notatka I. Kopernickiego: „Kompozycja nie ludowa, Kop.”.]

¹ [Rkp. uszkodzony.]

² [W rkp. wyraz nieczytelny.]

³ [Rkp. uszkodzony.]

Czomu ko mni ne prypiszysz, jak būwało dawnych lit,
kołyś meni perwyj podav ranněj wesny krasnyj cwit.
Wesny cwitu ja ne wziała, ne czyłam ptyc hołos'ok,
tomna mi lilija biła, ty'mnyj bez tia nasz hajik.

Czy dałeka storonońka zaderżuje meni ti'a,
czy wstrymuje rodynońka, byś ne baczyn myłyj mi'a.
Storonomku dałekoju pokiń, ko mni prypisz, y,
widwidaj że miłen'koju preszłe szczastie jej wern'y.

Sły¹ czerez twoju prowinu² ne baczu tebe, myłyj,
w ćwity¹ krasny mojej zhynu, ty szczęsływ ne budeš żyw.
Perastaneš mia lubyty, widberesz mi szczęsti'e swe,
Boh za to bude sudyty, tobi szczęstie widber'e.

131

Sława nasza kozačkaja
wsemu świtu hołośnjaja.
Dneprom, morom raźne płyne,
w Dnepri, w mori ne zahyne.

132

Czor - ne...

Czorne ...

131. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1256, k. 8, nad tekstem nota: „ukraińska”.]

132. [Rkp. Kolberga, teka 3206, k. 108.]

¹ jeśli

² winę

120

133



Oj, ty diw-czy-no...



Oj, ty diwczyno...

134



U po - li kłyn de - re - wo, riz - no cho - dy Ko - zak...



U poli kłyn derewo, rizno chody Kozak ...

133. [Rkp. Kolberga, teka 3206, k. 108.]

134. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 109v.]

1

Ko - zak ko - nia na - pa - wau, dziu - ba wo - du bra - ła,
 Ko - zak so - bi za - śpie - wał, dziu - ba za - pła - ka - ła.

Kozak konia napawaw,
 dziuba wodu brała,
 Kozak sobi zaśpiewał,
 dziuba zapłakała.

Ne płacz, dziubo, ne płacz, lubo,
 poki ja s toboju,
 jak pojidu w Ukrainu,
 zapłaczesz za mnoju.

Chmura ide, doszczyk bude,
 tre do domu ity,
 a tam sobi z dziubom lubom
 szczoś pohoworyty.

Dwa hołubki wodu pyły,
 a dwa kołotyły,
 bodaj tji ne skonaly,
 szczo nas rozłuczyły.

A kto lubyt horbuz, horbuz,
 a ja lubiu dyniu,
 a kto lubyt gospodarą,
 a ja gospodyniu.]

135. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 39, sygn. 1343, zapis nutowy na k. 10 z incipitem tekstu: „Kozak konia” w zeszytiku z notą Kolberga: „Galicja, St... w Zakopanem”, odnoszącą się do miejsca zapisu, tekst także na k. 11, obydwaj zapisy bez lokalizacji.]

Bo - daj sia toj ko - hut znu - dył, szczo me - ne ra - no zbu - dył,
 ma - la - ja nycz - ka, ma - la, i ja sia ne wy - spa - la.

Bodaj sia toj kohut znudył,
 szczo mene rano zbudył,
 małaja nyczka, mała,
 i ja sia ne wyspała.

Priczyny, Boże, noczy
 na moi czorni oczy,
 priczyny i druhoju
 na mene mołodaju.

Sidiła na kolodci,
 mruhała na mołodci:
 Z haju, mołodci, z haju,
 czornyi oczy maju.

136. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 39, sygn. 1343, zapis nutowy z incipitem: „Bodaj sia toj kohut znudył” na k. 10, w zeszytiku z notą Kolberga: „Galicja, St... w Zakopanem”, odnoszącą się do miejsca zapisu, tekst tamże na k. 11, obydwu bez lokalizacji. Tekst także w rkp. nieznanego autora pt. Śpiewy ludu wschodniej Galicji, teka 36, sygn. 1325, k. 36.]

Ko-zak pa - na ne znaw z wi - ka, win zro-dywu sia wo ste - pach,

1 or - lom stał sia z czo-ło-wi - ka, bo zris w kiń - skich stre-me-niach.

Kozak pana ne znaw z wika,
win zrodylw sia wo stepach,
orłom stał sia z czołowika,
bo zris w kińskich stremeniach.

Ne raz żywo my łeły
rabowaty w czużoj kraj,
wsi pomarły, jak uzriły
kosu, spisu i nahaj.

W nas diwczata wsi motorni,
kosa w dowhym wołosom,
zubki bili, czorni browy,
łyca jak krow z mołokom.

137. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 39, sygn. 1343, zapis nutowy z incipitem: „Kozak pana ne znaw” na k. 10, w zeszytiku z notą Kolberga: „Galicja, St.. w Zakopanem”, odnoszącą się do miejsca zapisu, tekst tamże na k. 11, obydwu zapisy bez lokalizacji. Obok melodii notatka Kolberga: „ $\frac{2}{4}$ albo $\frac{3}{4}$ ” co widoczne jest również w samym zapisie melodii – w dolnej wersji próba zapisu na $\frac{2}{4}$ i tam każdorazowo na drugą i trzecią miarę ósemki zamiast ćwierćnut.]



Ja ko - cha - ju Pe - tru - sia,
a ska - za - ty bo - ju sia,
bo to bi - da, ne Pe - trus, bi - le ły - ce, czar - nyy wus.

Ja kochaju Petrusia,
a skazaty boju sia,
bo to bida, ne Petrus,
biłe łyce, czornyj wus.

Ty diwczyno iz Podola
w twoich rukach moja dola,
ty władajesz szczęściom moim
ja ne možu buty twoim.

Lublu tebe, szczoż mi z toho,
tebi treba bohatoho,
mene neba pokarały
szczo mi szczaścia widobrały.

Oj, piduż ja w lisy, bory,
szukajuszczy szczaścia, doły,
albo budu smerty żdaty,
na nedolu narikaty.

Czy ja w lisi osynyw sia,
czy ja w polu okrestył sia,
czy taki kumy trzymały,
szczo mi szczaścia widobrały.

138. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 39, sygn. 1343, zapis nutowy z incipitem: „Ja kochaju Petrusia” na k. 10, w zeszyciku z notą Kolberga: „Galicja, St... w Zakopanem”, odnosząc się do miejsca zapisu, tekst także na k. 11, obydwu zapisy bez lokalizacji.]

139. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 39, sygn. 1343, k. 11, w zeszyciku z notą Kolberga: „Galicja, St... w Zakopanem”, odnosząc się do miejsca zapisu.]

125

140

ukraińska



141



142



140. [Rkp. W. Grzegorzewicza, teka 20, sygn. 1248 k. 387, kopia niezachowanego rkp. Kolberga.]

141. [Rkp. Grzegorzewicza, teka 20, sygn. 1248, k. 388, melodia zapisana wśród innych ukraińskich, kopia niezachowanego rkp. Kolberga.]

142. [Rkp. Grzegorzewicza, teka 20, sygn. 1248, k. 388, melodia zapisana wśród innych ukraińskich, kopia niezachowanego rkp. Kolberga.]

126

143



144



143. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 19, sygn. 1242, k. 407, zapisana wśród innych ukraińskich.]

144. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 39, sygn. 1343, k. 15, nad mel. nota Kolberga „ruska”, widoczne trudności Kolberga w zapisie melodycznym i metrycznym.]

Kołomyjka



146

Pomału ni¹ obyrtaj,
 bom kapustu jiła,
 obernysz ni suda tuda,
 taj budu pyrdyła.

147

Pid kolinom, pid łydkoju
 maju hroszi z kałytkoju.
 Oto moja kumka luba,
 szczo pid neju niżka hruba,
 jaka niżka, taka łytko,
 taka bida jak kałytko.

145. [Rkp. Kolberga, sygn. 465 (dawniej TNW 150), k. 292v., kopia nieznanego autora tamże, k. 299. W zapisie z k. 292v. dla t. 13 i 15 zanotowana obok wersja alternatywna: ósemki *c² h¹ a¹ gis¹*.]

146. [Rękopis Kolberga, teka 35, sygn. 1316, k. 5, k. 5-10, (kilka małych karteczek) są ujęte w obwolotę, na której Kopernicki zanotował tytuł „Κρυπτάδιá” (Kryptadia), z tego rękopisu pochodzą teksty nr 146–176.]

147. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

¹ mnie

128

148

Ot tam, ot tam na wulycy¹
sydyt kohut na kuroczci,
pytaje si kapłunyszcz'e:
szczo ty robysz, kuhutyszcz'e.
Ni czo, brat'e, ni czo diju,
nymoż najty dziundzi w piriu.

149

O tam, o tam pry pasici
prosyv zajac u łasyci,
wona jemu widpowiła,
szczo ty sywyj, a ja biła.

150

A ja tobi byczkie pas,
ty kazała, szczo my dasz,
a ty myni ny dała,
bodaj tobi widpała.

151

Ty diwczyno, daj mi trochi,
daj mi trochi, zajmu swyni.
Oj, ty breszysz, ta tumanysz,
ty my zrobysz, taj ny zajmysz.

148. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

149. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

150. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

151. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

129

152

Czyryz riczku mostoczok,
nyma w bidi kistoczok,
ni kistoczok, ni ryber¹,
sama wysyt jak cyber².

153

Sidyt potka na osłoni,
kowitz brynyt, jajci dzwonie.

154

Oj, mołoda mołodyci,
taj zawywałasi,
jak hlanuła myży nohy,
taj zasmijałasi.

155

W bohackoji diwczynoczki
ni stanu, ni zrostu,
połamała w korszni bramu,
czichała korostu.

152. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

153. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

154. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

155. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

¹ żeber

² ceber

Prypovidka:

Chata utworena¹,
 a ja zaholena,
 grejcar uw rukach,
 a podolek uw zubach.
 Pek ty bido, pek ty maro,
 bida mokra, hroszuj mało.
 Uwstaju ja uw noczy,
 stojit grejcar na pyczy²,
 zdaje my si, szczom ny spała
 i ny znaju komum dała.

Oj, ja jichaw z Tyrnopoly,
 ty lyziela jak tópoli,
 a musiw ja z konie zlisty,
 tobi dobre napowisty.

Oj, ty Kozak, ta ja Kozak,
 obydwasmy Kozakie,
 ty choroszuj, ja bez hroszuj,
 obydwasmy durakie.

156. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

157. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

158. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

¹ otwarta

² piecu

131

159

Za horodom paśla bydło,
zihnułasi, szczos ji wydno,
a ja hadaw, szczos kulbaka,
a to razem pot i sraka.

160

Tancowała diwczynoczka,
taj kazała: hopki!
A chto myne poculuje,
to tomu dam potki.

161

Oj, iszow ja po pry młyn,
zahyrczyw mne hyrkiej dym,
tam diwczyna ochocza
porkinyci połoczy¹.
Oj, połoczy, megluje,
j-a w rozpirku ciuluje:
de si toto podiło,
szczos w rozpirci sydyło.

159. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

160 [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

161. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

¹ portki płucze

132

162

Ta żal myni na szewczyka,
ta żal myni na szywci'a,
zawiw mene w okołoty,
chotiw mene pokołoty,
a to szyło bez kińcia.

163

Ta czoż tobi, diwczynoczko,
na czerywi horbyk?
Paślam woły blyzko wody,
ta wsunuwsi kowblyk¹.
Oj, czoż tobi, diwczynońko,
na czerywi durka?
Jak ja buła małeseńka²
widiobała kurka.

164

Czyrywydze³ mene bolyt,
ta na picz m'ene kortyt.
Ta na samu syrydynu
rozporoty czyrywynu.

165

Czyryz riczku woda ide,
pomyj nohy, popadeja.
Ny, pomyju w nydilu,
bo si popa spodiju.

162. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

163. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

164. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

165. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

¹ kielbik

² mała

³ trzewia, brzuch

133

166

Hulaj, hulaj, czarnobrowa,
cycok nyma, bida hoła.

167

Oj, łetiły żurawli, a za nemy buški,
piszła pani do pokoju, a pan do Hanuški.
[Piszła pani do pokoju], na porozi wpała,
pokazała czornu potku, aż my pućka wstała.

168

U Hanuški tri poduszki,
czetw'erta małeńka,
hulaj, hulaj, Hanuseczko,
pokiś mołodeńka.

169

Iszow Kozak dorohoju,
taj popaw w pohańci,
ne mały mu szczo zrobyty,
obtieły mu jajci.

170

Piszły diwki na cmentar',
a za niemi kominiar,
poczkej, Hańdziu, poczkej tu,
niech ti komyn wymetu.

166. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

167. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

168. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

169. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

170. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

134

171

Oj, to toja diwczynoczka
z wysokoho rodu
siła sobi na konowku,
taj perdnęła w wodu.

172

Paki, paki, pizow pip na raki,
nadybały jeh' o sobaki.
pip kryczył i wereszczyt,
czej popad'e, taj h' ołowu złomyt. Amiń.

173

Wesile, wesile, nadybały raka,
komu fist, hołowa, a t' atowy¹ sraka.

174

żołnierska z Białejrusi



I wy-gna-la [dzie-wczy-nyń-ka] ja-gniat-ka na po-le,
za-gu-bi-la dzie-wczy-nyń-ka nie-szczę-śli-wych duo-je.



A pój-dę ja-hu-ka-ją-cy, ja-gniąt-eczek szu-ka-ją-cy, czy ja nie znaj-dę.

171. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

172. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

173. [Zob. przypis do pieśni nr 146.]

174. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 43, sygn. 1352, k. 55, lokalizacja ogólna zapisów na tej karcie: „Zbiersk”, określa ona miejsce zapisu, w ostatniej zwrotce słowa nieczytelne. W zur. 1 l. wers u Kolberga błędnie „dziewczynka” zamiast „dziewczynka”.]

¹ vel: mołodomu

I wygnała [dziewczyynyńka] jagniątką na pole,
zagubiła dziewczynyńka nieszczęśliwych dwoje,
A pójdę ja hukający, [a pójdę ja hukający]
jagniąteczek szukający, czy ja nie znajdę.

Napotkała chłopą popa, księdza młodego:
Czyś nie zbaczył, mości księżu, jagniatka mojego.
Ja nie zbaczył, dziewczyninko, [ja nie zbaczył, dziewczyninko],
ja nie zbaczył haraszynko, ani żadnej nie.

Spuszczała się dziewczyninka z góry na dolinę spoczywaty sobie.
Pozwól, pozwól, grzeczna damo, pohulamy sobie.
Hulaj, hulaj, gospodaruj, [hulaj, hulaj, gospodaruj],
niechaj nasze serwataruj wesoło budje.

[...] ty chłopie popie, zrobię ci ohydę,
a jeno ja do właczeńki skarżyć na cię pójdę.
Ja się właczenki nie boję, [ja się właczenki nie boję],
niechaj soznam doczku twoje, wesoło budje.



175. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 36, sygn. 1320, k. 95, struktura muzyczna nie odpowiada budowie tekstu, w kolejnych zurotkach coraz liczniejsze opuszczone fragmenty tekstu.]

|:Na zarie ty jejo ne budi,
na zarie ana tak słodko spit: |.



Dujut' wietri pri užasne,
kak mni żyt', mładej nieszczasnyi,
tob [c]haroszy słuczaj był,
cztoby niet ka mnie chadił.

Ach, ty dziewica, Paraszka,
wot tiebia sinia bomażka,
ty schadij, sniesij pismo
ka miłomu pod akno.

Ty skarej, skarej chadi,
po prileźnieja prosij,
cztoby prybył wieczoru,
da, nie pozno ka dworu.

Tut [c]haroszy słuczaj budiet,
nikawo doma nie budiet,
da li skoro s wieczera
wsie ujedut so dwora.

Baryń pismo połączajet,
on ij z ruk guśle brosjet,
on tudy siudy brasaksa,
miełkim gradem rozsypała.

On s wielikogo zadoru
 podbieżał blisko k zaboru¹,
 stoił Maszinka w aknie,
 da, po prawej staranie.

Stoit Maszinka w aknie,
 kliczyt mileńkoj ka mnie:
 Pojdi, milenkoj, suda,
 bez tiebia mni żyć nie lzia.

moskiewska

Koń - czym, koń - czym da - loj puł', wi - żu kraj ro - di - moj,
 sład - ko bu - diet a - dach - nut' mnie z po - druž - kom mi - lom.

Kończym, kończym daloj puł,
 wiżu kraj rodimoj,
 sładko budiet adachnuł
 mnie z podružkom miłom.

Dołgo gruszni źdjot ana
 kozaka mołodoho,
 ot zabłysnuła łona
 z neba gołuboho².

Ot, wesełoj dień tieczot
 bystruju strujeju,
 s nietierpieniem koń moj rżat,
 czujeł pred soboju.

178. [Rkp. Kolberga, teka sygn. 3207, k. 145. Tekst z inną melodią zob. nr 201.]

¹ parkan

² siwego

Pożyti radnych pługow
i szczęśliwoj doli
wsrod znakomych tabunów
on gulał do woli.

Leti, leti, ty moj koń
i kak wiechrom mczyrsa
i pod hiżynoj majoj
ty zastanowysia.

I tak maładiec udałoj
wychodit on u świtlicu
i obniatu krepkim snom
budit on diwicu.

Wstań, kochaneczka maja,
niżno abłubni sa,
abojmi skarej minia
i zglanuwszy na nieho
w strach ja zadryżała.

Na jawu ili we snie
wiżu tebe miłoj,
ach, nie darmom że wa mnie
serce zahomniło.

Dołgo gruszni żdała ja
i stradała skuki¹²,
skolko śloz ja praliła
w goresznoj rozłuki.

Dołgo gruszni żdała ja
byt twojej żenoju,
addałaś drugomu ja
z kwietinnoj rukoju.

Boh z toboju, on skazał,
maładiec udały
i k waratiam gdzie stajła
koń jego udałoj.

¹ tęsknoty



Och, ti du - szycz - ka ma - lo - do - czyk, ty lu - do - woj ma - la - doj,



kra - so - taż two - ja lu - bi - ma, ja z to - bo - ju zwy - kła żyć.

Och, ti duszyczka małodoczyk, ty ludowej maładoj,
krasotaż twoja lubima, ja z toboju zwykła żyć.

Oj, ty kazał, ty howorył, szczo ty mnia ne ostawysz,
a ty minia ostawlajesz, naczał inszuju lubić.

Och, iz żali, iz piczali¹, mołodeńka, pójdu w les,
puszczaj minia, mołoduju, w lesie tiomno, żwiery zjiść.

Wozła mienia żwiery grajut, mnie mołoduju ne zajmajt,
oj, huknuż ja, maładeńka, swoim hromkim hołoskom.

Oj, wy lesy, wy dubrowy, prychylajtie się k' ziemie,
och, wy żwiery, wy lutyi, sowierajtie sia ka mnie.

Rozerwiejtie tieło moje, da, na miełkije czaştia,
zaniestije moje kosti u rokitnieje kuszczu.

Uno zostawtje w tili mojom, och, da serce odno²²,
nakażyte myleńkomu, szczo ja perwaja w jeho.

179. [Rkp. Kolberga, teka 39, sygn. 1344, k. 12, zapis terenowy Kolberga w tece 3206, k. 90, nad czystopisem z teki 39 nota Kolberga: „rossyjska”, w zapisie terenowym nota: „wielkoruska”.]

¹ smutku

² lub: jedno

Fildmarszał k wojsku jediať
 pod nim był koń gniedoj,
 neznaj kohda filmarszał
 pryjedit' damoj.

Wsio rożestwo Chrystowo
 nabudiet na soj god,
 on dał jej wiernu słowu
 i dał jej weś narod.

Plemianica smutiłaś,
 liła patoki śloz,
 ana jeho pytałaś,
 czto za wieści prynios.

Prynios żalu ne mało,
 skidaj te krasutu,
 skażu peczal ne mało,
 adiewleś w czernatu.

On i sa mnoj pryszczalsia,
 wileł nam dołgo żyt,
 ona juz nami praszczal,
 wrełał wam ne tużył.

Widał ja pogrebiennie
 wieliczesstwo w niom tam,
 za nim szło dwoch archirejow
 i množestwo popow.

Koń zołotoju zdoju [?],
 pałkownik za nim idjat
 szto by stolko dragonow,
 świet świetu ne projdiot.

Stupajte hromadoszka,
 stupajte w bo woj świet
 świet świetu utwierdite,
 fetmarszała uże niet.

Da - le - ko po - je - chał Ko - zak na czuż - bi - nu, na
bo - rzym ko - nie wo - ro - nom, swa -
ju on U - kra - i - nu na wie - ki po - ki -
nuł, je - mu nie wier - nut - sia w atie - cze - ski dom.

Daleko pojechał Kozak,
na borzym konie woronom,
swaju on Ukrainu na wieki pokinuł,
jemu nie wiernutsia w atieczeski dom.

Naprasno Kazaczka jewo maładaja
i utri, i wieczer na siewier gladit,
usio źdiot, podźidajet z połnocznowo kraja
k'niej miły kagda pryletiť.

Daloko od tuda, gdzie wijutsia miatieli,
gdzie straszno marozy treszczat,
gdzie družno splelisa i sosny, i jeli,
kozackije kosti leżat.

Kazak i prosił, i molił umieraja,
nasypat kurgan w gaławach,
puskaj na kurganie kalina radnaja
krasujetsa w jarkich cwietach.

182. [Rkp. Kolberga, teka 29, sygn. 1295, k. 4a, na marginesie notatki Kolberga: „nie ludowa” i „poezja”, „moskiewska”.]

Puść wolnyja pticy siediat na kalinie,
 paroj praszczebieczut anie,
 kak nie kagda żył Kazak, umieraja,
 on wspomniał o miłoj radnoj staranie.

rosyjska pieśń z nowogrodzkiej, twerskiej [guberni]



W o - po - le do - ro - żeń - ka sto - ja - ła...

W opole dorożeńka stała...

rosyjska

Wit prylesnoj miły wzory wyskrywajetsia wot gładz...

183. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 39, sygn. 1343, k. 1, pod melodią tylko incipit tekstu.]

184. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3207, k. 19. Zapis został wykonany prawdopodobnie w miejscowości Świerze.]

145

185

Pa u - li - cy ma - sta - woj

5
szła die - wo - ja po wo - doj,

za nią ba - reń mo - lo - doj kry - czyt: die - wo - ja, pa - stoj,

kry - czyt: die - wo - ja, pa - stoj.

Pa ulicy mastawoj
szła diewoja po wodoj,
za nią bareń mołodoj
|:kryczt: diewoja, pastoj:|.

186

Ba - ryń szoł pod wie - czo - rok New - skoj Pers - pek - ty - woj,

w druh pa - czuw - stwo - wał tał - czok w czas - ti szczo - ko - tli - woj.

Baryń szoł pod wieczorok Newskoj Perspektywoj,
|:w druh paczuwstwował tałczok w czasti szczokotliwoj:|.

185. [Rkp. Kolberga, teka 36, sygn. 1320, k. 7, nad melodią notatka Kolberga „moskiewska”.]

186. [Rkp. terenowy Kolberga, sygn. 2185, T. 4, k. 393.]

Ogłanuł sa, widit blať w rozowym kapocie,
widno wyszła pagulat pa swojej ochotie.

Wot praida Kazanski most, powernuła w lewo,
baryń nastupił na chwost, ogłanułaś diewa.

Baryń łowko izwiniáš s nieju recz zawodit,
Prawadit: pazwolte was, kto tak pozno chodit.

Wam daroga nie siuda wproczem sława Bogu,
ja nie ślepa i sama ja najdu darogu.

Barynia zador bieriet, baryń daganiajet,
barynia wpierod idiot, zadnicoj wilajet.

Baryń puszcze pristajot, barynia smiakczyłaś
i u naszych, u warot para oczutiłaś.

Wot w kalitoczku stuczyt: Dwornik, atwariajta!
Tot prasnuła i worczyt, szto ty za chaziajka.

Marsz po lestnice biegom, mimo graznoj kuchni,
zapach nuźnikow krugom, choť sawsiem protuchni.

Zapłatiwszy lubwi dań, baryń myt' sa prosit,
pałatience i łachań barynia prynosit.

Sztoże dzienieg, dzienieg niet, pozabył swój kniźnik,
a ona jemu w otwiet: och, ty szaromyźnik.

Etoj piesni takow tołk: w śladostnoj nadziejdie
nie dawajtie bladi w dołk, a bierytie preźdie.

Nie jebities bladi z żarom, trudy waszy prepadut,
oficery jebut darom, niczewo wam nie [dadut]¹.

¹ [Odczytanie niepewne.]



O ma-lad-cy, gre-na-die-ry, pro - je - ba-li swo-i mun - di - ry,

O maładcy, grenadiery,
projebali swoi mundiry,
oj li da, kalina, da oj li,
oj li, zielonaja, da oj li.

A armiejski kapitan,
da w pizdie rotu obuczał, da,
[oj li da ...]

On na siekiele stojał, da,
sławno sableju machał da,
[oj li da ...]

A kak siekiel prawaliłsa,
kapitan w pizdu swalił sa,
[oj li da ...]

Jak [...]!¹ tatam spuskali
i da dna ta nie dostali,
[oj li da ...]

Sto fur siena tam walili,
daże pizdy niezwalili,
[oj li da ...]

187. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 2185, T. 4, k. 393.]

¹ [W rkp. wyraz nieczytelny.]

Raz wie - czer - nie - ju pa - ro - ju po - szła Li - za w les gu - lat,

w les gu - lat', w les gu - lat', po - szła Li - za [w les gu - lat']

Raz wieczernieju paraju poszła Liza w les gulał,
w les gulał, w les gulał, poszła Liza [w les gulał].

Trom¹ słuczyłoś bałagulał w tom lesoczku pobywał,
[pobywał ...].

Odin bareń był smieleje, stał on k Lizie przystawał,
[przystawał ...].

A wtaroj jeszcze smieleje, stał on Lizu obnimał,
obnimał, pry [...]².

A szto treti s nieju zdiełał, tewo w skazkach nie skazał,
on izwolił [...]³.

Jesliż maminki uznajut, perestanut w les puskał,
[w les puskał ...].

[Jesliż] diewuszki uznajut, stanut czaszczo w les gulał,
[w les gulał ...].

[Jesliż] Lizie pro to skazał, ona skaże połno wrał...
ja nie dumał [...]⁴.

188. [Rkp. Kolberga terenowy, teka 2185, T. 4, k. 393.]

¹ [Tak w rkp.]

² [W rkp. wyraz nieczytelny.]

³ [W rkp. wyraz nieczytelny.]

⁴ [W rkp. ciąg dalszy nieczytelny.]

Wielkoruski



Marsz Paszkiewicza

Two staves of musical notation in 2/4 time. The first staff contains four measures of music, and the second staff contains four measures. The melody is written in a treble clef with a key signature of one sharp (F#). Below the first staff is the following text:

Zdra - stuwuj, zdra - stuwuj, kniaź Pasz - kie - wicz, kak ti pra - wdu - ju ży - josz,

Below the second staff is the following text:

te - bie zła - tom na - czas - cza - jut, a ty je - ho ne bie - roszt.

Zdrastwuj, zdrastwuj, kniaź Paszkiewicz,
 kak ti prawduju żyjosz,
 tebie złatom naczaszczajut,
 a ty jeha ne bierosz.

Dalij, kryknuł kniaź Paszkiewicz,
 w lewo, w prawo postupaj,
 żadnoj duszy z ciłoj Polski
 ani z Uher nie puskaj.

Chwalite sia bombardiery
 [p]ajdiom¹ w Uhry pohulať,
 nedozwolit kniaź Paszkiewicz
 bolsze Uhry rozbiwať.

189. [Rkp. Kolberga, teka 36, sygn. 1324, k. 15.]

190. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 39, sygn. 1334, k. 10, bez lokalizacji, w zeszyciku z notą Kolberga „Galicja, St.. w Zakopanem”, odnoszącą się do miejsca zapisu, nad melodią nota Kolberga: „moskiewska”, a przed pierwszym taktem: „ros[ujjska,] -

Zasmutyła sia Warszawa,
a za neju wsie miasta,
szczo propała ze wsiem Polska,
ze wsiem, ze wsiem do czysta.

Pieśni i melodie zapisane przez inne osoby

Zbiór nieznanego autora pt.: *Śpiewy gminu wschodniej Galicji*¹

Pryjdyż luba², już den biły,
zaczolo switaty,
ach, ja tużu, ach, ja płaczu,
szczo tia newydaty.

Ne lubyła ja nykoho,
chot was było syła,
bodajże ja była
tebe nelubyła.

A ja tebe polubyła,
ty lubysz innoju,
bodajżeś ty tak tużył
jak ja za toboju.

Chyba pidu w Wołoszczyznu,
w Wołoszczyzy zhynu,
każu sobi posadyty
na mohiłu kalynu.

¹ [Rkp. nieznanego autora, teka 36, sygn. 1325, k. 36, ośmiokartkowy zeszyt z tekstami pieśni polskich i ukraińskich, bez melodii, nad pieśnią „Pryjdyż luba, już den biły” (nr 000) tytuł dla następnych tekstów ukraińskich: „dumki ruskie”, teksty autor numerował, w niektórych polskich zaznaczył mazurzenie, ale niekonsekwentnie. W tekstach kilka notatek Kolberga – nad poprawianymi i stąd mniej czytelnymi słowami Kolberg nadpisywał właściwą wersję. Poprawiono nieliczne błędy autora zapisu, np. „choćmi” zamiast „chodź mi”. Po tekstach pieśni zanotowane dwie oracje weselne.]

² [Tak w rkp., prawdopodobnie zamiast „luby”.]

Budut ptaszki prylytaty,
kałynońku isty,
budut meni prynosyły
od miłoho łysty.

A ja stanu pere[d] Bohom
na tebe swaryty,
żeś ty mene ne хочыў,
mene ne lubyty.

Nudnaż mini czudezejna¹,
rokom staje hodyna,
bo mi jak w deń, tak w noczy
stoit luba pred oczy.

Czy lihaju, czy wstaju,
zawsze o nim hadaju,
kłyczu, kłyczu, ne czuje,
nechaj z Bohom noczuje.

Mij ty Boże, kotory
stworył nebo i zory,
hłań na mene, serotu,
wybaw mene z kłopotu.

Czyja hrobla, toho staw,
dziś myj myły pry nim staw,
kłyczu, kłyczu, ne czuju,
nechaj z Bohom noczuje.

A jak schoczū chłopci lubyty,
oj, budut się w tobi kosty czornity,
a jak zchoczū, wiknom wyskoczū,
a jak ja nawalu, dweri wywalu.
Oj, mužu, mužu, newirnyczonku,
czomuż ty ne wirysz momu łyconku.

¹ [W rkp. pierwotnie „hodyna”, poprawione przez autora zapisu na „czudzejna”, prawdopodobnie zamiast „czużenia”, tj. obczyzna.]

Oj, muszu, muszu, na twoju duszu.
 Bodaj tak tobi, jak teper mini,
 pryszło zahybaty,
 bodaj tak ne mih, jak ja ne mohu
 ciłu niczku spaty.

Czy ja w polu urodywsia,
 czy ja w lisi ochrystywsia,
 czy mie nebo pokarało,
 że mi bohactwa ne dało.

Czy mi toty ludy wziały,
 szczo mnie do chr[ę]stu trzymały,
 czy nieszczasna dola taka,
 że już ne budu bohaty.

Ty dziewczyno, ty z Podola,
 w twoich rukach moja dola,
 ty władajesz losom moim,
 ja ne mohu byty twoim.

Lubiu tebe, a szczoż z toho,
 tobi treba bohatoho,
 mene neba pokarały,
 szczo mi bogactwa ne dały.

Bud zdorowa, diewcze moja,
 koły taka Boża wola,
 ja prystanu już na tém,
 szczo ne budu żonatém.

Z rękopisów i druków Wacława Dundera

Rozhuka Kozaka s ljubow, písň ukraińska

Kozak:

Oj, ty Dziubo moja ljubo,
ne tužy za mnoju,
jak wernusja z czužyñońki,
zwinčajuś z toboju.

Dziw.:

Śli sja wernes, mij mileńkij,
zabudes za mene,
a može tja ljutij woroh
w mohyłu zažene.

K.:

Śli žiw budu, ne zabudu,
poki žytja moho,
jak pohynu, pryszljy do tja
końa woronoho.

D.:

Jak pohynesz i woronyj
konik z tobou laže,
a užež meni nikto w swítí
za tebe ne skaže.

K.:

Śli woronyj w ty storony
ne daś o mni znaty,
sokil sivyj wraz s wítami
bude do tia hnaty.

D.:

I sokoła stryła žarka
położyt pry tobi,
wraz z toboju i woronym
pijde hnyty w hrobi.

K.:

Sli ptaszyna sokolina
razom so mnou zhyne,
sam počecz do tja, myła,
popid nebo sine.

O pivnoczi hljanu w oczy,
zwinczajuś s toboju,
powedu tja w czužnońku,
w mohyłu z soboju.

Po - vij, vi - tre, po - vij po ty - so - vi ska - li,
roz - vij, vi - tre, roz - vij hir - ki mo - ji za - lj, za - lj.

Povij, vitre, povij po tysovi skali,
rozvij, vitre, rozwij hirke moji žaly.
Oj, až bym ja tak dav,
abym zemlju pirvav,
vže toje ne rozduju,
ščo tobi Pan Boh dav.

Dumka Padurry, kozak

Allegro

Za - ko - tjuw - śja mi - śiac w chmu - ry, svy - Ńce bur - ja po ho - rách,

ritenuto

po - su - nu - lys nic - ni ma - ri pro - spa - ty - śja w cza - ha - rach.

a tempo

Fortepiano

Zakotywsja misiac w chmury,
 svyŃce burja po horách,
 posunulys nični mari
 prospatyśja w čarach.

Kozak pana ne znaw z vika,
 vin zrodivśja na stepach,
 stavsja ptachom z čołovíka,
 bo zris v kińskich stremenach.

Naši divki vsi motorni,
 kosa z dovhom vołosom,
 biłi zubki, brovi čorni,
 łyce jak krov s mołokom.

197. [Rkp. Dundera, teka 21/22, sygn. 1258 k. 109, odpis Kolberga w tece 25, sygn. 1285, k. 59, z tytułem jak u Dundera, zob. w zbiorze wierszy T. Padurry *Ukrainky z nutoju ...*, s. 7–17, tam zapis nutowy z akompaniamentem i zwr. 1, zob. też tegoż *Pienia* s. 13–17, tam bez melodii, a tekst z rkp. Dundera i Kolberga jako zwr. 1, 7, 18 i 20. W rkp. z teki 20/21 pod ostatnim



taktem zanotowany akompaniament:

W rkp. z teki 25 brak oznaczeń dotyczących tempa wykonania i akompaniamentu w ostatnim taktcie.]

Oj, šťastlivyj, chto zrodyvšja
na pustyni Kozakom,
najšťastlivšy chto vlubyvšja
w divčynońci nad Dníprom.

Ukra[ina], [...] Galicja

Oj, tam na ho - ri ma - lo - ua - li ma - la - ri,
Oj, má - tiž mo - ja, po - žyc me - ni ta - la - ra,
Oj, do - muž mo - ja, bu - lo li - to i zy - ma,

ma - lo - ua - li ce - re - wic - ky dla cho - ro - šej mo - lo - dic - ky,
pi - du so - bi, uy - be - ru, ce - re - wic - ky uy - ku - plu u
bu - lo so - bi za - ro - bi - ti, ce - re - wic - ky uy - ku - pi - ty

tej ne zna - li, dla ko - truj.
mo - lo - do - ho ma - la - ra.
u mo - lo - do - ho ma - la - ra.

198. [Rkp. W. Dundera, teka 39, sygn. 1338A, k. 4, nad melodią tytuł autora zapisu: „Pieseń maloruską”, notę lokalizacyjną upisał Kolberg.]

Oj, tam na hori malowali malari,
malowali čerewičky dla chorošej molodičky,
tej ne znali, dla kotryj.

Oj, mátiž moja, požyč meni talara,
pidu sobi, wyberu, čerewičky wykuplu
u molodoho malara.

Oj, doňuž moja, bulo lito i zyma,
bulo sobi zarobiti, čerewičky wykupity
u molodoho malara.

Piseň ruska
Hbitě, *andante con moto*

Hbitě, (*andante con moto*)

Ach, _____ ty _____ step _____

_____ mo - ja, _____ step mo - zdok - ska - ja!

Step _____ mo - zdok - ska - ja!

199. [Rkp. W. Dundera, teka 39, sygn. 1338A, k. 5, nad melodią tytuł autora i nota Kolberga: „moskiews[ka]”, pod nutami notatka autora zapisu: „Opétuje se od *dal Segno* bez protahování posledního zvučku, což jen ku konci lze“.]

Ach, ty step moja,
step mozdokskaja!
Step mozdokskaja!

Daleka ty step
protjahnula sja
od Saratowa
do Caricyna.

Piseń ruska
Pohodlně (and[an]te)¹

Pohodlně (and[an]te)

Lu - czi - na, lu - czi - nu - szka be - re - zo - wa - ja, _____

czto - że - ty, _____ lu - czi - nu - szka, ne ja - sno ho - risz.

200. [Rkp. Dundera, teka 39, sygn. 1343, k. 6, nad tekstem nota Kolberga: „moskiewska”.]

Lučina, lučinuška berezowaja,
čtože ty, lučinuška, ne jasno horiš.

Nejasno horiš, horyš ne wspanychuwaješ,
ili ty, lučinuška, w peči ne byla?

Ili ty, lučinuška, newysušena,
ili swekrow lutaja wodoj podliła?

Podružky, holubšky, ložite sia spat,
ložiteś, podruženy, wam nehoho ždat.


A mnie mołodesjeńije wsju nočku ne spat,
wsju nočku ne spat mładoj, postiežušku stlat.

Posteljušku stlat, to mniēmila druha ždat,
perwyj son zasnula ja, mila druha njet.

Druhuj son zasnula ja, serdečnoho njet,
tretij son zasnula ja, zorja, biełyj swiet.

201

Hbitě



Kon - cim, kon - cim dał - ny puť, vi - žu kraj ro - dy - moj,
sład - ko by - lo od - dech - nut' mne s pa - druž - koj mi - loj.

Końcim, końcim dałny puť,
wižu kraj rodymoj,
sładko było oddechnuť
mně s padružkoj miłoj.

201. [Teka 40, sygn. 1345, k. 21, ulotny druczek pt. *Zbírka písní slovanskich*, I svaz., sešit 4, nr XXIV. Na pierwszej stronie czterokartkowego druczku notatka Kolberga „od Dundera”, pod tekstem pieśni przypis autora: Piseň tuto zpívali cársko-rusški wojinowě na zpátečnfm pochodu z Uher r. 1849. Z netištěnė sbírky písní slovanských Václava Dundera. Text z inną melodią zob. nr 178.]

Nevesoľoj koň bižit
bystroju strojoju,
vderyv šporma pod boka,
koň bystroj stryľoju.

Kak pryblizit šja mľadč
k našemu sileňu
stoj, tovaryš, stoj, konč
našemu dělenju.

Jak zachodyt moľodč
u novu švitlicu,
neprosnuvše sladkym snom
budyť on děvicu.

Vstaň, krasavico moja,
so sna prybudi šja,
pocěľuj! Skazaľ mině
i k sercju pryžmi šja.

Čtvero zpěv¹

Tenor I
Mno - ha - ja lí - ta, mno - ha - ja lí - ta vo zdra - vi - je, ———

Tenor II
Mno - ha - ja lí - ta, mno - ha - ja lí - ta vo zdra - vi - je, ———

Bas I
Mno - ha - ja lí - ta, mno - ha - ja lí - ta vo zdra - vi - je, ———

Bass II
Mno - ha - ja lí - ta, mno - ha - ja lí - ta vo zdra - vi - je, ———

T I
vo spa - se - ny - je ——— mno - ha - ja lí - ta.

T II
vo spa - se - ny - je ——— mno - ha - ja lí - ta.

B I
vo spa - se - ny - je mno - ha - ja lí - ta.

B II
vo spa - se - ny - je mno - ha - ja lí - ta.

Mnohaja líta, mnohaja líta
vo zdravije, vo spasenjuje
mnohaja líta.

202. [Teká 40, sygn. 1345, k. 21, ulotny druczek pt. *Zbírka písní slovanských*, I svaz., sešit 4, nr XXV. Na pierwszej stronie notatka Kolberga: „od Dundera”; pod tekstem przypis: Vysvětlivka: Těmito slovy vyslovují Rusíni přátelům a známým nejsrdčnejší svě přání, myslíce si při tom „Sotvary Hospody”, tj. dejž Hospodine. Jest to takřka prstonárodní modlitba patriarchátní všech Slovanů obrádu řecko-slovanského zaznivající i při slavnostech církevních. Václav Dunder ve Lvově.]

1

Allegretto

Ja bez ma - tusz - ky ro - dy - mo - j sa - ra -

fan - czyk swo - j lu - by - mo - j na - dje - wa - la we - czer - kom, w raz - no - cwie - t - nym cho - ro -

wo - di ja ple - sa - ła na swo - bo - di i raz - ui - łaś kak di - tja.

The musical score consists of three systems. Each system includes a vocal line (treble clef) and a piano accompaniment (grand staff). The tempo is marked 'Allegretto'. The lyrics are in Polish and are aligned with the vocal line. The piano accompaniment features a steady bass line and chords in the right hand.

1 203. [Rkp. nieznanego autora, Dundera?, teka 39, sygn. 1343, k. 4, nad melodią nota Kolberga: „moskiewska”, w rkp. tekst zanotowany cyrylicą, tu zastosowano transkrypcję.]

Ja bez matuszky rodymoj
 sarafanczyk swoj lubymoj
 nadjewala weczerkom,
 w raznocwietnym chorowodi
 ja plesala na swobodi
 i razwilaś kak ditja.

I w swjetlicy na rozswjeti
 waratilaś razadejeta,
 razorwawszy sarafan,
 dołgo mat menja żuryła
 i do s[...] zapretila
 wychodit za worota.

Mnie naskucziło , diewicie
 odinetien w swietlice
 [...] udow sere

Allegro

Sa - ra - fan - czik ras - te - gan - czik, sa - ra - fan - czik ra - ste - gan - czik.

Sarafanczyk rasteganczyk ...

Zapisy nieznaney osoby z okolic Bobryńca na Ukrainie
przysłane przez J. Horoszkiewicza¹

Bo-lyt me - ne ho - lo - woń-ka, le-boń że ja zau - trawru,
oj, pi - di - te, pre - we - di - te, ko - ho ja wir - ne lu - blu.

Bołyt mene hołowońka,
łeboń że ja zautra wmrú,
oj, pidite, prewedite,
koho ja wirne lublu.

Prewedite toho parnia,
szczo kudrawa hołowa,
jak rozczisau czorni kudry
aż do prawoho płecza.

Rozczisawszy czorni kudry,
taj po ułyci piszou,
meże dwoma horońkami
bystru riczeńku znajszoú.

Mołodaja mołodyczka
po bereżku chodyła,
mołodeńkich rybałoczkiw
wona duże prosyła.

Mołodeńki rybałoczki
zakidajte newody,
zakidajte, wytiahajte
moho myłoho z wody.

205. [Rkp. nieznanego autora, teka 25, sygn., 1285, k. 49, pod tekstem notatka Kolberga: „od Horoszkiewicza”.]

¹ [Zob. wstęp s. 19.]

Jak mij miłyj ta żyw bude,
po sto rubliw zapłaczu,
oj, jak że win ne żyw bude,
bystru riczku zahaczu.

Bodaj że ta bystra riczka
oczeretom zarosła,
szczu mojoho myłeńkoho
w bystry dunaj zanesła.

Bodajże ta bystra riczka
ta zarosła trawoju,
czerez nioju ja ostałaś
mołodoju wdowoju.

Sołowejko

Ne szcze - be - czy, so - lo - wej - ku, do ro - sy ra - neń - ko,
ne szcze - be - czy, ma - lu - seń - ki, pid wi - knom bły - zeń - ko,
ne szcze - be - czy, ma - lu - seń - ki, pid wi - knom bły - zeń - ko.

Ne szczebeczy, sołowejku,
do rosy raneńko,
ne szczebeczy, maluseńki,
pid wiknom błyżeńko.

206. [Rkp. nieznanego autora, teka 25, sygn., 1285, k. 50, tytuł autora zapisu, pod tekstem notatka Kolberga: „od Horoszkiewiczza” (zob. we wstępie s. 19), na marginesie notatka I. Kopenickiego: „piosnka i melodyja nie ludowe, skomponowana przez Kwitkę czy Kulisza, a melodyja nie wiem przez jakiegoś muzyka”. Hrihorij Kwitka-Osnowanienko (1778–1843) ukraiński pisarz i działacz społeczno-kulturalny, Pantelejmon Kulisz (1819–1897), ukraiński poeta i pisarz, tłumacz, krytyk i wydawca, interesował się folklorem i etnografią.]

Twoja piśnia duże harna,
 ty harno śpiwajesz,
 ty szczęśliwy, sparowawsia
 i hnizdeczko majesz.

A ja bidny, nieszczęśliwy,
 bez pary, bez chaty,
 ne dowełoś meni w świti
 weseło śpiwaty.

Łety sobi k' takim ludiam,
 kotry weselatsia,
 wonyż piśnioju twojeju
 budut utiszatsia.

Puhacz meni to hodytsia,
 stohne, ne spiwaje,
 nechaj stohne, nehaj stohne
 i smerń predwiszczaje.

Kum



207. [Rkp. nieznanego autora, teka 25, sygn., 1285, k. 51, tytuł autora „Kum”, pod tekstem notatka Kolberga: „od Horoszkiewicza”.]

Choma sobi u młyni
 spyt tak jak zabytyj,
 chody, kumku, pociłuju,
 mow ne samowytuj.

Hop, kumku, ne żuryś,
 siudy, tudy powernuś,
 o takoczki skokom, bokom,
 pered moim karym okom.

Poki Choma u młyni
 nachrapetsia chrapaka,
 myr z toboju, kumku luby,
 potańciujem trapaka.
 Hop, kumku, ne żuryś itd.

Nechaj Chomi u młyni
 z rohamy presnytsia,
 my z toboju, kumku luby,
 budem wesełytsia.
 Hop, kumku, ne żurys itd.

Zapisy innych nieznananych osób

Pryjszła karta do dwora,¹
 szczo rekrutyw braf pora.

Pryjszow sorskij, pryszow wijt,
 ta iz chaty taj na styh.

Taj zo stoha wyweły,
 nazad ruki zwiazaly.

Nazad ruki zwiazaly,
 do misteczka zawely.

Do mistoczka zawely,
 taj pod miru stawyly.

208. [Rkp. nieznanego autora, teka 25, sygn. 1288, k. 1.]

Ja do miry ne distaw,
panow hriszmi pidsypaw.

Litr zo dwajciat, taj wernuwś,
ni do koho pryhornuś.

Žinka z žurby umerła,
doniu wziały do dwora.

Popid horu krutuju
wyde rudy ruduju,
baŭko rudy, maty rud[a]¹,
sestra ruda i brat rudy.
a ja rudy rudu wziaw,
bo ja sobie spodobaw.

I pip rudy slub dawaw,
i diak rudy witprawlaw,
i muzyki rudie hrały,
ludy rudy tańcowały
i detyna małeńkaja,
i taja rudenkaja.

209. [Rkp. nieznanego autora, teka 20, sygn. 1256, k. 15. Tekst bez noty lokalizacyjnej zapisany wśród pieśni z Podola i innych regionów Ukrainy, nad tekstem tytuł: „Pieśń weselna dla rudych”.]

¹ [W rkp. „rudy”.]

Powij, witry, na Ukrainu,
de pokinoł ja diwczynu,
dem pokinoł czarne oczy,
powij, witry, zo piwnoczy.

Meż horami tam dołyna,
w tij dołynie jest chatyna,
w tij chatynie diwczynońka,
diwczynońka hołobońka.

Nahyływsia nyżkom, ty[sz]kom¹
nad rumianym biłym łyczkom,
na tym łyczkom nachyływsia
czy spysz, myła, podywyłsia.

Oj, spyt myła, ne zbudyłaś,
zhadaj tocho szczoś lubyła,
szczoś lubyła i kochała,
i lubyty prysiahała.

Oj, jakże ona mene zabuła,
taj nelubom prehornoła,
rozwij, witre, kraj dołyny,
ne wertajsia z Ukrainy.

Witer wije, witer wije,
serce tużyt, serce mhlije,
witer wije, ne zwertaje,
serce z żalu rozpukaje.

210. [Rkp. W. Grzegorzewicza, teka 20, sygn. 1249, k. 446, kopia zapisu nieznanego autora, który zachował się tamże, sygn. 1256, k. 14. W rkp. na k. 446 pod tekstem nota Grzegorzewicza: „Tę i następujące pieśni zebrał i nadesłał Kolbergowi jeden z jego znajomych, zbiór ten wiele pozostawia do życzenia”. Grzegorzewicz, przepisując tekst, poprawił część błędów ortograficznych i opuścił notę lokalizacyjną odnotowaną przez autora: „pieśń ukraińska z wsi Mierzwin”. Nie udało się ustalić autora zapisu. Uwaga: „i następujące pieśni” odnosi się do tekstów z notami lokalizacyjnymi, zostały one zamieszczone w tomie *Podole* (DWOK T. 47).]

¹ [W rkp.: „tyżkom”.]

Choćbyś był od jakoj napasci,
 toj ne dast Mikołaj propasti,
 choćbyś był osuzden na zhubu,
 sam upadiez w naprosnyja pohubu.

Sierotam on jest opiekunem,
 wsem sprawam gde w roznyja patronam,
 nie uwazaj, chot nie majesz złota,
 takoj prosim Mikołaja swita w pomoc.

Kormitel jest wsem nam on miru
 i da chto jemu dast na och[ff]iru¹,
 dast sposób jak by w swietie zyty,
 a iszczaszcz jeho racze nakormity.

I my g niem prekłaniamy hławy,
 k swiatomu otcu Mikołaju,
 sio my jeho budem błahaty,
 budet nas wsech dusz ratowaty,
 sw. Mikołaj.

Oj, swiatytielu Mikołaju otcze,
 ratuj nas jak da sam czudotworcze,
 zjawis myr obkahaty
 bysmy tie mohły wyhwalaty
 na wieki wieków.

¹ [W rkp. „owiru”.]

Pieśni i melodie zaczerpnięte z druków

Pieśni wydane przez Wojciecha Sowińskiego w *Chants polonais Nationaux et populaires, avec accompagnement de Piano ou Harpe. Textes et Notices publiés par Albert Sowinski*

213

Na sze-ro - kim po - li...

Na szerokim poli ...

214

Kozak i dziuba

213. [Rkp. Kolberga, teka 36, sygn. 1320, k. 104, melodia jest odpisem z pieśni „Na szerokim poli” opublikowanej wraz z tekstem przez A. Sowińskiego w: *Chantes polonais...* T. 2, s. 24, nr 30. Pełen tekst zob. *Wotyn DWOK* T. 36, s. 346, nr 528 i *Ruś Czerwona DWOK* T. 57II/2, s. 1106, nr 2047.]

214. [Rkp. Kolberga, teka 36, sygn. 1320, k. 104, melodia jest odpisem pieśni „Kozak i Dziuka” opublikowanej przez A. Sowińskiego w *Chantes polonais...* T. 2, s. 18, nr 27, tam z tekstem „Kozak koni napowaw”. Por. nr 136 w tym tomie.]

Pieśni zamieszczone w „Przyjacielu Ludu” w 1843 r.¹¹


Ne cho - dy Hry - ciu na we - czer - ny - cie, jest tam diu - czy - na
bo we - czer - ny - ci uśi cza - rou - ny - cie,
czar - no - bry - wa - ja, to cza - rou - ny - cia ne - za - wid - na - ja.

Ne chody Hryciu na wieczernycie,
bo wieczernyci wsi czarownicy,
jest tam diwczyna czornobrywaja,
to czarownycia niezawidnaja.

W nedilu rano ziła kopała,
a w poniedziałek ich opłaskała,
pryjszoł wtorek, ziła waryła,
pryjszła seređa, Hrycia stróila.

Pryjszoł czetwert, wże Hryć pomer,
pryjszła piatnycia, pochowały Hrycia,
pryjszła sobota, maty doniu biła:
za szczo ty, doniu, Hrycia stróila.

Oj, maty, maty, żal wahy ne maje,
nehaj sia Hrycio w dwóch ne kochaje,
niechaj ne bude ni mini, ni jeji,
niechaj sia naist zemli sereji.

215. [Tekst por. 000]

¹ [Rkp. Kolberga, sygn. 465, k. 332, Kolberg przepisał cztery pieśni opublikowane anonimowo pt. *Pieśni ruskie z nótami* w „Przyjacielu Ludu” (R. 10: 1843, T. 1, nr 17), w pierwodruku i w rkp. bez lokalizacji; zob. wstęp s. 21.]



Na po-hy - bel przyj - de to - mu, kto we-de bi - du do do - mu,
z żyń - ki za - ryb - ku szu - ka - jet, za ka - łyt - ku ser - ce dajet.

Na pohybel¹ przyjde tomu,
kto wede bidu do domu,
z żyńki zarybku szukajet,
za kałytku² serce dajet.

A włakomył sia na westku³,
mij susid wziął bohaterku⁴,
napytał sobi roboty,
szczo misiacz żółte czoboty.

Nowi bekieszy, litniki,
koral, zauszni,ki,
w świato, nedilu muzyka,
zo wsim zhuba czołowika.

Szczo win, bidniaka, przydbaje,
ona wsio to prohulaje,
hurmem chłopie z neju chodiat,
od korczmy do korczmy wodiat.

Szcze powertaje do chaty
muż ne smije połajaty,
tylko żytia proklinajet,
szczo za hroszy kłopot majet.

216. [Przypisy słownikowe powtórzył Kolberga za pierwodrukiem.]

¹ szkodę

² kieskę

³ żwawą

⁴ bogaczkę

Ja, choć wziaw żynku ubohu,
szczęśliwy z neju, chwała Bohu,
jej pracia, trud horoszy
stanut za najbilszy hroszy.

Czy ja w szczęściu opływaju,
czy ja jaku tuhu¹ maju,
diłyt ona wse ze mnoju,
szczęścia zarywno z bidoju.

Pidu z neju w pole żaty,
miło z neju praciowaty,
z neju kusok chliba miły,
szczo jej ruku zamesyły.

Uważajte, chłopy żwawy,
szczo za obyczaj łukawy²,
wolu swoju zaprodaty
ciły wik nedolu maty.

Na posah ne uważajte,
no dobrych żinok szukajte,
z dobroj roli, kazat lude,
to dobry urodzaj bude.

Czoło-wik zło-wił ry-ba, żin-ka [ka-że] rak.

Ne-chaj tak, ne-chaj tak, ne-haj z ry-by bu-de rak, ne-haj z ry-by bu-de rak.

217. [W rkp. i w „Przyjacielu Ludu” pod melodią podpisany incipit 2. zwr.: „Czołowik sije hreczku...”.]

¹ smutek

² dziwaczny

Czołownik złowił ryba,
 żinka [każe!]: rak.
 !:Nechaj tak, nechaj tak,
 nechaj z ryby bude rak:!

Czołownik sije hreczku,
 żinka [każe]: mak.
 Nechaj tak, nechaj tak,
 niechaj bude z hreczki mak.

Czołownik ide z pola,
 woły pohaniaje,
 a newistka ide z mista,
 hopki wytynaje.

Proszu tebe, mij miły,
 uczyń moju wolu,
 tak potańcuj kozaka
 tut perede mnoju.

Wziawszy się w boki,
 dalej, dalej w skoki.
 Hola, hola, żinko moja,
 niechaj bude wola twoja.

Dywyty sia lude,
 szczo to z toho bude,
 szczo ja moho muzyka,
 nauczyła kozaka.

Oj, stuk - nę - ło, puknę - ło w li - si, i stuk so - bi
 ko - mar z du - ba po - wa - łął sia

ho - ło - wysz - cze o du - bo - we ko - re - nysz - cze.

Oj, stuknęło, puknęło w lisi,
 komar z duba powałył sia
 i stuk sobi hołowyszczce
 o dubowe korenyszczce:l.

Pryleciła mucha z chaty
 komarynka żałowaty:
 Oj, komoru-ż, mij komoru,
 żal mi tebe ne pomału.

A gdeż tebe pochowaty,
 staruść twoju żałowaty.
 Pochowajcie mene w lisi,
 taj na moi hory łysi.

Posijteż tam i rutoszki,
 zila krasne marunożki,
 buduj sobi ludy rwały,
 komarynku żałowały.

Chór ludzi:
 Oj, tut łąży komóryszcze,
 wełykaje hultaiszcze,
 ne idnomu hrał na nosi,
 teper o modlitwu prosi.

!Oj, du du du, dudu, dudu,
 komarynka ne zabudu:l.

Pieśni wydane przez P. Leonarda¹ (1856)

219



220



219. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 16a, pod melodią notatka Kolberga „Leonard”, w zbiorze Leonarda nr 8.]

220. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 16a, pod melodią notatka Kolberga „Leonard”, w zbiorze Leonarda nr 10.]

¹ [W zbiorach Kolberga (teka 25, sygn. 1287, k. 32) zachował się druk: *Pieśni ludu ukraińskiego. Dumki na fortepian* zebrane przez P. Leonarda, w Warszawie, nakładem litografii A. Müller, z dedykacją: „W dowód wysokiego szacunku ofiarowałem Panu Oskarowi Kolberg – Stefan Kruczewski, 14 stycznia 1858 w Warszawie”. Według anonsów prasowych druk ukazał się w grudniu 1856 r. O muzyku tego nazwiska nie udało się odszukać informacji. Kolberg przepisał z publikacji P. Leonarda niektóre melodie wokalne (teka 25, sygn. 1285, k. 16) i tę wersję publikuje się niżej. Zob. s. 21 we wstępie.]

180

221



222



223



221. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 16a, pod melodią notatka Kolberga „Leonard”, w zbiorze Leonarda nr 11.]

222. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 16a, pod melodią notatka Kolberga „Leonard”, w zbiorze Leonarda nr 12.]

223. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 16a, pod melodią notatka Kolberga „Lenard”, w zbiorze Leonarda nr 15.]

181

224



225



224. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 16a, pod melodią notatka Kolberga „Leonard”, w zbiorze Leonarda nr 20.]

225. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 38 pod melodią notatka Kolberga „Leonard”, w zbiorze Leonarda nr 21.]

Musical score for item 226, consisting of four staves of music in 2/4 time. The first staff begins with a treble clef and a key signature of one sharp (F#). The melody consists of quarter and eighth notes, ending with a double bar line.

Musical score for item 227, consisting of four staves of music in 2/4 time. The first staff begins with a treble clef and a key signature of one sharp (F#). The melody consists of quarter and eighth notes, ending with a double bar line.

226. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 38 pod melodią notatka Kolberga „Leonard”, w zbiorze Leonarda nr 22.]

227. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 38 pod melodią notatka Kolberga „Leonard”, w zbiorze Leonarda nr 24.]

183

228



229



230



228. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 38 pod melodią notatka Kolberga „Leonard”, w zbiorze Leonarda nr 6.]

229. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 38 pod melodią notatka Kolberga „Leonard”, w zbiorze Leonarda nr 25.]

230. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 38 pod melodią notatka Kolberga „Leonard”, w zbiorze Leonarda nr 9.]



Pieśni ze zbioru Aloisa Jedliczki zamieszczone
w „Ruchu Muzycznym”¹ w r. 1860.



Kopawże ja kryniczeńku ne odnu nedilu itd.

231. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 38 pod melodią notatka Kolberga „Leonard”, w zbiorze Leonarda nr 7.]

232. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 58, tam zapis nutowy i tekst polski z notą Kolberga: „wolny przekład J. Sikorskiego”, źródłem był zbiór A. Jedliczki, przekład tu pominięto; zob. przypis na s. 000. W „Ruchu Muzycznym” 1860 nr 43, pieśń nr 1, pod melodią podpisany tekst przekładu na język polski, incipit ukraiński tylko nad melodią jako tytuł.]

¹ [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 57–58. W rkp. nota Kolberga: „Czasopismo „Ruch Muzyczny” (Warszawa 1860, rok 4-ty, nr 43, 44, 46, 47 i 49) zamieszcza wraz z przygrywką *Piosnki matoruskie*, spisał i opatrzył przygrywką na fortepian Alojzy Jedliczka. Obacz także w czasopiśmie „Pamiętnik Muzyczny i Teatralny” (poprzednio „Ruch Muzyczny”) rok 1-szy (6-ty), 1862 nr 21, wiadomość o wydaniu małoruskich pieśni zebranych przez Jedliczkę, jakoby ono już dokonany zostało”. W „Ruchu Muzycznym” w r. 1860 zamieszczono pięć pieśni w opracowaniu Aloisa Jedliczki (zob. wstęp s. 22). Przekłady pieśni na język polski, powtórzone w rkp. przez Kolberga za „Ruchem Muzycznym”, tu pominięto.]



Nyktoż ne wynen tylky ja, szczom polubyla hultaja itd.

Czy ja w łu - zi ne ka - lny - na bu - ła,
czy ja w łu - zi ne czer - wo - na bu - ła,

un poco piu vivo
wzia - ly me - ne, po - lo - ma - ly i w pu - czeń - ky po - wia - za - ly,

tempo lmo
ta - ka do - la mo - ja, hir - każ do - la mo - ja.

Czy ja w łuzi ne kałyna buła,
czy ja w łuzi ne czerwona buła,
wziały mene, połomały
i w puczeńky powiazały,
taka dola moja,
hirkaż dola moja.

233. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 58, źródłem był zbiór A. Jedliczki w „Ruchu Muzycznym” 1860, nr 44, pieśń nr 2, pod melodią podpisany tekst przekładu na język polski, incipit ukraiński tylko nad melodią jako tytuł.]

234. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 58, źródłem był zbiór A. Jedliczki, w „Ruchu Muzycznym” 1860, nr 46, pieśń nr 3.]

Czy ja w poli ne pszenyczka buła,
czy ja w poli ne hustaja rośla,
wziałyż mene, taj pożały
i w snopyky powiazały,
taka dola moja,
hirkaż dola moja.

Czy ja w stepu ne trawyczka buła,
czy ja w stepu ne zelena rośla,
wziały mene, pokosyły
i w kopyci położyły,
taka dola moja,
hirkaż dola moja.

Czy ja w bałka ne detyna buła,
czy ja w bałka ne lubyma buła,
wziałyż mene, powinczały
i swit meni zawiazały,
taka dola moja,
hirkaż dola moja.

235

Soń - ce ny - zeń - ko, we - czer bły - zeń - ko,
wyj - dy do me - ne, mo - je ser - deń - ko,
wyj - dy do me - ne, mo - je ser - deń - ko.

Sońce nyżeńko, weczera błyżeńko,
|:wyjdy do mene, moje serdeńko:|.

1 235. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 57, źródłem był zbiór A. Jedliczki w „Ruchu Muzycznym” 1860, nr 47, pieśń nr 4.]

Oj, wyjdy, wyjdy, ta ne barysia,
moje serdeńko rozweselytsia.

Czerez ryczeńku, czerez bołoto
podaj ruczeńku, moje zołoto.

Czerez ryczeńku, czerez bystruju,
podaj ruczenku, podaj druhuju.

Podaj ruczeńku, podaj druhuju,
ja k' tobi, serdeńko, i sam prybudu.

Oj, tam krynycia nad perełazom,
wyjdemo, serdeńko, oboje razem.

Oj, wyjdy, wyjdy, serdeńko Halu,
serdeńko, rybeńko, dorohyj kryszталu.

Oj, wyjdy, wyjdy, ne bijś morozu,
twoji nożeńki w szapoczku włożu.

236



|:Dobryj wieczer, diwczyno, kudy idesz,:|
|:skaży meni, serdeńko, de żywiesz:|.

Chybab że ja rozumu ne mała,
szczob ja tobi prawdońku skazała.

Oj, to moja chatoczka kraj wody,
z najkraszczohszo derewa, [z] łobody.

A szcze k' tomu sineczky prypletu,
z wysokoho derewa osotu.

Oj, widczyny, diwczyno, widczyny,
sama sobi krywdońky ne czyny.

Oj, ne chce, Kozaczeńku, widczyniat,
bo ty schoczesz tuteńky noczował.

Oj, ne budu, diwczyno, ne budu,
pożartuju troszczeky, taj pidu.

A wże zyjszow misiac i zora,
buwaj, buwaj, diwczyno, zdorowa.

O LUDOWYCH MUZYKACH I MUZYCE UKRAIŃSKIEJ

Muzycy ukraińscy¹

Ci ludzie nie są grajkami z profesji, są to w większej części wieśniacy trudniący się pracą około roli jak i drudzy. Posiadają ucho bardziej muzyczne, uczą się na domowej roboty instrumentach (najczęściej bez pomocy obcej) sztuki grania i rzepołą energicznie *kozaczki*. Zamawiają ich na wesele, zwykle skrzypka, cymbalistę i bębniście, traktują hojnie, płacą niewiele i bywa najczęściej, iż pod koniec biesiady znużeni tancerze wraz z pijaną muzyką zasypiają, uścielając pokotem sień, chatę i obejście.

Bardzo charakterystycznie opisał wiejskich muzyków pisarz małopolski Osnowanienko² w jednej powieści swej pod tytułem *Marusia*: „Troista muzyka różnie od ucha, skrzypią skrzypce, brzęczą cymbały, a zamiast basetli sam skrzypek pohukuje i cmoka. Rozhukały się nasze dziewczęta. Wystąpiła para jedna, za nią druga, i poszły w *drybuszki*. Tupczą nóżkami, brzęczą podkówkami, to się pobiorą za ręce i okręcą, to znów się rozejdą i jak kaczki popłyną równiutko, obracają główkami i znowu w *drybuszki*... Już się i pomęczyły, ocierają twarze chustkami, jakby dla nich i dosyć, bo i drugim chce się wystąpić, ale cóż? Muzyka różnie i różnie, nie przestaje. Już jedna z dziewcząt, Odarka Makotrusiwna, ledwie nogami płacze, a pot gradem z niej ciecie, już prosi muzyki: Dość już! Dosyć że już, dziadku, przestańcie, już nie mogę dłużej ... Ale cóż? Muzyka różnie, a różnie. Na koniec skrzypek skończył i skrzypka prosił o wódkę. Ot, przestały i dziewczęta. Pokłoniły się muzykom i zmieszały z tłumem. Ano, horłyci! Huknął Denys Dekanenko, roztrzącił kułakami zebrane koło, szarpnął ku sobie z tłumy Pazkę Łewkusiuwnę, stanął z nią i czeka, aż poczęstują muzykę. Rozstawił nogi, wziął się pod boki, czapka na nim wysoka z siwych baranków z pąsowym sukiennym wierzchem, osadzona na bakier, wąsami pomrukuje, wzrokiem dokoła wodzi i przemawia: Ot to! Wyrwałem się do tańca, a może nie potrafię! Trzeba było poduczyć się u krzywego Chomy, co to chodzi na kuli. Ot tak! Prawda, że ten nauczyłby, sam chodząc na jednej nodze. Jowchym Perepyłycia

¹ [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 56, pod tekstem Kolberg odnotował źródło:] Tadeusz Padalica *Muzycy ukraińscy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862 nr 132, z ryciną. [Rycina K. Przyszychowskiego na s. 136.]

² [Hrihorij Kwitka-Osnowanienko (1778-1843), pisarz ukraiński, powieść *Marusia* wydana była w r. 1834.

śmieje się, aż mu łzy pobiegły z oczu i rzecze: Jego tylko słuchaj. A Denys stoi, jakby nie o nim była mowa i ani się uśmiechnie. Wtem muzyka, ucęstowana wódką, ucięła *horyłci*. Gwałtu! Jakże się rozchodzi nasz Denys. Licho go wie, skąd potrafi tak tańcować? Jak się puści w prysudy, to ziemi nogami nie tyka, na kolanach pełźnie, przez głowę się przewraca, skoczy, kłaśnie, świśnie, że aż w uszach zataszczy, to znów weźmie się pod boki i rżnie *tropaka*, ale takiego, że aż ziemia huzy. Potem jak zacznie wyrzucać nogami, to zdaje się, że mu wszystkie powyłamywano, i znów podskoczy, i znowu w prysudy, wiję się kółkiem około Pażki i przyśpiewuje:

237

Oj, diuczyna horyłcia
do Kozaka hornećcia!
A Kozak jak oreł,
jak pobnaczyw, taj i wmer.

Lirnik ukraiński¹

Lirnik ukraiński (zwykle ślepiec) ma przy sobie prowadzycę, to jest chłopca, który mu towarzyszy w wędrówkach po wsiach i jarmarkach. Lirnicy na Ukrainie z każdym rokiem stają się rzadszymi. Starcy, których spotykamy dotychczas, są zabytkiem lat dawnych, czasów innych. Dziś już bardzo niewiele jest takich, którzy się poświęcają lirnictwu i uczą się pieśni. Częściej są to prości żebracy, a i ci z nich, co noszą lirę, niewiele umieją dum i pieśni. Historyczne, zebrane przed kilkunastu laty przez Certelewa, Maksymowicza, Srezniewskiego, Kuliszę², prawie nie są im znane. Kilka pieśni kościelnych, a nade wszystko pieśń o Łazarzu, stanowią całą ich zasób. Nowsze utwory pisarzy małoruskich, nawet pieśni istotnej wartości, jak Szewczenki³, nie upowszechniły się dotąd pomiędzy ludem i nie

¹ [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 56, pod tekstem Kolberg odnotował źródło:] Tadeusz Padalica *Lirnik ukraiński*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862 nr 134, s. 156, z ryciną lirnika z powodyrem z powiatu czechryńskiego [ryc. K. Przyszychowskiego również na s. 156].

² [T. Padalica w cytowanym przez Kolberga artykule wymienia ukraińskich historyków, pisarzy i filologów zajmujących się folklorem, pierwszych zbieraczy i wydawców pieśni ukraińskich: Mykołę Certeljewą (1790-1869), Mychajłę Maksymowicza (1804-1873), Izmailę Srezniewskiego (1812-1880) i Pantalejmona Kuliszę (1819-1897).]

³ [Taras Szewczenko (1814-1861), poeta ukraiński, wspomniany niżej poemat *Kobzarz* był kilkakrotnie tłumaczony na język polski, ostatnio z okazji obchodów Roku Szewczenki przekład ukazał się we Lwowie w 2014 r., pod red. E. Sało i K. Szymańskiego, z ilustracjami M. Storozhenki. Zob. też T. Szewczenko *Wybór poezji*, Wrocław 1974, BN II nr 178, przekład zbiorowy, opracował M. Jakóbiec.]

są śpiewane przez lirników. Wiedzą o nich tylko ludzie piśmienni i to nie wszyscy. W ostatnich latach propaganda pisarzy małopolskich rozrzuciła kilkaset egzemplarzy *Kobziarza* Szezczenki po Ukrainie i robi co może, ażeby go upowszechnić, lecz nie zdarzyło mi się jeszcze słyszeć ani jednej jego piosnki śpiewanej przez lud albo lirników. Padura¹, o wiele niższy pod względem dosadności i czystości małopolskiego języka, o wiele różny pod względem wyobrażeń i zasad, jest wszakże daleko popularniejszy na Wołyniu.

Za lat kilkanaście, pod wpływem nowego porządku rzeczy, najpewniej że stary lirnik zginie na Rusi, jak giną dumy historyczne, z których zaledwie ocalało kilka. Lud widocznie obojętnieje na swą przeszłość i przeobraża się pod wpływem obecnej chwili. Żyje on życiem starym dopóty tylko, dopóki młode nie wnosi z sobą żywiołów nowych. Mylą się ci, którzy sądzą, że skarbnica pieśni i wyobrażeń ludowych jest nieprzeobrażaną i jedną. Ścierają się one, gubią, przekształcają, jak wszystko w naturze, co ma życie. Patrzyłem w ciągu ostatnich lat dwudziestu na przeobrażenie tego zakątka Ukrainy, gdzie się rozwinął przemysł fabryczny i widzę, co zrobił z ludem, jak dalece wpłynął na życie jego, wyobrażenia, obyczaje.

Ubiór zmienił się, język przyjął wiele słów i obrotów rosyjskich, a pieśni ukraińskie, posiadające tak piękne i oryginalne motywy, ustąpiły miejsca śpiewkom wielkorosyjskim (?)². Kto ich zmusił do takiego przeobrażenia? Nikt, sami oni, zetknąwszy się z ludem ruchliwszym, którego tu tysiące ściągnęły fabryki, zaczęli przejmować jego akcentowanie wyrazów i przedrzeźniać jego motywy. Lada poznał się z abecadłem przemienia natychmiast rodową mowę Ukraińca w mowę pół rosyjską, pół własną, jak równie otarcie się o szlachtę uczy go języka polskiego. Niesłuszna jest w takim przeobrażaniu się dopatrywać jakichś instynktów logicznych i głębokich. Gmin przejmuje jedno, a gubi drugie, bez jasnego przeświadczenia się, co na tym zyskuje, a co traci. Idei nie rozumie, lecz posłusznym się staje wpływowi działającemu na zmysły. Oddany realnemu życiu, realizm tylko rozumie i weń wierzy. O tym, czym był niegdyś, nie umie sobie utworzyć pojęcia, bo nie ma skali porównania i jasno zrozumianej zasady.

¹ [Tomasz Padura (1801-1871), poeta, pisał przeważnie w języku ukraińskim, zob. wstęp s. 0000]

² [Znak zapytania od Kolberga.]

Ostap Weresaj, ostatni kobziarz ukraiński¹

Spomiędzy wszystkich słowiańskich narodów może tylko w południowej Słowiańszczyźnie i na Ukrainie typ lutnisty, śpiewaka prastarych dziejów, walk i życia narodu przechował się do naszych czasów. U Serbów znani są tacy lutniści pod nazwą „ślepaczki śpiewaci”, a na Rusi pod nazwą bandurzystów lub kobziarów. Nie ma wypadku, ażeby prawdziwy kobziarz nie był ślepym ze zdarzenia lub z urodzenia.

W obecnej chwili kobziarz stracił już i dziejowe, i społeczne swoje znaczenie; według słów Weresaja, którego miałem sposobność poznać cały repertuar i znać osobiście, nie ma dla kogo śpiewać: lud nie interesuje się tym co było, woli słuchać pieśni lirycznych lub tanecznych, a znaczenia dum nie rozumie. Czasem przez ciekawość, powiada Weresaj, słuchają panowie lub popi. Tłumaczy to najlepiej, dlaczego dziś nikt już nie chce uczyć się ani gry na kobzie, ani dum śpiewać. Zresztą oddziaływały i inne przyczyny.

W pierwszej połowie XIX wieku, aż do czasu emacytacji włościan, było pewnego rodzaju prześladowanie kobziarzy. Obywatele przydnieprowej Ukrainy uważali ich za mącicieli spokoju publicznego, za podżegaczy chłopów do nieposłuszeństwa i oporu, z tego powodu przepłacali policję, która z każdego jarmarku, gdzie tylko było jakieś zbiegowisko ludu większe, wypędzała ich. Ślepcy uciekali za Dniepr, gdzie znaleźli gościniejsze dla siebie przyjęcie, tam było mnóstwo wolnego ludu, tak zwanych Kozaków, którzy jako drobni, ale wolni posiadacze ziemi utrzymali się dotychczas. Oni chętnie nastawiali ucho na pieśń o przeszłości. Zresztą w łonie nawet ludu wiejskiego na Zadnieprzu żywiej tłała iskra tradycji o niedalekiej przeszłości. Był więc grunt dla kobziarzy przyjaźniejszy: słuchano ich. Kilkadziesiąt lat temu nazad, według słów Weresaja, można było nieraz na każdym wielkim jarmarku za Dnieprem spotkać po kilku bandurzystów. Dziś starzy wymarli, a nowi, młodzi, uczyć się nie chcą.

Kobziarze ukraińscy odegrali swoją rolę historyczną, oni brali czynny udział we wszystkich walkach ludowych i nie tylko byli twórcami dum opiewających bohaterkę czyny ludu, ale ucząc się na pamięć, przechowywali te dumy z pokolenia w pokolenia, aż do naszych czasów. Najwybitniejszą może polityczną rolę odegrali kobziarze w czasie hajdamacczynny i koliszczynny, kiedy często nie tylko podburzali lud do krwawych wojen

¹ [F. Rawita *Ostap Weresaj, ostatni kobziarz ukraiński*, „Nowa Reforma” 1886 nr 203, wycinek z tym artykułem zachował się w materiałach Kolberga w tece 25, sygn. 1287, k.29. Na marginesie notatka I. Kopernickiego [?]: „Ułożony według rozprawy A. Rusowa *Ostap Weresaj* drukowanej w 1-szym tomie *Zapiskow Jugo-zap. Otdiela Imp. R. Geograf. Obszczestwa*, odbitka w Petersburgu 1874 r.” – zob. A. A. Rusow *Ostap Weresaj, odin iz poslednich kobzarej matoruskich*, „Zapiski Jugo-Zapadnego Otdiela Imperatorskogo Ruskago Geograficzeskago Obszczestwa” T. 1 za god 1873, s. 309-338. Tom wydany był w w r. 1874 w Kijowie, nie w Petersburgu, jak podał Kopernicki w swojej notatce.]

i odwetu, ale – choć ślepi – przy boku watażków szli razem do boju, grając i śpiewając. Polacy takich kobziarzy, chociażby nawet nie biorących osobiego udziału w walce, jako podżegaczy do buntu, śmiercią karali.

Mówimy ciągle o kobziarzach lub bandurzystach. Zaznaczamy to wyraźnie, gdyż u nas, w naszej literaturze tak jest nomenklatura i pojęcie o tym wszystkim pogmatwane, iż często nie odróżniamy lirnika od kobziarza, a dumy od pieśni historycznej. Uwagę tę nasuwa mi ostatnia praca etnograficzna O. Kolberga *Pokucie*, w której pieśni historyczne o Sawie Czałym zalicza do kategorii dum¹.

Dumy ukraińskie, śpiewane tylko przez bandurzystów, odzwierciedlają w sobie wyłącznie epos kozacki, bez względu na to czy są charakteru historycznego, czy obyczajowego, czy też tak zwane „niewolnicze”, nazwane w takim razie przez kobziarzy *newolnyčka psalma*, pieśni zaś historyczne opiewają fakta lub zdarzenia niekoniecznie odnoszące się do eposu kozackiego. Zresztą w układzie, treści i formie dumy, a pieśni historycznej jest zasadnicza różnica. Pieśń w pewnej regularnej ludowej rymowanej formie opiewa zdarzenie i oprócz treści niczym się od reszty utworów ludowych tego samego typu nie różni. Duma historyczna posiada swoją odrębną formę i melodię i zbliża się ona może najwięcej do greckiego rapsodu. Melodia jej jest smętna, ale kobziarz dowolnie, według własnego rozumienia muzyki i treści dumy, nadaje jej w pewnych ustępach taką lub inną ekspresję. Na to nie ma przepisu. Trzeba być poetą lub muzykiem. Duma nie ma, jak pieśń historyczna, formy stale określonej, ani też regularnego rymowania, rymowanie jest dowolne, nieraz po kilka rymów zakończonych na słowo następuje po sobie, niekiedy brakuje ich wcale. Ilość zgłosek w każdym wierszu jest również bardzo rozmaitą. Oprócz tego wszystkiego duma posiada pewne typowe porównania, których brakuje pieśniom historycznym, np.:

238

Ze świata nedilu na syzi orły zakłękotały,
to bidni newołynyki w tiazkij newoli zapłakały.

¹ [W zbiorach polskich pieśni ludowych publikowanych w XIX w. dumam nazywano zwykle pieśni fabularne, wśród których większość stanowiły teksty nazywane dziś balladami. Problem różnicy między znaczeniem terminu duma w Polsce i na Ukrainie poruszył w recenzji *Pokucia* C. Neymann, z którym później Kolberg korespondował na temat klasyfikacji pieśni i terminologii z nią związanej oraz o wspomnianych tu pieśniach o Sawie Czałym i jego symu. Recenzja C. Neymana i jego korespondencja z Kolbergiem są zamieszczone w uzupełnieniach do monografii *Pokucia*, zob. w tomie *Pokucie. Supplement do t. 29-32* (DWOK T. 81), s. 281–282 i 274]

Albo też:

Iz horoda, iz Azowa newełykiji tumany wstawały,
try braty ridneńkich z tiażkoi newoli wtikały.

Zresztą chodziło nam raczej o zaznaczenie tej różnicy i popełnianego błędu, jak o wykazywanie jej z całą ścisłością.

Bardzo identycznego błędu dopuszczają się nasi pisarze i publiczność, nie odróżniając dobrze znaczenia muzycznych instrumentów: liry i bandury albo kobzy. Lira jest to instrument smyczkowy, z tą tylko różnicą od innych, że smyczek jest okrągły i znajduje się we wnętrzu instrumentu, a wydobywanie muzycznych tonów odbywa się za pomocą naciskania na klawisze. Dźwięk liry wskutek okrągłości smyczka jest zawsze syjący i ostry, trudno się poddaje wszelkim modulacjom, jak *fermato*, *crescendo*, *diminuendo* itp., jednym słowem lira umożliwia tylko przyspieszenie lub zwolnienie tempa. Kobza zaś albo bandura zewnętrzną formą przypomina hiszpańską gitarę. Instrument ten, jak twierdzi znawca ukraińskiej ludowej muzyki, p. [Mykoła] Łysenko¹, jest bardzo starożytny, gdyż formą swoją zbliża się [do] indyjskiej i chińskiej biny, a nazwiskiem przypomina grecką pandurę, przy dźwięku której, jak się zdaje, greccy rapsodowie deklamowali swoje pieśni. Kobza ma dwanaście strun, z których sześć przymocowan[ych jest] tak samo jak przy skrzypcach i nazywa się *bientami*, a sześć innych, zwan[ych] *przystrunkami*, przymocowan[ych jest] z boku.

Otóż na takiej bandurze lub kobzie grają kobziarze, którzy mają repertuar bardzo rozmaity, ale specjalny. Pieśń kobziarza ma charakter przeważnie epiczny (*dumy*), ale śpiewają także pieśni satyryczne i obyczajowe. Repertuar zaś lirników obejmuje przeważnie tak zwane przez lud „psalmy”, czyli pieśni kościelne, skarykaturowane nieraz co do języka i formy, taneczne pieśni, a nawet historyczne, te same, które lud śpiewa. Ale lirnicy nie znają i nie śpiewają pieśni „bohaterkich” (*dum*), których lud prosty również nie zna i nie śpiewa.

Wspomnieliśmy, że *dumy* bywają obyczajowe, głównie jednak obejmują epos kozacki od XVI do połowy XVIII wieku, a za treść im służy walka z Tatarami i Turkami, a w małej części walka z Polską. Z Tatarami walczyła Ruś o najazdy, o spokój domowy i religię, z Polską o prawo do wolności w wolnej Rzeczypospolitej. Z Tatarstwem zetknięto się bardzo dawno, bo

¹ [Mykoła] Łysenko (1842-1912), ukraiński kompozytor, pianista i dyrygent, a także działacz muzyczny i pedagog. Notował w terenie pieśni ludowe i wydawał je drukiem we własnym opracowaniu. Tu chodzi prawdopodobnie o artykuł *Charakteristika muzykalnych osobniestiej małosruskraich dum i piesem ispotmiamajemych kobzariom Weresajem*, pierwodruk w „Zapuskach Jugo-Zapadnogo Otdiela Russkogo Geograficzeskogo Obszczestwa, T. 1: 1874, przekład ukraiński pod red. M. Hordijczuka ukazał się w r. 1955 w Kijowie.]

od czasów tak zwanej niewoli mongolskiej, później przy Danile Halickim, Witoldzie i Olgierdzie zapuszczano się w głąb, sięgano Krymu i stepów piatyhorskich. Od r. 1475, tj. kiedy Turcy opanowali brzegi Czarnego Morza, walka przybrała ostrzejszy charakter. Nic tedy dziwnego, że walka trwająca bez ustanku przez kilka wieków wycisnęła także piętno na poezji ludowej, że obecna ciągle w myśli i pamięci, odzwierciedliła się w pieśni i dumie. Skarbnikami tych tradycji byli kobziarze lub bandurzyści, składający pieśni o pewnych wypadkach dziejowych, których świadkami byli, lub o osobach historycznych, albo ucząc się od innych takich pieśni. Śpiewając i grając pośród ludu, żywym słowem długo podtrzymywali w nim ducha tradycji i pamięć o przeszłości.

Obecnie kobziarz pośród ludu jest nadzwyczajną rzadkością, najczęściej są to ludzie, którzy rzemiosło lirnika i kobziarza pełnią jednocześnie i chętniej śpiewają pieśni taneczne i kościelne niż dumy, których zresztą znają najwyżej po dwie lub trzy i to najkrótszych, a są dumy obejmujące do tysiąca wierszy. Starzy towarzysze Weresaja, jak Krukowski, Szut i inni, wymarli, młodzi nie uczą się niepopłatnego rzemiosła, tak że obecnie żyjący Ostap Weresaj jest jedynym kobziarzem, którego repertoar dum dosięga liczby kilkunastu.

Weresaj ma obecnie przeszło 80 lat, jest to staruszek niewielkiego wzrostu, szczupły i łysy, tak że mu tylko kędziory włosów, płowych niegdyś, z obu stron skroni spadają, o twarzy bardzo wyrazistej, nadzwyczajnie przypominającej Sokratesa całą budową. Twarz jego ożywiająca się łatwo i ruchliwa, odbija zawsze natężoną uwagę, co zapewne dzieje się skutkiem ślepoty. Ubrany w czarną świtkę, nankinowe szafirowe spodnie w buty schowane, zawsze jest w towarzystwie swojej kobzy i *michonoszy*, tj. chłopaka, którego przeznaczeniem jest prowadzić ślepcę i nieść jego torbę. Kobzę, jak każdy zresztą lirnik i bandurzysta, nosi sam Weresaj na pasku rzemiennym przez ramię. Nawiasem powiedziauwszy, ta kobza, którą obecnie posiada Weresaj, jest nowo nabytą, bo służy mu dopiero od r. 1873, w którym to roku starą swoją bandurę sprzedał za pośrednictwem Czubińskiego¹ rosyjskiemu Towarzystwu Geograficznemu.

Około roku 1860 Kulisz, objeżdżając Ukrainę i badając ją pod względem etnograficznym i historycznym, znalazł jeszcze jednego kobziarza, który nazywał się Andrij Szut, dziś Ostap Weresaj sam już reprezentuje piewców ukraińskiej przeszłości. Kiedy Towarzystwo Geograficzne zorganizowało oddział w Kijowie i poruczyło jednemu z najczynniejszych swoich członków, p. Czubińskiemu, zebrać etnograficzny materiał dotyczący Rusi, Czubiński z żyjących kobziarzy zastał już tylko Weresaja, który mieszkał w czernihowskiej guberni i cały repertoar jego spisał. Poznawszy się łatwo na niepospolitym talencie i typowości Weresaja, zachęcił go do wystąpienia

¹ Pawło Czubiński (1839-1884), ukraiński etnograf i folklorysta; oddział Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, o którym mowa nieco dalej, założony został w Kijowie w r. 1873.

nia publicznie i zabrał ze sobą do Petersburga. Wtedy pierwszy raz przejeżdżał Weresaj przez Kijów. Od tego czasu co rok, na wiosnę, wraca do Kijowa, gdzie w rozmaitych towarzystwach i kołach gra i śpiewa, dlatego – jak się wyraża – że go tam poważają.

W Petersburgu przyjęto Weresaja z pewnym entuzjazmem, utworowano mu drogę nawet do pałacu carskiego, gdzie grał i śpiewał przed Aleksandrem II. Niemile jednak stamtąd wyniósł wrażenie. *Tutki łuszczę – mówił – czohoś lude inszii... Rusaki inakszi. Wony i po naszomu trochy umijut*, to czohoś czołowik nenacze czużyi meż nymy. Na odjeźdnym do domu dostał w darze od cara tabakierkę złotą, która mu nieraz w dobrej przygodzie służyła. Raz – opowiada Weresaj – grałem na targowicy (na bazarze) w Kijowie, czego policja nie pozwala, kiedy już ludu zgromadziło się dosyć, przyszedł urzędnik policyjny i chciał odprowadzić mnie do kozy. Wtenczas pokazałem mu złotą tabakierkę z portretem cara z napisem „Ostapowi Weresajowi”. *Piszow, każe, mowczky, jak wody napywsia.*

Weresaj urodził się we wsi Kaliużyncach, powiatu pryłuckiego, z ojca ślepego żebraka, który grywał na skrzypcach i w ten sposób na chleb powszedni zarabiał, chociaż we wsi miał chatę i pola trzy *desiatyny*. Ostap oślepił dopiero w czwartym roku życia z *pristritu* jak powiada: urzekł go jakiś zły człowiek, który raz wszedł do chaty w czasie nieobecności rodziców. Po tej wizycie zachorował mały Ostap na ból głowy, a wkrótce potem wzrok stracił.

Dziecięce lata Weresaja bardzo żywo przypominają wiek dziecinny opisany w autobiografii Szewczenki. Taras wędrował za nauką od diaka do diaka, Ostap przechodził z jednych do drugich rąk pijanic kobzarów. W piętnastym roku życia oddał ojciec Ostapa do żebraka do wsi Goliniek na naukę, który go po raz pierwszy zapoznał z bandurą. Z nauki tej nie było wiele korzyści, bo nauczyciel jego, Semen Koszowy, tyle umiał prawie, co i uczeń. Pewnego pięknego dnia Semen powiedział Ostapowi: Wszystkiego już nauczyłem ciebie, co umiałem, idź z Bogiem, graj i ucz, kogo chcesz. W czasie takiego terminowania u majstra uczeń staje się jego powolnym narzędziem, od rodziców nic nie dostaje, nawet odzieży, wszystko to ma mu dostarczyć majster. Za licha strawę i łachmany odzieży majster eksploatuje swego ucznia w zupełności. Jak go tylko cokolwiek poduczył, posyłał po jarmarkach, kazał grać i śpiewać, a wszystko, co zarobi, powinien przynieść do domu.

Po niedługiej nauce u Semena powrócił Ostap do domu, ale wkrótce potem oddał go ojciec do innego majstra, do Kładkówki. Tam nie lepiej powiodło się, majster był nałogowym pijakiem, pił całymi tygodniami. Tymczasem w domu matka tęskniła za jedynakiem i namawiała męża, aby go odebrał. Tak się stało. Powrócił tedy Ostap do domu i kilka lat przeżył pod opieką matki, która bardzo kochała jedynaka. Śród takich okoliczności niedouczony kobziarz dojrzał umysłowo i począł zastanawiać się nad

swoją przyszłością. Przyszłość ta nie przedstawiała się wesoło: nie umiał niczego, co by mu kawałek chleba dać mogło. Nieraz do chaty ojcowskiej zachodzili podróżni kobziarze, Ostap słuchał ich pilnie i wtenczas żywiej budziła się w nim chęć do kobziarstwa i głębiej o swojej przeszłości rozważał. Raz taki podróżny kobziarz, którego Weresaj słuchał z natężoną uwagą i rozmawiał z nim, radził ojcu oddać syna jeszcze na naukę. Ale ojciec, pomny na żal matki, nie zdecydował się, lękał się znowu łez i narzekań. Ostap sam począł coraz częściej myśleć o swojej przyszłości, aż nareszcie przyszedł do tego przekonania, że należy uczyć się dalej kobziarskiego rzemiosła; zdecydował się pójść od rodziców. Sąsiad odprowadził ślepego parobka do Romszów na jarmark, gdzie Ostap „przystał” na naukę do kobziarza Jewchyma na trzy lata. Długo wędrował z nim po różnych jarmarkach z kobzą i na odpoczynek wyprosił się do domu, w domu zachorował, a kiedy do Romszów powrócił, Jewchym już nie żył. Przystał więc do innego. Takie wędrówki od jednego majstra do drugiego trwały jeszcze rok czy dwa, aż nareszcie jeden z dawnych znajomych kobziarzy rzekł mu: Dostyc nauki, idź w świat i graj! Pomimo obawy, że trzechletniej nauki nie odbył, z czego mu każdy zarzut mógłby zrobić, Ostap zdecydował się rozpocząć rzemiosło na własną rękę.

Już jako kobziarz zapragnął się ożenić, ale i tu nie dopisała dola, jak przy nauce. We wsi Ródówce podobała mu się dziewczka dworska, chodził do niej pięćdziesiąt wiorst, już i ręcznik[i] zamienili, już Weresaj zgodził się z popem, zapił *mohoryca*, dał mu i pieniądze, i kurę, naznaczono dzień ślubu, stanęli do ołtarza, ale panna młoda nie chciała przysięgać. Ludzie namówili ją, aby nie szła za mąż za ślepego. Później, po namyśle, zgodziła się, ale już ani Weresaj nie chciał, ani pop i ludzie nie radzili tego związku, tym bardziej że poczęła obiegać pogłoska, że dziewczyna cierpi na chorobę św. Walentego. Pierwsze niepowodzenie wkrótce zapomniało się i Weresajowi podobała się dziewczyna, Kozaczka z pobliskiego siola. Podobali się sobie wzajemnie. Ślepy kobziarz wywoływał ją zawsze na rozmowę dźwiękami swojej bandury. Ale los nie sprzyjał mu, kiedy przyszedł do popa, zażądał od niego za ślub sześć rubli. Była to suma nazbyt wielka dla ślepego kobziarza, nie mógł jej zapłacić i tylko z tego powodu ślub do skutku nie przyszedł. Po wielu dziesiątkach lat, teraz, ile razy wspomina o tej dziewczynie Weresaj, zawsze dodaje: dobra to była dusza. Nareszcie natrafił na swoją, ożenił się i doczekał rodzeństwa [tj. ojcostwa], ale po osiemnastu latach, kiedy wydał za mąż córkę swoją Motrę, nastąpiły znów niewesołe dni dla kobziarza. Nie mógł pogodzić się z zięciem, który był pijakiem i człowiekiem gwałtownego charakteru, chociaż bardzo zdolnym robotnikiem. Na biedę musiał mieszkać u zięcia, bo żona mu umarła. Pożycie to było tak niewesołym, że uciekł na kobziarską wędrówkę z rodzinnej wioski, a rok cały prawie przemieszkał w Sokirińcach, majątności Gałagana, gdzie mu się podobała owa Pryska, którą znał jeszcze dziewczyną. Była to niegdyś wesoła tancerka, która na wieczornicach przetańcowała nieraz

i kądziel, i dniszcze. Siedm lat trwało swatanie wdowy, która nie mogła zdecydować się wyjść za mąż za ślepego. A tymczasem Weresaj chodził do wdowy i chodził. Ludzie zaczęli szeptać ploteczki. Nie chodź do mnie – mówiła Pryśka – wstyd mi od ludzi. Po siedmiu latach namyśliła się i wyszła nareszcie [za Weresaja], a dziś we wszystkich wędrówkach do Kijowa towarzyszy staremu. *Odrzyżyła мене z didom joho bandura* – powiada – *jak pryjde, buwało, мене swatyty, to ja wyżenu, a jak zahraje na banduri, toj zawarnu*. Z Pryską doczekał się Ostap liczne potomstwa i spokoju w rodzinie na stare lata. Dziś jest dla niego Pryśka wyrocznią. Kiedy zapragnąłem kupić u Weresaja bandurę, nie chciał mi sprzedać pierwej, aż się żony poradzi, bo jakże ja – powiadała – bez bandury żyć będę, nie można! I nie sprzedał koniec końców, bo Pryśka nie pozwoliła.

Ostap Weresaj jest bardzo popularną osobistością nie tylko wśród ludu, wielu ludzi wykształconych, którzy z ust jego pragnęli posłyszeć ostatnie pieśni o przeszłości, szuka[ło] go w rodzinnej wiosce. Oprócz Czubińskiego znali go osobiście Russow¹, Lew Zemczużnikow, Kulisz² i inni, którzy pisali o nim.

Repertoar Weresaja, jak mieliśmy sposobność wspomnieć, jest bardzo obszerny i znany w zupełności. Da się on podzielić na trzy wielkie grupy: a) dumy i pieśni historyczne, b) pieśni kościelne, a raczej dziadowskie i moralne i nareszcie c) pieśni humorystyczne i satyryczne. Zna on również niezliczoną moc kozaczków, piosnek obyczajowych, obrzędowych, a nawet tanecznych, ale bardzo rzadko je śpiewa, w ogóle uważa je za niewłaściwe do śpiewu śpiewakowi epicznych dum i historycznych pieśni. Z dum śpiewa: o burzy na Czarnym Morzu, o ucieczce trzech braci z Azowa, jeden z krótszych wariantów, o Chwedorze bezrodnym-bezdomnym, o wdowie i trzech synach, o ojczyźnie, o siostrze i bracie bezdomnym i o niewolniku przemienionym w sokoła.

Zapytany, czy zna dumę o Marysi Bohusławce, jedną z najstarszych, odpowiedział, że nie zna, ale w młodości swojej słyszał o takim, który ją śpiewał. Z pomiędzy satyrycznych najlepszą jest *Pro prawdu i krywdu*. Rosyjscy klasyfikatorowie, między innymi i Russow, zaliczają te pieśni, bez podstawy najmniejszej, do pieśni treści moralnej. Ze szczególną werwą i upodobaniem Weresaj śpiewa pieśni *Pro prawdu i krywdu*, *Pro Chamu ta Jaremu* i *Husarśku żonu*.

Nie możemy opowiedzieć treści ani dum, ani śpiewów historycznych, ani też piosnek satyrycznych większych rozmiarów, boby to przechodziło zakres niniejszego szkicu, a nie dawałoby najmniejszego pojęcia o charakterze samego śpiewaka. Pieśń odśpiewana to jego myśl własna i jego dusza. Dziś, już osiemdziesięcioletni starzec, Weresaj śpiewa z takim uczu-

¹ [A. Rusow był autorem wspomnianego już tu przez T. Padalicę artykułu o Weresajo, zob. przyp. 000 na s.000.]

² [Artykułów L. Zemczużnikowa i P. Kulisza o Weresaju nie udało się odszukać.]

ciem, z taką werwą i przejęciem się, że zawsze widać w nim nie kobziarza-naśladowcę, ale kobziarza–poetę i muzyka, który rozumie i potrafi oddać te uczucia, które go opanowują. Smętnej, jednostajnej melodii dumy Weresaj umie nadać taką ekspresję i siłę, że jego kobza zdaje się dopowiadać tylko dźwiękami strun nadwątlone wiekiem echa jego własnej duszy. W głosie jego tyle brzmi żalu, goryczy, własnych doznanych cierpień, że nieraz, zdaje się, czuć łzy tłumione.

Kiedy po parogodzinnym śpiewie podano kobziarzowi zakąskę, gospodarz, przypijając do niego, rzekł: *Daj wam Boże pożyty szcze tilki, skilki żyły*. Stary głową poruszył na znak niechęci. – *Ni! Ne chocz u...pohanu ... każut, szczo kołyś lude żyły po 300 i po 500 hod, a ja ne chocz u... niechaj jomu... nażywsia do woli*. Były to ostatnie słowa, jakie słyszałem z ust ostatniego ukraińskiego kobziarza.

Pryśka odwiozła starego do domu, do chaty własnej, pojechał z nadzieją powrócenia na wiosnę. Wiecej już go nie widziałem i nie słyszałem.

Kozacy dworscy¹

Panowie polscy trzymali po swoich dworach tak zwanych kozaków, parobków do posyłek i zabawy używanych. Uczono ich tańczyć zgrabnie kozaka i grać na bandurce, czym bawili zgromadzonych u pana licznych gości.

Pieśni rusińskie²

Odbieramy list z Rusi od pana Kosti Michalczuka z obszerniejszą wiadomością o zbiorze pieśni rusińskich p. Feliksa Lipińskiego³. Chętnie się nią dzielim z czytelnikami naszymi w przekonaniu, że piękne te melodie bratniego ludu, którego myśl, życie, śpiew tak zespoliły się z naszymi, żeśmy je jako jedno uważać przywykli, każdego u nas zajmują, każdemu mile odezwią się w uchu i sercu.

P. F. Lipiński zbierał już kilkadziesiąt pieśni najulubieńszych w Rusi i wkrótce rozpocznie wydanie ich w Moguncji u Schotta. Pierwszy zeszyt składać się ma z dwudziestu pieśni i rozpocząć marszem kozackim, grywanym na Rusi *na dobry deń* i w czasie uctw weselnych. Zbiór zawiera pieśni burłackie, wdowie, żeńskie, czumackie, miłosne, weselne, *hołosze-*

¹ [Rkp. Kolberga, teka 3203, k. 5, źródło nieznane.]

² [Wycinek druku, teka 3203, k. 10, notatka w „Gazecie Polskiej” z 25 lipca 1862 r. nr 168, pt. *Pieśni rusińskie*, na wycinku notatka nieznanego autora z datą i z tytułem czasopisma.]

³ [Prawdopodobnie chodzi tu o Feliksa Lipińskiego (1815–1869), skrzypka i kompozytora, brata i ucznia Karola. O zbiorze melodii ukraińskich wydanych przez autora o takim nazwisku nie ma wiadomości.]

nija, dumy, kołomyjki, piosnki pastusze, przyśpiewki do tańca, *metelyczne*, *cebenaczki* itp.

Szanowny artysta polski, pisze p. Michalczuk, z niezwykła sumiennoscią przeniósł śpiewy nasze narodowe na papier, zupełnie zachowując typ ich rodzinny i starannie śledząc znaczący je najmniejszy odcień niewyczerpanej bogactwem wszelkich jęków [dźwięków?], tęsknej, rzewnej i humorystycznej czasami melodii naszej, nadzwyczaj oryginalnej w formie nawet swej i wcale odmiennej od wszystkich innych dotychczasowych próbek w podobnym rodzaju, zwykłe oszpeconych wpływem włoszczyzny lub tatarszczyzny.

Jako Rusin, dodaje autor listu, oświadczam wdzięczność naszą szanownemu p. F. Lipińskiemu, szczeremu artyście i sumiennemu zbieraczowi rozrzuconych po mogiłach łez naszych, śpiewów naszych.

Tytuł wydania ma być *Ukraiński narodni piśni bez najmniejszego nadworuszenia* (w słowach i muzyci) ich szczyroi wdaczi, położeni na noty dla spiwu i skrypki, z przyhrywkoju na fortepiani, ta wydani Feliksom Lipińskym, a prokazani i spiwani Kostiom Mychalczukom, poswaszczajusia swoim Rusinam. (cena zeszytu po 2 rs., życzący prenumerować zechcą przesłać żądania pod adresem: O. Gr. przez miasteczko Chmielnik podolskiej gub., lityńskiego powiatu we wsi Wielkiej Wolicy.

Pieśni D. Bąkowskiego¹

W liście z Kijowa pisze Dołęga o piosnkach ukraińskich Bąkowskiego² i ich muzyce, jak np. do *Hańdzi*, *Tropaka* [i do pieśni:] *Kozak Ukrainiec*, *Tęsknota Kozaka* itd., i mówi o dziewczynie w *Tropaku*, że dziarska dziewczucha ustrojona w różnokolorowe *bindy*, kwiaty i czerwone *namysto*, z wytwornymi na szerokich rękawach koszuli *połykami*, z czerwoną u kołnierza *zaściżką*, w kraciastej zapasce po etrusku obciśniętej, a przykrytej z przodu bieluchnym fartuszkiem, w czerwonych z podkówkami kilkocalowej wysokości butach, opasana czerwoną *krajką*, wzięwszy się pod boki prawą ręką, a w lewej trzymając białą, ozdobnie *mereżoną* chusteczkę, śpiewa sobie:

¹ [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1248, k. 17, odpis korespondencji B. Dołęgi w „Gazecie Codziennej” 1858, nr 97, datowanej: Kijów, 22 marca 1858.]

² [Dionizy Bąkowski, kompozytor-amator z Berdyczowa, działał w połowie XIX w., komponował piosenki, m.in. wymienioną w przytoczonej wyżej korespondencji B. Dołęgi wydaną pt. *Handzia. Śpiewek ukraiński z towarzyszeniem fortepianu*, Kijów, Wilno, Warszawa 1855].

201

240

Oj, piszłab ja na muzyky,
kob daw baťko piataka etc.

Pieśni te stały się już ludowymi, niemal jak odwieczne *Orłycia*, *Konopelki*, *Susid*, „I szumyt i hude”, „Kotyły sia wozy z hory”.

MATERIAŁY DOTYCZĄCE WIERZEŃ I WYOBRAŻEŃ O ŚWIECIE

Głowa mamuta¹

„Gazeta Warszawska” z r. 1887 donosi: Głowę mamuta wyrzuciła rzeka Desna pod wsią Antonówka niedaleko Briańska. U włościan tej okolicy jest podanie o jakimś olbrzymie rozbójniku, który przed wiekami przebywał w tych stronach, a ponieważ w znalezionym czerepie między orbitami ocznymi było 21 cali, nie mogło przeto ulegać żadnej wątpliwości, że to ostatki wielkoluda. Udali się tedy do świaszczennika (jak donosi „Odeski Listok”² w numerze 201), gdzie dobroduszny lud postanowił, że chociaż to rozbójnik, był on jednak chrześcijaninem, zatem odprawili uroczystą panichidę za jego duszę, a kości znowu oddali tej ziemi, w której one tyle tysięcy lat leżały.

Worożynie³

W nas ludy worożi tak jak idut w połe sijaty: Skoro łysz deń tot nastany szczo wże czołowik make ity sijaty w poły, to wże Boży borony aby szczo daty z chaty, bo jakby daw szczo z chaty, to każut szczozy zbizi pyrywałosi (zwiódło, zmałało)⁴.

A jak wijidy na nywu sijaty? To perszyj raz byre i kłade chlib ciłyj na nywu i wit tak skidaje boronu, i zaczynaje sijaty, i każe: Zarody, Boże, na use dychanyje. A jak wże posije i zawołoczyt, i zaraz byre toto bochanyc chliba szczo służyw na nywy i wże jeho nazad do do[mu nese], i rozkroit każdomu [...]⁵.

¹ [Rkp. Kolberga, teka 1, sygn. 1116, k. 28, źródłem był anonimowy artykuł:] *Głowa mamuta*, „Gazeta Warszawska” 1887, nr 182.

² [Do tego czasopisma nie udało się dotrzeć.]

³ [Rkp. nieznanego autora, teka 3202, k. 7, tytuł autora, na odwrocie notatki Kolberga z lokalizacją „Hrubieszów, Tyszowce”, być może zapiski nieznanego autora też dotyczą tych okolic.]

⁴ [„Zwiódło, zmałało” dopisał Kolberg, w rkp. tym miejscu jeszcze dwa skreślone jego dopiski: „nie wiodło się, przepadło”.]

⁵ [Rkp. uszkodzony, brak dalszego ciągu zdania.]

Lud nasz, jego wiara, podania, zwyczaje etc. ¹

Czary, czarownice – wiara w nie spólna nam z Rusinami.

Choroby – uosobienia wewnętrzne, przymioty i stany upostaciają, uosobiszcząją [!] chłopkowie radzi. I tak np. Pokucianie, a z nimi prawdopodobnie i Słowianie wszyscy wierzą w Febrę (naszą Ograszkę)².

Czarta Pokucianie zowia Hyrskim³.

Czary. Są tacy, także i takie, zwłaszcza na Rusi, co czary umieją odmawiać, wróżyć, duchy złe wypędzać, pogodę przepowiadają i słoć, krowom postradane sprowadzają mleko, a sprzeniewierzałych dziewczuchom kochanków.

Czarownice. Dawniej na Rusi ze skał lub ze szczytów gór strącali, a kąpien ich nie chował.

Zamówieniem nie tylko leczą, ale niektórzy i sprowadzają choroby. Dzieje się to mianowicie na Rusi.

Na cerkwi w Rusi krzyż potrójny trzykroć przepleciony na znak Trójcy Przenajświętszej.

Trzy zorze dziewicze znaczą na Ukrainie wróżbę pomyslną.

Diabeł. Według zdania krytyka⁴ *Ludu ukraińskiego* p. Ant. Nowosielskiego: czart jest to w Wielkopolsce, na Mazowszu i Ukrainie dziwna, z podań pogańskich i chrześcijańskich złożona postać, co posiadając pod ziemią państwo i skarby o jakich zamarzy dusza, wysiaduje cierpliwie po błotach i tłucze się nocami po świecie, byleby tylko człeku psiego spłatać figla.

Rusałka. Właściwa Ukrainie. Dziewica to leśna, śliczna, ale i złośliwa wielce czarownica, włos u niej jednak zielony po czym poznać ją najłatwiej. Władza jej z zachodem rozpoczyna się słońca, kończy o świcie, gdy kur zapieje. Uśmiechem, przymilaniem się, śpiewem słodziutkim wabi, mani niebacznych ku sobie mołojców, pociąga za sobą w głąb lasu w czahary i tam łaskocze tak długo, dopóki [życia] wśród konwulsyjnego nie zakończy śmiechu. Przeciwno jej zdradzieckiemu śpiewowi i innym

¹ [Rkp. nieznanego autora, teka 15, sygn. 1206, k. 21, 25 i 34-35, pt. *Lud nasz, jego wiara, podania zwyczaje etc.* Tekst tego opracowania w większości poświęcony jest wierzeniom i zwyczajom z okoli Tarnowa i opublikowany jest prawie w całości w tomie *Tarnowskie-Rzeszowskie* (DWOK T. 48, zob. tam wstęp s. 0000), tu zamieszczono tylko fragmenty dotyczące Ukrainy pominięte w tomie 48 DWOK. Autor tego rękopisu odwołuje się w nim często do recenzji R.Z. (R. Zmorskiego) poświęconej monografii *Lud ukraiński* A. Marcinkowskiego (T. 1-2 wyd. Wilno 1857), zamieszczonej w „Dzienniku Literackim” 1858 nr 1-4, i na podstawie tej recenzji, a nie monografii, streszcza poglądy Marcinkowskiego.]

² [Autor opracowania *Lud nasz ...* powołuje się tutaj na powieść A. Szedlera *Semenko, powieść z życia górali pokuckich*, Lwów 1858, tłumaczenia ukraińskie ukazało się w Pradze w 1859 r. Do tekstu Szedlera nie udało się dotrzeć.]

³ [Jw.]

⁴ [Tj. R. Zmorskiego, zob. przypis 0 na s. 000.]

umizgom najlepszym lekarstwem pacierz. Im on gorętszy, tym mniejsza rusałki władza, wreszcie ustaje zupełnie.

Wedle Ant. Nowosielskiego gusła ukraińskie są te same co gusła Rzymian i Szkotów.

Zamawianie¹

Ukraina, niedaleko Kijowa

Zamawiacz węzów gdy powie: „Stań wężu, jak stanął Chrystus Pan, kiedy go chrzczył św. Jan”, to wtedy wąż wyprostuje się, podniesie się i stanie nieruchomy, tak że zamawiacz może go wziąć, w kłębek zwinąć i do kieszeni schować.

Gdy chce chorego na ranę lub ukąszenie ratować, to każe przynieść szklanekę wody i dotykając lekko zbolałego członka chorego, wymienia kolejno różne płazy i gady. Jeżeli natrafi na prawdziwe nazwisko gadziny, to woda w szklance burzy się zaczyna. A wtedy trzeba tak wzburzoną wodą pokropić lub obmyć ranę, a zgoi się.

Prostrit – duszność czy zapalenie. Potaczają chlebem po ciele chorego, potem kilka kłosów zboża kładą do miski wody, gdy kłosy się rozburzą, tj. strzelą z miski, znak dobry.

By pchły zgubić, bierze gałąź osikową, ustruże z niej kij (kół) i ten ubije do ziemi, a gdy wymówi jakieś zaklęcie, wszystkie pchły zlecą się do kupy i obsiadą ów kij grubo. Wtedy zamawiacz kij ten wyciągnie i z pchłami rzuca do wody.

Po jednej i drugiej stronie grobli były młyny dwa. Z jednego młyna przeprowadził znachor szczyry do drugiego. Ten drugi młynarz wziął się na sposób: wysypał przed młynem na drogę korzec mąki czy zboża, a szczyry nadszedłszy, zjadły tę mąkę i wróciły do pierwszego młynarza.

Iwanowy hołówki²

Na Ukrainie (pod Kijowem itd.) lud prosty zbiera numizmaty rzymskie, zwiąc je „główkami św. Jana” (*Iwanowy hołówki*), uważając je za przynoszące szczęście, za załóg³ pomyślności i trwałej obfitości grosiwa w kaletce.

¹ [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 8, notatki na odwrocie koperty adresowanej do Kolberga z datą stempla pocztowego: „28 [...] 1886”, nazwa miesiąca nieczytelna, notatki wykonane zostały zatem w r. 1886 lub później. Nie udało się ustalić, kto był nadawcą listu przysłanego w tej kopercie.]

² [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1289, k. 24, źródłem była korespondencja A. Marcinkowskiego pt.:] *List Antoniego Nowosielskiego (do Tadeusza Padalicy)*, „Gazeta Warszawska” 1857, [nr 260, s. 3.]

³ [załóg – kaucja, wadium]

Upiory¹

W „Przyjacielu Ludu” czytamy: Lud na Ukrainie i Podolu *martwcem* upiora zowie i wiele pieśni o nim śpiewa. Promienie księżycza mają być jego przewodnikami; dla większego pośpiechu ma jeździć na kij, przeskadzając i dręcząc ludzi po nocach; znika, gdy kur zapieje.

Niewiadomość i lekkowierność szukała sposobów, aby się zabezpieczyć przeciw tym nieprzyjaznym gościom. Znajdywali się biegli ludzie, co poznawali upiorów i odczyniali ich. Ludzie ci odkopywali ciała zmarłych, których upiorami mienili, kładli im krzyż i gwiazdkę z osiczyny (strugane) na piersi, w rękę zaś dawali wypis z ewangelii św. Jana, wymawiając przy tym rozmaite, zrozumiałe tylko dla siebie wyrazy.

Inni srożej z upiorami postępowali. Wiazali im ręce wstążką od manipularza lub sznurem lipowym. Inni przewracali umarłych w trumnie plecami do góry, aby promieni księżycza nie ujrzeni; ucinano im także głowę lub palono całe ciało i posypywano grób popiołem.

Symbolika wiosenna²

Przytoczone wyżej wyobrażenia ludu krakowskiego³ autor artykułu zestawiał z wyobrażeniami ludu kilku innych prowincyj, dając tym samym możność szerszego na przedmiot rzeczony poglądu i budząc zachętę do dalszych na tej drodze studiów porównawczych. Względ na pożytek z prac tego rodzaju płynących, skłania i nas także do powtórzenia wątku jego opowiadań w porządku, jaki nam prowincje przezeń wspomniane następują.

Ukraina. Ruś

Przed wszystkim podziw ludu wznieca najpiękniejszy z tworów Bożych: słońce, które – jak mówią zmysły – co dzień się ponad ziemią przechadza, ze wschodu na zachód. Więc święcie wierzy w tę pielgrzymkę, bo jakże nie wierzyć w to, co na własne oczy ogląda? A poetyzując po swojemu, powiada, że rano słońce, gdy wstanie, to najprzód kąpie się w Morzu Czarnym, potem w południe u Morskiego Oka (w Tatrach) spoczywa, a wieczorem spuszcza się do Morza Białego (czy nie Bałtyckiego?). (Ukraina).

Na wiosnę, gdy śnieg stał zaledwie i zdrętwiałe roślinki nie śmia jesz-

¹ [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1286, k. 12, odpis fragmentów artykułu T.O. *Prawdziwy upiór (vespertilio spectum)*, „Przyjaciel Ludu” R. 1: 1835, T. 2, nr 27, s. 212–213.]

² [Rkp. Kolberga, teka 37, sygn. 1328, k. 52, odpis fragmentów artykułu: E. S. *Symbolika wiosenna*, „Czas” 1885 nr 118, wycinek z „Czasu” z oryginałem artykułu również zachował się w zbiorach Kolberga w tece, sygn. 1121, k. 3.]

³ [Przytoczony niżej tekst jest w oryginale poprzedzony informacjami o wierzeniach w Krakowskiem.]

cze wychylić główek swoich, dziwimy się nieraz, widząc modry kwiatek, który się pierwszy z ziemi wysuwa i odważnie kwitnąć zaczyna. Zajęcie, jakie budzi jego widok, przechodzi w szczere współczucie, skoro się dowiemy o smutnej jego historii. Jest to bowiem sierotka, tak zwany *senny kwiatek*, czyli *sen-trawa* (*Anemone pratensis*¹), którego macocha wypędzą z ziemi przed wszystkimi innymi roślinami. „Wychodź, no wychodź – powiada mu – nie siedź mi tu w chałupie, próżniaku, bo już wszystkie kwiatki zakwitły, ciebie tylko nie ma między nimi”. Biedak musi być posłusznym, więc wysuwa się na świat Boży, lecz przekonawszy się, że żaden jeszcze z towarzyszy nie przybył, pochyla smutną główkę i drzemie jak sierota. (Ukraina)

Ruskie żaby grają w ten sposób: – Kum kuma! – A szczo? – De buziok (bocian)? – Nema! – A de? – Umer. – Koły? – W czetwer. Rara rara rara ra! Albo też: – Z widky? – Z jarmarka! – Szczo kupyła? – Czerewiki-ki-ki-ki! – Na korkach? – Na korkach! A drugi chór poważny: – Hryć! – Szczo treba? – Żentytysia treba! – Ba, ba, ou-wa, ou-wa!

Bocian, odwieczny wróg żab, na którego one tak płaczą i skarżą się żałośnie, jest przedmiotem wielkiego poszanowania na wsi. Gniazda jego starają się mieć w pobliżu chałup, gdyż ani grady, ani pioruny w nie nie biją, a skoro na wiosnę ukażą się wracające z krajów dalekich bociany, wtedy cisza nagle zalega, ustają roboty, nawet drzewa nikt nie rąbie z obawy, aby ich, broń Boże, nie odstraszyć. Nie wolno go drażnić, ani też mu na złość robić, gdyż będzie się mścił, przyniesie rozpaloną głównię i podpali chałupę, albo też dziobem na dachu ognia wykrzesze. (Ukraina, Galicja, Litwa, Białoruś)

Ruska piosnka mówi o kukułce co następuje: Na sośnie siedział młody sokół, a strzała padła z nieba i zabiła go. Przyleciały trzy siwe kukułki i płakały nad nim, a jedna usiadła przy głowie, to była matka, druga przy nogach, to była siostra, a trzecia przy sercu, to była kochanka. Gdzie matka płakała, tam połynęła krwawa rzeka, gdzie płakała siostra, tam krwawa stanęła krynica, a gdzie kochanka, tam została sucha ścieżka.

Galicja

Gdy nastali ludzie i Kain zabił barata swego Abla, księżyc stał się miejscem pokuty za popełnione bratobójstwo. Więc też w czasie pełni widać wyraźnie, jak Kain trzyma na widłach przekłutego brata swego Abla, gdyż Pan Bóg za karę na wieki kazał mu stać w tej postawie. (Galicja wschodnia)

Wężę odbywają dalekie podróże zamorskie, a ten, który wróci szczęśliwie, może być obrany królem, jeżeli się spodoba temu, który już króluje nad wszystkimi wężami. Wybory odbywają się w dzień św. Jana w norach pod ziemią. Ten, który zostanie wybrany, musi walczyć z trzema wężami

¹ [Dziś *Pulsatilla pratensis*, sasanka łąkowa.]

i bronić się tak, aby nie był pokaleczony. Inaczej bowiem wszystkie węże tłumnie się na niego rzucają i zabijają go. Ten, który zostanie królem, dostaje koronę i berło. Koronę kładzie na głowę raz tylko do roku w dzień św. Krzyża, a berło trzyma wtedy, gdy węże ogólne zgromadzenie zwołają i radzą, jak sobie byt polepszyć i od prześladowania ludzi się uwolnić. Koronę robią dwojakim sposobem. Zbiera się ich dużo i ze śliny tworzą drogic kamienie, albo też plują i dmuchają na głowę obranego króla wskutek czego korona sama urośnie. (Galicja)

Prócz króla węzów jest jeszcze inny wąż szczególny, któremu iskry tryskają z pyszczka, tak że siano skoszone zapala się, gdy po nim wąż ten pełźnie. Ukąszenie jego jest zabójcze, tak samo jak i ukąszenie rozżłoszczonej jaszczurki, ale jak w jednym, tak i w drugim wypadku ukąszony człowiek powinien przerachować ćwierć maku, a wyzdrowieje z pewnością. Jaszczurka ma także pewną własność cudowną. Gdy się ją zabije na wiosnę, trzeba jej włożyć do pyszczka ziarnko grochu i zakopać do ziemi. Skoro to wyrośnie i dojrzeje, trzeba strączki zerwać i nosić przy sobie, a gdy się weźmie ziarnko do ust, człowiek staje się niewidzialnym. Wszakże lepiej jest takich rzeczy nie czynić i jaszczurki nie zabijać, bo temu, kto ją zabije, dadzą na tamtym świecie jaszczurkę do ust i będzie mu ona za karę w ustach siedzieć. (Galicja)

Wszystkie wielkie żaby, które lud powszechnie ropuchami nazywa, mają być jadowite. Jeżeli ktoś ma złość na kogo, to powinien po kryjomu dostać włos jego, włosem tym zaszyć oczy ropusze i dać ją pod kamień. Wtenczas ten człowiek nienawistny ociemnieje i dopóty ciemnym będzie, dopóki się nie rozpruje oczu ropusze. (Galicja)

Wielkim jest grzechem zabić bociana i on podoba trzy dni po śmierci płacze jeszcze i pomstuje na swego zabójcę. (Galicja)

Do niesympatycznych ptaków należy kruk. On zawsze krakaniem swoim coś złego zwiastuje, a czarny jest dlatego, że go diabeł stworzył. Straszny z niego złodziej, mianowicie na złoto i srebro łakomy, a skoro dużo uzbiera, srebrzy i złoci sobie głowę, żeby mu pięknie było. Jeżeli człowiek zje jego serce, to zaraz się zrobi złodziejem. Dawnymi czasy pomiędzy krukami a mrówką był spór o to, kto z nich silniejszy. Mrówka dowodziła, że ona, gdyż potrafi podnieść kawał ołowiu większy od siebie samej, jakoż to uczyniła, a kruk nie mógł tego dokonać i przegrał. Odtąd kruk ma wielkie poszanowanie dla mrówki i niesie się w marcu, kiedy mrówka nie wychodzi jeszcze ze swego kopca, a to z obawy, że mając taką siłę ogromną, mogłaby mu jaja powynosić z gniazda. (Galicja)

Wrona uważana jest jako lekkomyślne, nieopatrzne stworzenie. Gdy w lecie usiądzie pod półkopką zboża, to mówi: „Pani, pani”, myśli że zawsze będzie panią, że będzie mieć ziarna do woli i o jutro się nie troszczy. A potem, jak przyjdzie zima i nie ma się czym pożywić, to skacze po zamarznietej grudzie i woła: „Kołacz, kołacz”. Przypomina, że były kiedyś kołaczce, a teraz nie ma.

Kukułka, gdy z panny przemienioną została, poleciała do lasu i zaczęła się kłócić z dzięciołem. Dzięcioł obiecał jej kupić trzewiczki i nie kupił jeszcze, więc ona go się pyta: Kupisz? Kupisz? – A on wiecznie ją zwodzi, kuje dziobem w drzewo i mówi: Będą, będą! I tak się kłóca, dopóki się kukułka kłosem jęczmienia nie udławi, to jest mniej więcej do połowy lipca, w której to porze przestaje kukać. (Galicja)

Dowodzą, że kukułka po roku zamienia się w krogulca, po dwóch leciech w jastrzębia, po trzech w orła, a zmiana ta następuje wtedy, gdy kukać przestaje. Krogulce więc, jastrzębie i orły nie rodzą się tak jak inne ptaki, lecz powstają z kukułki. Wiadomo, że one zjadają mniejsze ptaszki, a to dlatego, że im Pan Bóg tak nakazał. Gdy znalazł się pierwszy jastrząb, sowa miała właśnie dzieci i strasznie się bała o nie. Zaprowadziła więc jastrzębia do karczmy, poczęstowała go wódką i bardzo pięknie prosiła, żeby nie zjadł jej dzieci. Jastrząb się pyta: Jakże poznam, które twoje? – Ona powiada: Te, co najpiękniejsze, to moje. Jastrząb obiecał, że ich nie zje. Poleciał, szuka i szuka, te piękne i te piękne, nie ruszy ich. Nareszcie przyszedł do sowiąt: O – powiada – już brzydszych nie ma nad te! Zabrał się do nich i pozjadał. Ptaki, jak się o tym dowiedziały, okropną miały uciechę i zaczęły się z sowy wyśmiewać, a ona tak się tym zmartwiła i zawstydzona, że poszła, skryła się przed ich oczami i teraz już nie lata we dnie, tylko w nocy. (Galicja, Iwonicz)

Z wróblem nie może biedny chłop dać sobie rady, bo wróbel to taki mądry jak Mazur! Jak deszcz pada, to wróble gadają z diabłami i podobno, że to one przyniosły gwoździe do ukrzyżowania Pana Jezusa. Na św. Szymona i Judy lecą one w nocy do lasu i tam diabeł mierzy je ćwiercią, odmierzone sobie zabiera, a tylko te zostawia, które zestrychuje, a i tak zawsze jeszcze za dużo ich jest na świecie¹. (Galicja)

Skoro Pan Bóg przeznaczył każdemu ptakowi co ma jeść, zabronił jaskółce, żeby pszczoł nie tknęła, bo umrze. A ona nie usłuchała i najadłszy się pszczoł, powiedziała: Kręci wici! Kręci wici! Czy długo żyć, czy krótko żyć, aby tylko u-żyć! Więc za karę ciągle teraz to mówi i do sądnego dnia będzie tak mówić. (Iwonicz)

Leczenie wściekliczny²

Czasopismo „Biesiada Literacka” pisze w swej „Gazetce”: *Kromka chleba* (panu R.S. z Charkowa): W kromce chleba czarnego, którą nam Sz. Pan

¹ [Zob.] *Lud* seria III [Kujawy cz. I, DWOK T. 3], s. 195, seria VII [Krakowskie cz. III DWOK T. 7], s. 110, nr 22.

² [Rkp. Kolberga, teka 37, sygn. 1328, k. 58, odpis korespondencji *Kromka chleba* z] „Biesiady Literackiej” 1886, nr 17, s. 538.

przesłałeś, jako rzekome lekarstwo przeciw wściekliznie u zwierząt i ludzi, chemik nic nie znalazł takiego, co by przypuszczać pozwalało, że czarownik chleb zaprawia jakimiś ziołami lub metalem. Pomimo to, nie będziemy przekonywać, że ów lekarz jest tylko szarlatanem, kromka, którą dał Panu, zapewne się różni od kromek, które daje do spożycia zwierzętom dotkniętym wścieklizną. Czarownicy niełatwo się rozstają ze swoimi sekretami, często najsowitsza zapłata nie potrafi ich skusić, sława czarodzieja u prostego ludu więcej nieraz znaczy niż dostatek. Niepodobna nic stanowczego powiedzieć o tych lekach tajemniczych, w ogóle jednak najwięcej między nimi jest środków bez wartości, działających tylko na wyobraźnię prostego człowieka, skłonnego do wierzenia w nadzwyczajność.

Notatki nieznanego autora¹

Koń mantykowaty – pod grzywą ma dół między łopatkami taki, że kulałk wlezie; jak taki koń zdechnie u gospodarza, to u niego 12 koni zdechnie.
Zora łetyty (gwiazda spadająca) – potercza (płód poroniony).

¹ [Rkp. nieznanego autora, teka 3206, k. 47, lokalizacji brak, wyjaśnienia w nawiasach dodał Kolberg.]

BAJKI, PODANIA, LEGENDY, PRZYSŁOWIA, ZAGADKI

Trawestacja *Chat botte*¹

Był sobie przez lat 10 u gospodarza chłopą Iwana Ruma² kot. Zestarał się, myszy nie łowił, wypędził go gospodarz. Siedzi ten na podwórku i płacze, aż idzie parobek jakiś i pyta się go: A czego płaczesz? Odpowiada: Siedziałem u tego gospodarza, z mojej łaski wszystko u niego całe było i rozbogaciał, a teraz wypędził, a ty gdzie idziesz? A i ja, odpowiada chłop, także wypędzony z chaty. Idzie, gdzie oczy nosią w świat. To pójdziemy razem – proponuje kot. Idą, idą, aż do miejsca, gdzie król³ mieszka, [...]⁴ pod dziecińcem gdzieś fosse⁵ znaleźli i usiedli tam. Chłop odzywa się: Och, żeby tu zając był, żeby kto upiekł go, a soli do niego. A kot powiada: Poczekaj tu, postaram się, pójdę. Wybiegł na pole i zaczął krzyczeć dziwnymi głosami, pozbiegały się zajace, odzywa się do nich kot: Oto król bał daje, będzie tam cały ogród kapusty i inne przysmaki⁶.

Chodzimo, mówią do siebie zające, choć raz dobre najemo się. Poprowadził ich [...]⁷ na dziedziniec, zamknął bramę i zaczął miaukać, aż cesarz wyszedł. Mówi do niego kot: Mój król przysyła do Najwyższego Cesarza gościnniec. Ten kontent, pyta się co mu za ten gościnniec dać. Ten nie prosi nic, tylko chleba, pieczeni i sało. Dał mu ten. Wziął w worek i zaniósł do chłopą w jamie. Cesarz posprowadzał gości, królów, gubernatora, pozabijając kazał [zające?], ładniejszych zostawił. A tyczasem tam chłop już zjadł co było, znowu do kota: Nie ma czego jeszcz[e]. Nie, powiada kot, postaram się.

Idzie znowu na pole, krzyczy dziwnymi głosami, aż wilcy zbiegają się masami. Gada do nich kot: Król mój wypuszcza dziś łoszata (źrebięta) bo już dużo ma, nie ma co z nimi robić, chodźcie, ja was puszcę na dziedziniec. A chodzimo, najimo się choć raz dobre. Poszły za kotem, ten wpuścił na dziedziniec, zamknął i powiada do cesarza: Oto mój król przysyła do

¹ Rkp. mieżnanego autora, sygn. 3206, k. 51, tytuł autora rkp.; brzegi karty uszkodzone, w rkp. kilkakrotnie poprawki i uzupełnienia Kolberga, wynikające z próby usunięcia wewnętrznych sprzeczności w tekście (np. dopisanie cesarz w pierwszym akapicie nad król.)

² [Nazwisko „Iwana Ruma” dopisał Kolberg.]

³ [Nad „król” Kolberg dopisał cesarz.]

⁴ [W rkp. wyraz nieczytelny.]

⁵ [Nad „fosse” Kolberg dopisał „jamę”.]

⁶ [To zdanie od słów „będzie tam” dopisał Kolberg.]

⁷ [Brak fragmentu karty.]

cesarza najwyższego gościniec wilków na futra. Ten, wdzięczny, znowu pyta się go: Co chcesz? Także odpowiada, żeby tylko na drogę było co jeść i wziął chleba, safa i pieczeni, zaniósł chłopowi, zjadł niezadługo i to.

Znowu kot idzie, ale już do lasu, krzyczy tam dziwnymi głosami, zbiegają się niedźwiedzie. Gada do nich kot, że mój król wypuszcza dziś pszczoły ulami, bo tak ma pszczoł szmat, że ludzi objadają, więc chce niedźwiedziom bal zrobić, zaprowadza ich tam, a niedźwiedzie obiecują sobie ten jednego, ten dwa, ten więcej uli wziąć, a drudzy na nosilkach chcą aż 20 do lasu unieść. [Zap]rowadził na dziedziniec i tak samo do cesarza powiada, takież odebrał podarek i już przyszedł do chłopca i powiada: Chodź na groblę i nastaw siermiałę, jak kto będzie jechać, konie nastraszą się, bryczkę wywrócić, pan i furman pobiegną za komi, a ty weź, co tam będzie. I tak stało się.

Chłop uniósł sobie tłumok. Kot kazał mu dostać odzienie, ubrać się w to i pójść do cesarza, powiedzieć, że jest tym królem i że chce wziąć królową za żonę. Chłop dziwi się, powiada, że nie wie, jak tam mówić, że nic nie umie. Kot uspokaja go, mówiąc: Nie każą tobie tam czytać i pisać, ale jak spytają się, dlaczego pieszo przyszedłeś, powiedz, że szedłeś dlatego, żeby nikt nie napadł, jaki nieprzyjaciel, gdyby jechał, więc zupełnie biedno tak idę, Mieszkańca będziesz potem ot w tamtym starym domie, gozelnia zdaje się, pamiętaj, trzymaj mnie aż do śmierci. Ten przyrzeka, idzie do pałacu i mówi tam z cesarzem, pyta się, czy podo[ba] się.

Cesarz chce się przekonać, czy chłop rzeczywiście królem albo panem, jedzie i dopytuje się o majątki jego. Chłop namówił się już był po drodze z ludźmi tak, że jak cesarz zapytał gdzie: czyja to tak piękna trzoda owiec? Odpowiedziano mu: Iwana Ruma¹.

Dziewicza Hora w Sachnówce²

Podanie o wsi Sachnówka (na Ukrainie, pow. kaniowski, o 25 wiorst od Korsunia). W czasie napadu Tatarów córka jednego starca, który wyszedł z bydłem, czyli dobytkiem (towar) na paszę, troskliwa o los ojca, pobiegła w las, zdybana została przez przednią straż Tatarów, którzy ją zabili, a młodcy wysłani później przynieśli jej ciało. Ojciec jako znachor zobowiązał gromadę pod klątwą zarazy i głodu, aby każda gospodyni, przypędziwszy co rano towar na ten wygon, rzuciła na jej grób po garstce ziemi. Z czasem powstała z tego obecna Dziewicza Hora.

¹ [Od słów „Cesarz chce się przekonać” do końca tekstu dopisek Kolberga.]

² [Rkp. Kolberga, teka 24, sygn. 1282, k. 19, źródłem był artykuł] E. Rulikowskiego *Wieś Sachnówka na Ukrainie ...*, „Dziennik Warszawski” 1854, nr 126, s. 4.]

Kamienne woły

I

Między Ouruczem a Chwastową¹ jest kamień podłużny, który podług wyobraźni ludu pobliskiego ma wystawiać parę wołów, pług i oracza. Zgwałcenie święta uroczystego zamieniło niepobożnego człowieka, jego bydłęta i narzędzie rolnicze w ten dziwny kamień.

II

Legenda²: Pewien bogacz Sawa, chciwy, bezbożny i nieużyty, kazał ludziom w święta pracować dla własnego łakomstwa. Kiedy w Wielikdzien (Wielkanoc) sam wyruszył w pole z pługiem, a za nim jego niewiasta, by zachęcić i nakłonić do pracy ociągających się w ten dzień ludzi swoich, piorun zapalił jego dwór i w popiół obrócił, a jego wraz z żoną i wołami w kamienie, które całe owo pole w pustynię jałową zmienione, kamiennym pługiem wlekąc po roli, skamieniałe oborywać muszą wśród nocy, dopóki kur [nie] zapieje.

Cudowny obraz w Różanym Stoku³

W Różanym Stoku nieopodal Grodna jest w kościele cudowny obraz Matki Boskiej, o którym są legendy:

– Że obraz ten wyszedł pono spod ręki malarza reformowanego, a ten, malując go, przeszedł na łono katolicyzmu.

– Pani Tyszkiewiczowa co rano odmawiając (r. 1657) przed obrazem różaniec, ujrzała razu jednego jak siedem wieńców, którymi przyozdobiony był obraz, zazieleniało.

– Tyszkiewicz czasu wojen, kiedy Wilno było w rękę nieprzyjaciół, wybrał się z Różanego Stoku na Podlasie, zabierając z sobą obraz. W drodze otoczony był przez nieprzyjaciół, związany, ale żołnierze wiedząc o obrazie, nie mieli dość odwagi, by zamordować swych jeńców, podpalili więc budynek, w którym ich osadzili. Lecz o cud! Ogień ani się ich dotknął, a żołnierze padli na ziemię i chwalili Boga.

¹ [Rkp. Kolberga, teka 24, 1282, k. 29, źródłem był artykuł: J. M. [J. Moraczewski] *Kamienne woły*, w: [Moraczewski J. i in.] *Starożytności polskie*, T. 1 Poznań 1842, [s. 417].

² [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1289, k. 5. W rkp. notatka: Adam Pług [A. Pietkiewicz] wierszem opisał tę legendę w „Gazecie Codziennej 1854 nr 72. [Ten wiersz pt. Święteczna praca. Gawęda z podania gminnego Kolberg streścił w swej notatce.]

³ [Rkp. Kolberga, teka 29, sygn. 1294, k. 11. [Kolberg streścił list podpisany E. L., zamieszczony w dziale *Korespondencja „Dziennika Warszawskiego”* z datą: „Grodno, we wrześniu 1853”,] „Dziennik Warszawski” 1853, nr 252, s. 3.

– W r. 1663 jechał ks. bernardyn z klasztoru na Podlasiu i droga wypadła mu na Różany Stok. Nagle zatrzymał się, zdało mu się, że ponad jedną częścią domu unosi się wielka światłość, która dąży raz ku niebu, to znowu coraz jaśniejsza zstępuje na ziemię. I jednocześnie na górze, na której stał krzyż, przedstawił mu się wspaniały kościół strojny [w] róże. Zajechawszy do dworu, cud opowiedział, Tyszkiewiczowie na tym miejscu gdzie był krzyż wystawili kościół, a obraz Dominikanom powierzyli.

PRZYSŁOWIA, ZDANIA

Z rękopisu nieznanego autora¹

Bodaj czort z bohatym pozywawsia, a z dużym borowsia.
Wygraw bańko sprawu i wziaw w szкуру, taj do domu wernuwsia.
Detyna każe, szczo byta, a ne każe za szczo.
Czort by diabła znaw, kołyb ne joho nis.
Howory, Hryciu, Bohorydyciu, a ja budu Otcze nasz.
Taki ja dobry kusy, jak ty z chwostom.
Na seło ludej duryty.
Poły wriz, a utikaj.
Silki zyska szczo w pysku.
Jak nawarył Łucia, to ne chce jisty i ciucia.
Heraus, Hryciu, komysar ide.
Iz borszcz z hrybamy, a derży jazyk za zubamy.
Rodom kury czubaty.
Czy sowoju w peń, czy peń ob sowu, a wse sowi bida.
Czy sowoju w peń, czy sowoju w duba, a wse sowi bieda.
Tjahny, kobyło, chocz tobi ne myło.
Choťby hirsze, aby insze.
Pes sina ne isť i korowi ne dasť.
Mudrahej! Karopotiu zjiw, taj każe, szczo sia widhryzła.
Kazdy czudze baczyt pid lisom, a swoho ne baczyt pid nosom.
Ne ma prawdy tylki u meni, ta szcze u Boha trozski.
Chlib ta woda kozačka jida.
Dywo, szczo u korola zinka chorosza.

Wełykie dywo, szczo u pana zinka chorosza².
Wełyke dywo, szczo u cerkwi kłynu.
Jak z knyżki czytaje.
Jak kurta kormlať, tak kurta bresze.
Ne idut jasła za wołamy, a iduť woły za jasłamy.

¹ [Rkp. nieznanego autora, teka 44, sygn. 1416, k. 1a.]

² [W rkp. obok tego przysłowia i następnego notatka autora zapisu: „słyszałem od śp. Mamy”.]

Z rękopisu innego nieznanego autora¹

Warwara nicz urwała i dnia pryteczyla.
I peresupyty bida i nie dostupyty bida¹.

Z rękopisu p. Darowskiego²

2. Aby zuby, to chleb bude.
3. Abo daj, abo wyderu.
11. Bez Boha ani do poroha.
13. Baba z woza, koniom łechcze.
14. Buły uże u nas taki hosti, ta sokirka propała.
15. Bohatomu czort diti kołyszje, a bidnomu i niańka ne chce.
26. Boh wysoko, a pan daleko.
31. Bere wowk i liczone.
32. Bojatysia wowka, ta i w lis ne ity.
34. Bery, czorte, szczo twoje.
35. Buw to kin, taj zjizdywsia.
37. Buw na wozi i pid wozom.
39. Buło jsty i pyty, a ne było prynuki.
44. Bahaćko howoryty, a niczoho słuchaty.
45. Bida tobi, wołe, koły tebe korowa kołe.
47. Buw i ja w buwałyczach i wydaw wydałyczy.
52. Chociesz woroha nażyty, pożycz jomu hroszje.
55. Choć zastawsia, a nadstawsia.
62. Czym bohat, tym rad.
74. Chytro mudro, newełykym kosztom.
79. Czyjja zhuba, toho hricha powna huba.
80. Czuzoho ne hudy, a swoho nene chwały.
85. Doty Lach mutyw, doki ne naiwsia.
94. Doczekałeś, Łuki, ni chleba, ni muki.
96. De bohaćko gospodyń, tam chata ne zametana.
108. Dumka za more, a smert za płeczyma.
120. Hoły rozboju ne boitsia, a mukroi wody.

¹ [Notatki nieznanego autora, teka 3206, k. 47, lokalizacji brak.]

² [Rkp. Józefa Konopki, teka 44, sygn. 1416, k. 244, w rkp. tytuł *Przysłowia ludu ruskiego p. Darowskiego, rękopism*, następnie skrót „BO. No 2244”. Prawdopodobnie J. Konopka korzystał z rękopisu Aleksandra Werjhy Darowskiego (1815–1874), paremiografa-amatora, autora cenionej publikacji *Przysłowia polskie odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości*, Poznań 1874. Numeracja tekstów w rkp., którą tu zachowano, sugeruje, że jest to odpis z obszerniejszego zbioru przysłów, ale źródła z którego teksty te przepisał Konopka nie ustalono. Notatka: „BO. No 2244” wskazuje, że być może Konopka korzystał z rękopisu ze zbiorów biblioteki Ossolineum, dziś rękopisu przysłów Darowskiego tam nie ma.]

- nlb. Hlady swoho nosa, ne czużoho prosa.
129. Jak wełyki pany swaritsia, to mużykom łob triszczyt.
134. Jeden do bisa, druhy do lisa.
135. Jak sia majesz, diuczyno? Jak horoch pry dorozy, kto ide, toi skube.
140. Jden hromady ne wspomozę, a hromada jednoho może.
142. Jak budesz žinki soromytsia, to dity ne bude.
146. Jaki pan, takij joho kram.
152. I burak ne durak, na dorozy ne wyroste.
154. I Boha ne hniwaty, i czorta ne drażnyty.
155. Jaki batko, taki syn, wynosiły z diżki syr.
160. I wił nad siłu ne potiahne.
172. Kołyb swynia rohy mała, cułyby swit wyzołotała.
174. Krow ne woda, rozłyty szkoda.
179. Kto pytaje, toj ne błudyt.
186. Kiń na czetyroch nohach, ta spotykaistsia.
192. Kołys i nad naszymy worotamy sonce zejde.
209. Łyse urodytsia, łyse zhyne.
211. Mudry Lach po szkodi.
220. Mareć, ne jeden zadere borodu stareć.
234. Ne mała baba kłopotu, ta kupyła porosia.
277. Ne rodysia krasnym, ale szczasnym.
239. Ne uważaj kume, szczo ja szwec, howory ze mnoju jak z prostym czołowikiem.
- nlb. Nauka ne ide w lis.

ZAGADKI¹

Tadeusz Padalica przytacza zagadki ukraińskie:
Czarne sukno lizie w wikno (noc, gdy się spuszcza).

Powna picz pałanyć, po seredyńni knysz (pełen piec bułek, a we środku bochen – księżyc i gwiazdy).

¹ [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1289, k. 5. Źródła nie udało się ustalić, Tadeusz Padalica wymieniony niżej przez Kolberga to pseudonim Zenona Fisza, który publikował liczne artykuły w prasie warszawskiej.]

VARIA

Spichrze podziemne¹

Od bardzo dawnych czasów przechowują zboże (ziarno) w niektórych ziemiach Polski w wypalonych na to umyślnie dołach glinianych. Sposób ten przechowywania zboża używany był mianowicie na Ukrainie, zwłaszcza podczas napadów tatarskich. A może nawet i potrzeba ukrycia zboża przed wrogiem dała powód do niego. W ziemi gliniastej albo iłowatej kopano doły okrągłe, do pięciu łokci głębokości, a około trzy łokcie średnicy mające, zwężające się u góry tak, iż cały dół miał kształt butelki. Doły te wypalano dobrze i następnie zsypano w nie zboże, otwór dołu zakrywano szczelnie drzewem i nad nim usypywano mały kopiec udarniony. W takich spichrzach podziemnych zachowywało się zboże wybornie, tak że nawet po kilkunastu latach wydobyte, mogło być użyte do siewu.

Rzemiosło na wystawie etnograficznej w Tarnopolu²

Arcyksiążę Rudolf zakupił na wystawie etnograficznej w Tarnopolu w r. 1887: miskę i lichtarz wyrobu Bachmińskiego, huculski sztuciec inkrustowany, bardzo piękny krzyż wyrobu huculskiego, który to krzyż przechodził dziwne koleje, był bowiem u Izraelity zastawiony za 35 złr., paciorki huculskie, toperek huculski pięknie inkrustowany, staropolski pas lity ze Zbaraskiego. Ze zbiorów prof. Szuchewicza³ wybrał sobie talerz wyrobu Skryblaka, oryginalną fajkę huculską, niegdyś własność jednego z opryszków czarnohorskich, zgard[ę] (krzyżyki przeplatane paciorkami), warząchiew oryginalną starannie wyrobioną przez Jurka Skryblaka, z służącą do obrzędów ślubnych (pan młody po ślubie wręcza taką warząchiew pannie

¹ [Rkp. nieznanego autora, teka 15, sygn. 1206, k. 29, odpis z lwowskiego „Przeglądu Domowego” z r. 1859 nr 21 s. 317, także kopia innego nieznanego autora (S. Udzieli?) tamże, sygn. 1205/1, k. 23]

² [Rkp. Kolberga, teka 23, sygn. 1261, k. 7, Kolberg przytacza fragment artykułu pt. *Najdostojniejszy Cesarzewicz Rudolf w kraju* zamieszczonego w „Gazecie Lwowskiej” 1887 nr 152. Wystawa etnograficzna zorganizowana w Tarnopolu w lipcu 1887 r. nieco szerzej omówiona jest w tamże w nr 151.]

³ Wołodymyr Szuchewycz (1849-1916), ukraiński etnograf, od 1878 r. był nauczycielem w szkołach średnich we Lwowie.

młodej). Ze zbioru p. Władysław Fedorowicza¹ harap huculski z rączką wyłożoną pięknie drutem mosiężnym.”

Pokucianie²

Świętem jest zgoła dla Pokucianów, gdy na targ lub jarmark do Nadworny, Sołotwiny itp. zejść się mogą. Rzadko kiedy bez zwady i bitki do domu wracają. Gdy jeden drugiego siekierą rani, sprawca do Węgier ucieka i dopiero za ułagodzeniem przeciwnika przez wdanie się pośredników i krewnych, we wsi swojej śmie się pokazać. Dawniej był to lud zuchwalszy i sroższy, ale ich rząd teraźniejszy uskromił, noszenia im przy sobie siekier zabronił (?) i zbrodniarzów karą szubienicy ukarcił. Przedtem podróżny w górach nieraz życie i majątek tracił, teraz bezpiecznym zupełnie być może. Nie tylko lubią napój gorzałki, ale nadzwyczaj są w używaniu jego wytrzymali, jeden półtora garnca gorzałki na dzień wypić zdoła.

O czumakach³

Czumakami nazywał się kupiec, który jeździł po sól do Krymu, po ryby na Don i Zaporozie oraz po zboże lub towary bławatne do Oczakowa. Nazwisko to wziął od dziумы czyli czумы, choroby epidemicznej, która często grasowała w Turcji, Krymie i okolicach Morza Czarnego, gdzie przybywającym wędrowcom często się udzielała.

Na pustych i głuchych przestrzeniach pogranicza Ukrainy ustawicznie koczowali Tatrzy oraz orężne gromady zbiegów słowiańskich, zwane watahami hajdamaków, którzy uganiając się za łupem i rozbojem i wałęsając się samopas, niejednokrotnie na przejeżdżających przez ten kraj czumaków napadali. Z tego powodu czumaki pojedynczo nigdy się w drogę nie puszczali, ale w gromadzie.

Czumaki jeździli wołami, które z nimi były nierozdzielne i tak błogie skutki, jak i przygody podróży dzieliły. Wół jest tym prawie dla czumaka, czym koń dla Araba. Strata wołów jest bolesną klęską dla właściciela i żywo go dotyka, bo pozbawia go ostatniego sposobu do życia, do którego on z dzieciństwa się przyuczył. Czumaki spomiędzy swej gromady wybierali doświadczonego naczelnika, który się zwał *atamanem*. Jadąc na

¹ [Władysław Fedorowicz (1845–1918), działacz społeczny, historyk i zapalony kolekcjoner, we dworze w Oknie zgromadził m.in. duży zbiór ceramiki ludowej. Był prezesem komitetu rganizacyjnego wystawy etnograficznej w Tarnopolu.]

² [Rkp. Kolberga, teka 23, sygn. 1269, k. 11, odpis fragmentu anonimowego artykułu *Górale galicyjscy w pierwszej połowie naszego stulecia* zamieszczonego w „Dodatku Tygodniowym do Gazety Lwowskiej” z r. 1857, nr 13.]

³ [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1286, k. 5, odpis artykułu A. Połujańskiego *O czumakach* z „Gazety Codziennej” 1853 nr 128, przekłady pieśni na język polski Kolberg pominął.]

przedzie, ataman wskazywał drogę całej gromadzie, wyznaczał dziennych i nocnych stróżów do bydła i rozporządzał czasem jazdy i spoczynku. Na wozie atamana znajdował się stary kogut, który o wschodzie słońca swym pieniem budził znużonych podróżą junaków.

Ci, którzy jeździli po sól do Krymu, do słonych Jezior Perekopskich i Prognoińskich, w Zaporozu, przeprawiali się przez Dniepr w Nikitynie, gdzie płacili małe cło przewozowe Kozakom, w celu zaś podróży opłata Tatarom krymskim wynosiła od wozu soli rs. 5, od półwozu rs. 3, oprócz tego od każdej przechodzącej przez perekopską basztę fury kopiejek 70.

Czumak, przebywszy Dniepr, maczał swoją odzież i koszulę w dziegiu, dla zabezpieczenia od dziumy i robactwa, nabijał rusznicę, dobywał z wozu pikę i zawieszał na piersi *haman* czyli ładownicę, w której chował drukowany po rusku i po turecku pasport z urzędową pieczęcią i podpisem urzędnika pogranicznego rosyjskiego. W razie napadu Nogajców lub Krymian, albo też hajdamaków, czumaki urządzali ze swych wozów tabor, który służył im za baterję i tak trudny był do zdobycia jak obwarowany obóz.

Wszelakoż te niebezpieczeństwa i przygody podróży czumaka nie zrażały; szedł on corocznie *hukając* (przyśpiewując) w podróz. Zarobek, a bardzo nałóg, pędził go z domu w obce kraje, gdzie nabrawszy towaru od Rusaków na brzegach Dniepru, wyczywszy się pieśni, z podwójnym nabytkiem wracał do domu. Tu zastaje stęsknioną żonę lub kochankę, zastaje przyjazne grono krewnych i sąsiadów, z którymi zamienia czułe powitania wyrazy i wnosi do swych progów pociechę, radość i szczęście. Zdawałoby się, że już wędrowiec na zawsze osiadzie w domu tyle dlań miłym, lecz czumak, jak pieszczona w klatce ptaszyna, wzdycha do chwil swobodnie na czumacze spędzonych i skoro tylko nastaje wiosna, znowu ze swoją skrzypiącą mażą wyruszy.

Czumaki na Ukrainie powszechnie byli znani i lubiani, miejscowi trubadurowie opiewali ich przygody w swych wesołych pieśniach, z których tu dwie przytaczam:

241

Oj, ichaw ta czumak iz wołami
 ta po sil, ta po sil, iz wołami.
 Ta ichaw czumak tim dowgim szlachom,
 tim dowgim szlachom, szlachom sahajdakom.
 Oj i zustriliś jemu Horbuniewci!
 De buli, de [błukali]² panonszczi?
 Oj, błukali czumacze tim dowgim szlachom,

¹ [W przekładzie na język polski tu wyjaśnienie Połujańskiego: „mieszkańców miasta Herburnia”.]

² [Tak w artykule Połujańskiego, w rkp. Kolbnerga „buli”.]

tim dowgim szlachom, szlachom sahadakom.
 Taj błukali nie odni z hetmańskim ratom,
 ponad sahoju, ponad bajrakom.,
 taj prywiernuli do pańskoho roha.
 A u pańskiemu rozi, pri bitij doroz
 pana Gordija słuchali do noczi.

Dumaw ja żenyty sia, a teper ne budu,
 kuplu sywe woły, czumakowat budu.
 Idut woły, idut [wozy]¹ wyskrypucy,
 [czumczok o kuhaczek wyhukajucy.]

Ziyszło sońce weśnianeje, stało pryhrywat,
 stały woły czumačkij w stepu prystawat.
 Wykopaju kiernyczeńku w stepu w kremeni,
 czy ne pryjde diwczynońka wody nabyrat.

Czumak jeju za ruczeńku, taj staw żartowat:
 Wykopaw ja kernyczeńku, wykopaw ja dwi,
 wykochaw ja diwczynońku, ludiam, ne sobi.

A wżeż z toi kernyczeńki orły wody pjut,
 a wżeż moju diwczynońku do szluby wedut.
 Odyn wede za ruczeńku, druhij za rukaw,
 a ja idu, sercem wianu, szczo w luby ta ne wziaw.

Postawylły na rucznyku: Teper ty moja?
 Wona stała, otkazała: Nепrawda twoja.
 Oj, zwiazyły biły ruczki: Teper ty moja?
 Wona stała otkazała: Newola moja.

Droga *sahajdaczna* to jest uitorowana pomiędzy błotami przez stepy, aż do źródeł solanych. Szlaków takich, czyli dróg stepowych na Ukrainie było mnóstwo, lecz tylko świadomi bez niebezpieczeństw przebywać je mogli. Nazwiska szlakom nadawane były już to od ważniejszych uroczysk przez które przechodziły, już wreszcie od osób, które nad nimi dozór czyli opiekę miały. Tak np. szlak *szpakowyy* albo *czarnyy*, wziął nazwisko od Szpaka, przywódcy hajdamaków, który doskonale po pięknych dolinach i w bliskości wody umiał prowadzić karawany czumackie, nie wystawiając ich na niebezpieczeństwo w dzikiej stepowej pustyni. Droga ta zaczy-

¹ [Tak w artykule Połujańskiego, w rkp. Kolberga „woły”.]

nała się na Wołyniu, ciągnęła przez miasta Humań, Bałtę, Olwiopol, aż do przeprawy nikityńskiej na Dnieprze. Szlak *murawski* przewany od pięknej murawy, czyli trawy, przez któr[ą] przechodził. [Był] szlak *kuchmeński* między rzeką Bieloczą a Kamienicą, szlak *wołoski* i inne.

Chociaż hajdamaków ani Nogajców już nie ma i tylko w historii pozostali, jednak przemysł czumacki dotąd trwa na Ukrainie. Jeśli ten nałóg tamecznych włościń był usprawiedliwionym potrzebą kraju, wynikającą z nierozwinięcia handlu wewnętrznego i zewnętrznego, to obecnie przy oddzielnie istniejącej klasie kupieckiej¹ i ułatwieniu handlu, wędrówki czumaków niczym usprawiedliwić się nie mogą. Sama tylko chęć źle pojętej swobody i włóczenia się, wypędza chłopa z własnej zagrody, aby uniknąć w oczy czujnego oka domowników i władzy miejscowej, mógł łatwiej oddać się próżniactwu, pijaństwu i innym złym skłonnościom, które nie tylko własną pracą nabyte, ale i przez przodków jeszcze zebrane zasoby rozpraszają, przynosząc do domu nędzę i ubóstwo. Obecnie przede wszystkim rolnictwo powinno być głównym przedmiotem przemysłu włościńca ukraińskiego².

Notatki językowe

Mówią³ Rusini znad Dniepru, chcąc oznaczyć, że Polak, choć umie po rusku, ale zawsze swoje zatracą:

sorok, worona, worobec,
sokyra, motyka, toporec.

Nazwiska:

Donicz, Moniuszko w Zamoszach (w borysowskim powiecie)⁴.
Ukraina, nazwiska: Mikołaj Niepomniaszczuj⁵,
Z Przemiwółek⁶ (pow. Żółkiew?), nazwiska: Kardasz, Turek, Hrycyk, Urbański, Hołowaty, Babuch, Płys, Gnot; imiona: Lesko (Aleksander), Maruńka (Maria).

¹ [Tu Kolberg dopisał:] „Jakiej? Czy kazionnej?” [kazionny – państwowy.]

² [W rkp. tu dopisek Kolberga:] Dlaczego? Więc kupcem mu być nie wolno?

³ [Rkp. Kolberga, sygn. 2184, k. 107.]

⁴ [Rkp. Kolberga, teka 24, sygn. 1283, k. 13 v.]

⁵ [Rkp. Kolberga teka 25, sygn. 1289 k. 11.]

⁶ [Rkp. M. Hemplówny, teka 50, sygn. 1357 z. 21, k. 22, notatki przysłane z listem z 3 lutego 1874 r.]

PRACE CYTOWANE I ODNOTOWANE PRZEZ O. KOLBERGA

Bantysz-Kamenskij D. N. *Istorija Małoj Rossii... s kratkim obozreniem pierwobytnago sostojanija sego kraja*. Cz. III, izd. 3, Moskwa 1842.

Bąkowski D. *Handzia. Śpiewek ukraiński z towarzyszeniem fortepianu*. Kijów, Wilno, Warszawa [1855].

Biełous T. (F.) zob. *Narodnyj prazdnik kupata...*

Chodakowski Z.D. *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*, opracował i wstępem opatrzył J. Maślanka, Warszawa 1967. Tam tekst na podstawie druku z poprawkami i uzupełnieniami autora w „Pamiętniku Lwowskim” 1819, T. I, nr 1, s. 17–48.

Dietrich M. *Thème d'Ukraine* op.20. Warszawa [około r. 1880].

Dołęga B. [Korespondencja]. „Gazeta Codzienna” 1858 nr 97.

Dunder W. *Zbírka písní slovanskich*, I svaz., sešit 4 [druk ulotny, bm. i r., prawdopodobnie Lwów przed r. 18 58].

E. S. *Symbolika wiosenna*. „Czas” 1885 nr 118, 120, 121.

E. I.. *Korespondencja* „Dziennik Warszawski” 1853 nr 252.

Fisz Z. zob. Padalica T.

Gizel I. *Synopsis ili kratkoje opisanije ot razlicznych letopiscew o nacza-le sławienskoho naroda* Kijew 1669.

Głowa mamuta. „Gazeta Warszawska” 1887, nr 182.

Gołębiowski Ł. *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*. Warszawa 1830, reedycja fotooffsetowa: Warszawa 1983.

Górale galicyjscy w pierwszej połowie naszego stulecia. „Dozdatek Tygodniowy do Gazety Lwowskiej” 1857, nr 13.

Gustinskaja letopis, oprac. tekstu Ju. V. Archymjuk, M. S. Zavadskaja, red. V. A. Kukučkin, L. M. Muravjowa, A. M. Pančenko, *Polnoe Sobranie Russkich letopisej* T. 6, S.-Peterburg 2003.

Gołowackij J. F. Narodnyja piesji galockoj i ugorskoj Rusi. „Cztenija” 1863-1865.

Hołowacki J.F zob. Gołowackij J. F.

Jedliczka A. *Piosnki małoruskie spisał i opatrzył przygrywką na fortepian...*, „Ruch Muzyczny” R. 4 : 1860, nr 43, 44, 46, 47 i 49.

– *Sobranie małorossijskich narodnych piesen*. Cz. I Połtawa 1861, cz. II S. Peterburg 1861.

J.M. zob. Moraczewski J.

Kolberg O. *Białoruś–Polesie*. Wrocław–Poznań 1968. *Dzieła wszystkie* T. 52.

– *Korespondencja cz. I-III*. Wrocław-Poznań 1965-1969. *Dzieła wszystkie* T. 64-66.

– *Krakowskie cz. III*, reedycja fotooffsetowa: Wrocław–Poznań 1962, *Dzieła wszystkie* T. 7, pierwodruk: Kraków 1874.

– *Kujawy cz. I*, reedycja fotooffsetowa: Wrocław–Poznań 1962, *Dzieła wszystkie* T. 3, pierwodruk: Warszawa 1867.

– *Kujawy cz. II*, reedycja fotooffsetowa: Wrocław–Poznań 1962, *Dzieła wszystkie* T. 4, pierwodruk: Warszawa 1867 [recte 1869].

– *Pieśni ludu z Podola rosyjskiego w latach 1858 i 1862 zebrala...* „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” T. 12: 1888, s. 235–251. Odbitka: Kraków 1888. Przedruk w: *Podole. Dzieła wszystkie* T. 47.

– *Pokucie cz. II*, reedycja fotooffsetowa: Wrocław–Poznań 1963, pierwodruk: Kraków 1883. *Dzieła wszystkie* T. 30.

– *Pokucie. Suplement do T. 29-32*, Poznań 2008, *Dzieła wszystkie* T. 1.

– *Przemyskie*, reedycja fotooffsetowa: Wrocław–Poznań 1964, *Dzieła wszystkie* T. 35, pierwodruk: wydał I. Kopernicki, Kraków 1891.

– *Ruś Czerwona cz. I-II*, Wrocław–Poznań 1976–1979, *Dzieła wszystkie* T. 56-57.

– *Tarnowskie-Rzeszowskie*. Wrocław-Poznań 1967, *Dzieła wszystkie* T. 48.

Kotlarewkij J. P. *Natalka Połtawka Ukrainaska opera na 2 diji*. Kijiw 1952. *Kromka chleba (panu R.S. z Charkowa)*. „Biesiada Literacka” 1886, nr 17, s. 538.

Kwitka-Osnowjanienko H. F. *Marusia*. Kijiw 1834.

Latopis Nestora zob. *Powieść minionych lat*

Leonard P. *Pieśni ludu ukraińskiego. Dumki na fortepian*, Warszawa br., nakładem litografii A. Müller [1856].

Lipiński K. *Muzyka do „Pieśni polskich i ruskich ludu galicyjskiego” wydanych przez Wacława z Oleska. Do śpiewu i na fortepian ułożyl ...* Lwów 1833.

Łożyński J. *Hałahiwka. W: Zoria halicka jako album na hod 1860*, Lwów [1859], s. 506–515.

Łysenko M. *Charakteristika muzykalnych osobiennoziej małoruskrahich dum i piesem ispołmijajemych kobczariom Weresajem*, pierwodruk w „Zapuskach Jugo-Zapadnego Otdieła Russkogo Geograficzeskogo Obszczestwa, T. 1: 1874, przekład ukraiński pod red. M. Hordijczuka Kijów 1955.

– *Zbyrnik ukrajnskich narodnych piseń*. Lipsk 1865-1892.

Marcin z Urzędowa *Herbarz polski, to jest o przyrodzeniu ziół i drzew rozmaitych i innych rzeczy do lekarstw należących księgi dwoje*. Kraków 1595.

[Marcinkowski A.] Nowosielski A. *Korespondencja*. „Gazeta Warszawska” 1856 nr 160.

– *List Antoniego Nowosielskiego (do Tadeusza Padalicy)*, „Gazeta Warszawska” 1857, nr 260, s. 3.

– *Lud ukraiński, jego pieśni, bajki, podania, klechdy, zabobony, obrzędy, zwyczaje, przysłowia, zagadki, zamawiania, sekreta lekarskie, ubiory, tańce, gry itd.* Zebrał i stosownemi uwagami objaśnił... T. 1–2 Wilno 1857. Recenzja zob. Zmorski R.

[Moraczewski J.] J. M. *Kamienne woły*, w: [Moraczewski J. i in.] *Starożytności polskie*, T. 1 Poznań 1842, s. 417.

Najdostojniejszy Cesarzewicz Rudolf w kraju. „Gazeta Lwowska” 1887, nr 152.]

Narodnyj prazdnyk kupała, opysannyj i objasnennyj wedle sochraniwszychsia peredani i powierij naroda, [według notatki Kolberga nakład Teodora Biełousa], Lwów 1861.

Nestor zob. *Powieść minionych lat...*

Nowosielski A. zob. Marcinkowski A.

- Padalica T. [Fisz Z.] *Lirnik ukraiński*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862 nr 134, s. 156, z ryciną lirnika z powodyrem z powiatu czechryńskiego [ryc. K. Przyszychowskiego również na s. 156].
- *Muzycy ukraińscy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862 nr 132, z ryciną. [Rycina K. Przyszychowskiego na s. 136.]
- Padura T. *Pienia*. Lwów 1842 [wydanie nieautoryzowane].
- *Ukraińcy z nutoju*. Warszawa 1844.
- Pauli Ź. *Pieśni ludu polskiego w Galicji*. Lwów 1838. Toż: wydanie fototypiczne pod red. H. Kapelań, posłowie i opracowanie R. Górski. Wrocław 1973.
- *Pieśni ludu ruskiego w Galicji*. T. 1–2 Lwów 1839–1840.
- Pieśni rusińskie*. „Gazeta Polska” 1862, nr 168.
- Piesni ruskie z notami*. „Przyjaciel Ludu” R. 10: 1843, T. 1, nr 17.
- [Pietkiewicz A.] Pług A. Świąteczna praca. Gawęda z podania gminnego. „Gazeta Codzienna” 1854, nr 72.
- Połujański A. *O czumakach*. „Gazeta Codzienna” 1853, nr 128.]
- Powieść minionych lat*, przełożył i opracował F. Sielicki, Wrocław 1999, BN I nr 244, s. 92–93.

R.Z. zobacz Zmorski R.

Rawita F. *Ostap Weresaj, ostatni kobzarz ukraiński*, „Nowa Reforma” 1886 nr 203.

Rulikowski E. *Wieś Sachnówka na Ukrainie ...* „Dziennik Warszawski” 1854, nr 126, s. 4.

Rusałka dnistrowaja. Buda 1837 (recte 1836).

Rusow A. A. *Ostap Weresaj, odin iz poslednich kobzarej małoruskich*, „Zapiski Jugo-Zapadnego Otdiela Imperatorskogo Ruskago Geograficzeskago Obszczestwa” T. 1 za god 1873 [Kijew 1874], s. 309–338.

Sacharow I. P. *Skazanija ruskago naroda o semejnój żyzni swoich predkow*. Cz. 1–2 Sanktpeterburg 1836–1837.

Słowo o wyprawie Igora czyli Wyprawa Igora na Połowców. Dwa przekłady: Augusta Bielowskiego – wierszem i Andrzeja Sarwy – proz. Sandomierz 2009.

Sowiński A. *Airs nationaux et populaires*, w: *La Pologne historique, littéraire, monumentale et pittoresque*, T. 1 Paris 1833–1836, wkładka nutowa po s. 432.

– *Chants polonais nationaux et populaires avec accomp[agnemen]t de Piano ou Harpe. Textes et Notices publiés par ...* Paris 1830.

Spichrze podziemne. „Przegląd Domowy” 1859, nr 29, s. 317.

Szewczenko T. *Kobziarz*. Wrocław 1974, BN II nr 178, przekład zbiorowy, opracował M. Jakóbiec.

Szendker A. *Semenko . Powieść z życia górali pokuckich*. Lwów 1858.

T.O. *Prawdziwy upiór (vesperilio specteum)*. „Przyjaciel Ludu” R. 1: 1835, T. 2, nr 27, s. 212–213.]

Voltić J. (wł. Voltiggi) *Ricoslovník illirického, italského i nimacského jezika [...]*. Vienna 1803.

W „Etnograficznym Zborniku”... [Notatka w:] „Dziennik Warszawski” 1843 nr 278.

Wiadomości krajowe. „Dziennik Warszawski” 1853, nr 278.

[Zaleski W.] *Wacław z Oleska Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*. Z muzyką instrumentowaną przez Karola Lipińskiego, Lwów 1833.

[Zmorski Roman] R.Z. *Lud ukraiński przez Antoniego Nowosielskiego ...* „Dziennik Literacki” 1858 nr 1–4.

INDEKS INCIPITÓW PIEŚNI

Incipit	tom	numer	strona
A jak schoczu chłopci lubyty		193	
A ja tobi byczki pas, ty kazała, szczo my dasz		150	
A me przyjdźły z Bożoho domu		44	
A w borku nz kłynku czyjże to len ne połotyj		41	
A w moho bateńka jak chodyt, tak chodyt		38	
A za sym słowom buwaj zdorowa		4	
Ach, ty step moja, step mozdokskaja		199	
Bałamute wseho swita, bałamute moho lita		109	
Bałamute wsioho swita, bałamutysz moi lita		86	
Baryń szoł pod wieczorok Newskoj Perspektywoj		186	
Biej w pole, myszka, biej w pole		11	
Bodaj sia ten kohut znudył		136	
Bojare wstawajte, konej sidłajte		45	
Bolszuj jest ze mne oborona		212	
Bołyt mene hołowońka		205	
Chata utworena, a ja zahołena		160	
Chodyły diwoczki koło Matinoczki		33	
Choma sobi u młyni spyt tak jak zabytj		207	
Czarnuszko dudszo, wstawaj ranejko		21	
Czerewycze mene bołyt		164	
Czerez nasze seło wezene derewo		39	
Czerez riczku mostoczok		152	
Czerez riczku woda ide		165	
Czerwonaja kałynonika, biłoje dweruce		110	
Czołowik złowył rybu		217	
Czomu dub ne zełeny! Bo tucza prybyła		59	
Czomu, Halu, ne tancujesz, Halu, Halu		16	
Czorne		132	
Czorne More stoit tycho, ne ma czajki z Kozakom		93	
Czy ja w łuzi ne kałynna buła		234	
Czy ja w polu urodywsia		194	
Czy dołho ja neszczasztyj budu tak hruszjt sia		112	
Czy ty mene lubysz, czy ty-ż mene hudysz		105	
Daleko pojechał Kozak na czuźbinu		182	

Incipit	tom	numer	strona
Dajte nam koladu, bo dali idu		5	
Dobryj weczor, diuczyno, kudy idesz		236	
Dobry weczor, diuczyno, kudy idesz		113	
Dujut wityri pri uzasne		177	
Dumaw ja zenyty sia, a teper ne budu		242	
Fildmarszał k wojsku jediut		181	
Hdeś tu moje czado było		14	
Hej, Bożeż, Boże, Boże nasz jedynyj		50	
Hej, chodyŭ czumak sim hod po Donu.		87	
Hej, chto w lisi obizwy sia		47	
Hej, hyla siry husy, hej hyla na lisy		99	
Hej, Kozaczce, w imia Boha, wże hołosyt w cerwki dzwin.		123	
Hej, w połe kernycia.		122	
Hulaj, hulaj, czorbobrowa		166	
.			
Iszow Kozak dorohoju, ta popaw w pohańci		169	
Iwane, Iwaseńku, ta ne perechoď dorozhenki		26	
Iwane, Iwaseńku, ne perechoď dorozhenku		43	
I wczoraj ne buŭ, i neńki ne buŭ		98	
I wygnała [dziewczyńk] jagniatka na pole		174	
Iz horoda, iż Azowa newełykiji tumany wstawaly		239	
Iz za hori zniżyk inrzyt		78	
Ja kochaju Petrusia, a skazaty boju sia		138	
Ja bez matuszky rodymojom		203	
Jak piszła Hanna w Dunaj po wodu		36	
Jichał Kozqak do bystroho stawu		88	
Kazaw pan horod horodity		19	
Każut ludy szczom szczasływy		100	
Koło wody-moria chodyły diuczki		27	
Koły by ja taka krasna jak ta zpra jasba		57	
Końcim, końcim dałny put		201	
Kończyn, kończym daloj put		178	
Kopawże ja krynyceńku		232	
Kozaczeńku, majorskij syn, szczo na tobi wełykij czyn		106	
Kozaczeńku mołodeńkij, wse piesz, ta hulajesz		97	
Kozak konia napawaw, dziuba wodu brała		135	
Kozak pana ne znaw z wika		137	
Krasnaja diewuszka wolchu łomała		101	
Krasnaja diewuszka wolchu łomała		102	

Incipit	tom	numer	strona
Kupałą na Iwana, ta kupaw sia Iwan		40	
Lučina, lučinuška berezowaja		200	
Mnohaja lita, mnohaja lita		203	
Mużyk siw żyto		52	
Na pohybel pryjde tomu		216	
Nasza Małanka dnistrowanka nistrowuju wodę pyła		1	
Na szczoś nam, Boże, dau sia piznaty		84	
Na hori żyto, pid horoju proso		31	
Na szerokim poli		213	
Na sztoż meni żenyty sia		104	
Ne chody, Hryciu, na weczernycie		215	
Na zarie ty jejo ne budi		176	
Ne po prawdu, Kozaczeńku, zo mnoju żywiesz		82	
Ne szczebeczy, sołowejku, do rosy raneńko		206	
Nudnaż mini czudezejna, rokom staje hodyna		192	
Nuté hołowtje plaski, zabawy		70	
Nykto ne wynen tylky ja		223	
O, maładcy, greniedery, projebali s swoi mundiry		187	
Och, ti duszyczka mołodczyk		179	
Oj, deż taja krynyczeńna, szczo hołub kupaw sia		119	
Oj, chodyw czumak sim lit po domu		108	
Oj, diwczynna horyłacia do Kozaka hornetćia		237	
Oj, diwczynno noja luba, szczo to z toho bude		56	
Oj, ichaw ta czumak iz wołami		241	
Oj, iszow ja po pry młyn		161	
Oj, iż hory, taj z kruczi		77	
Oj, ja jichaw z Tarnopoli, ty lżyziela jak topolo		157	
Oj, kupałowczka skupałaś, ta na bereżejku suszyłaś		34	
Oj, łetiły żurawli, a za nemy buški		167	
Oj, małą niczka Petriwoczka		23	
Oj, mołoda mołodyci, taj zawywyła si		154	
Oj, mój małyj worobczejku		10	
Oj, na hori ta żeńcy źnuť		107	
Oj, nymi kupoła, a zatra Iwana		32	
Oj, ore Semenm ore, ta na sonce pohladaje		79	
Oj, ore Semen, ore, ta use pohladaje		63	
Oj, panyszku, oj, panyszku, bołyt mene nyżka		211	
Oj, piszłab ja na muzyky		240	
Oj, pyrypyłyczka, mała, newełyczka		22	
Oj, sonce swityt i hraje		19	

Incipit	tom	numer	strona
Oj, skrypliwiy worytoczki ...		53	
Oj, sodoma, pane brate , sodoma, sodoma		76	
Oj, stuknęło, puknęło w lisi		218	
Oj, szcze ne świt, oj, szcze ne świt		96	
Oj, tam na hori malowali malary.		198	
Oj, tem na hori zacwiła wołoszka ...		54	
Oj, to twoja diwczynoczka z wysokoho rodu		171	
Oj, ty diwczynno ...		133	
Oj, ty diwczynno, czy horda, czy pyszna		83	
Oj, ty Dziubo moja lubo, ne tuży za mnoju.		195	
Oj, ty Kozak, ta ja Kozak		158	
Oj, u misteczku, u Beflejmi		7	
Oj, wstań, diedu, na nożki		13	
Oj, wydaj ty, min miłeńli, pokydajesz ty mene		130	
Oj, wyjdu ja za worotojka		18	
Oj, zyjdy, zyjdy, ta zorońko, ta wieczernaja		81	
Oktop ta romen, Petreczko umer		30	
O tam, o tam pry pasicy		149	
Oto tobi, maty i pracz u zchati		46	
Ot tam, ot tam na wułycy		148	
Otumaniełą zoreńka jasnaja, wpla na zemlju rosoju		92	
Paki, paki , piszow pip na raki		172	
Paśła Małanka kaczku na zełeneńkim maczku		2	
Pa ulicu mastawoj szła diewoja po wodoj		185	
Pid kolinom, pid łydkoju maju hroszi z kałytkoju		147	
Piszłą bida do szewcua, wkrała sobi ramińca		85	
Piszły diwki na cmentar		170	
Pomału mi obyrtaj, bom kapustu jiła		146	
Popid horu krutuju wyde rudy ruduju		209	
Poroch, poroch po dorozu		42	
Posiju łobodu po wsemu ohorodu.		24	
Posiju ja rožu, postawlu storožu		37	
Poszła koza w orechy, a kozioł utyka		175	
Povij, viyre, povij po tysovi skale		196	
Powij, witre, na Ukrainu, de pokinoł ja diwczynnu.		210	
Pryjdyż luba, już den biły		191	
Pryjszła karta do dwora		208	
Raz wieczernieju paraju poszła Liza w les gulat		88	
Ruska zemla nasza maty, a otec w nebesy		120	
Sarafanczik rasteganczik ...		204	
Sidył potka na osłoni		153	

	tom	numer	strona
Incipit			
Sława nasza kozoackaja wsemu świtu hołosnaja		131	
Słóńce nyżeńko, weczەر чыžeńko		235	
Stojała topola koło czystocho pola		28	
Stuk, puk w wikoneczko, wyjdy [...]		67	
Szczedryk wedryk, dajcie warenyk		3	
Szczedtyk wedryk, dajcie warenyk		6	
Szczoby mi sia pochylły luhy zeleneńki		129	
Ta czoż tobi, diwczynoczko		163	
Ta koły by, ta koły by, abo siak, ano tak		95	
Tam de Jatrań kruto wjet sia		118	
Tam na hori ženci znut		48	
Tancuwała diwczynoczka, taj kazała: hopki		169	
Ta žal nymi na szewczyka		162	
Ty, diwczyno, daj mi trochi		151	
Ty diwczyno iz Podola, w twoich rukach moja dola		139	
U Hanuški tri poduszki, a czetwerta małeńka		168	
Ukrajino, kraju tychyj, moja Ukrajino		75	
U nojeho batrńka dwir newełyczkij		25	
U poli kłyn derewo		139	
Utopyła Marenoczka, utopyła		35	
W bohackoji diwczynoczki bi stanum ni zrostu		155	
W nedilu rano maty syna ła'ła		8	
Werbowoje kołeso! Kołeso		12	
Wesile, wesile, nadybały raka		173	
Wijut witry,, wijut bury, aż derewa hnut sia		89	
Wijut witry, wijut bury, aż derewa hnut sia		121	
Wijut witry, wijut w polu, aż derewa hnut sia		115	
Wit prilesnoj miły wzory		184	
Wodobczyku, mańekijptaszku		9	
W opole dorożeńka stojała		183	
Wpuście nas, wpuście do rajskoj zemle		15	
Wsiej derewniej zarewut, Wańku w niekruty berut		180	
Wyjdy, wyjdy, Kostrubojku		17	
Wyjdu na pole, hlanu na more		111	
Wykopaŭ ja krynyčeńku, wykopał ja dwi		51	
Wyszew szewczyk		68	
Wże lat dwisti jak Kozak u mewoli		49	

Incipit	tom	numer	strona
Za horodom pasła bydło		159	
Zaklikałą Olesieńka za hory, za horeńki		20	
Zakotywsja misiac w chmury		197	
Zakotywsia miasiac w chmury.		125	
Zażuryłysia mołodi chłopci, szo na rukach kajdany.		80	
Zdrastuwj, zdrastuwj, kniasz Paszkiewicz		190	
Ze światu nedilu na sizy orły zaklekotały.		238	
Zjzdyw konyka, zjzdyw woronoho		124	



ISBN 978-83-971695-3-1